WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W BIAŁYMSTOKU CZYTELNIA CZASOPISM

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 36 (10 728) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 12.02.1986 r. Wydanie 1, 2 Cena 6 zł

Spotkanie Z. Messnera z handlowcami

WARSZAWA (PAP) — Premier Zbigniew Messner spotkał się 11 bm. z grupą pracowników handlu.

Handlowcy nie wystawiali sobie laurek. Wskazywali na istniejące wciąż jeszcze niedomagania, na zbyt administracyjny sposób pracy przedsiębiorstw handlowych, na trudności, z jakimi przebija się w handlu reforma gospodarcza, na wyraźne zróżnicowanie jakości pracy poszczególnych sklepów, funkcjonujących w podobnych warunkach. Próbowano również znaleźć przyczyny tego stanu rzeczy. Jedną z nich jest zbyt małe jeszcze powiązanie jakości pracy z wynagrodzeniami.

Przedstawiciele związków zawodowych poinformowali premiera o trudnych warunkach pracy w handlu. Poruszono też kwestię szkolnictwa zawodowego.

W wielu wypowiedziach wskazywano na potrzebę rozwoju sieci handlowej, a zwłaszcza wyposażenia placówek w niezbędne urządzenia: agregaty chłodnicze, kasy itp. Z zadowoleniem przyjęto decyzję rządu o podwyższeniu marż w handlu żywnością.

Dziękując zebranym za podzielenie się swymi problemami premier Z. Messner stwierdził, iż nie jest zwolennikiem dzielenia zawodów według ich ważności. Istnieją jednakże zawody, których cechą jest bezpośredni kontakt ze społeczeństwem. Sposób, w jaki się je wykonuje ma istotny wpływ na nastroje społeczne. Dotyczy to w bardzo dużym stopniu pracowników handlu.

Premier złożył serdeczne podziękowanie wszystkim handlowcom za ich trudną i ofiarną pracę.

W spotkaniu uczestniczył minister Handlu Wewnętrznego i Usług **Jerzy Jóźwiak.**

Rebus prawny – rozwiązany

Jak płacimy za mieszkania własnościowe

Informacja Biura Prasowego Rządu

Redakcja Krajowa PAP otrzymała informację Biura Prasowego Rządu w sprawie zmiany opłat z tytułu kosztów eksploatacji i remontów ponoszonych przez właścicieli lokali nabytych od państwa następującej treści:

W związku z wątpliwościami, jakie zostały zgłoszone w publikacjach prasowych, listach obywateli oraz na forum komisji sejmowych, co do legalności wydania rozporządzenia Rady Ministrów z 16 września 1985 r. zmieniającego od 1 stycznia 1986 r. zasady pobierania opłat z tytułu kosztów eksploatacji oraz remontów bieżących i kapitalnych domów od właścicieli lokali nabytych przed wejściem w życie tego rozporządzenia, prezes Rady Ministrów polecił sporządzić opinie prawne w tej sprawie.

Zostały one przygotowane, niezależnie od siebie, przez Biuro Prawne Ministerstwa Sprawiedliwości, Biuro Prawne Urzędu Rady Ministrów oraz przedstawicieli nauki prawa.

Żadna z tych opinii, mimo różnej argumentacji nie wykazała przekroczenia przez wymienione rozporządzenie Rady Ministrów ram delegacji z art. 36 ust. 1 ustawy z 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczaniu nieruchomości. Stwierdzają one m.in., że zarówno Kodeks Cywilny (art. 207) jak i prawo budowlane (art. 43) nakładają na właścicieli i współwłaścicieli nieruchomości obowiązek utrzymania nieruchomości w należytym stanie oraz ponoszenia ciężarów i wydatków z tym związanych. Natomiast najemcy lokali są zobowiązani tylko do płacenia czynszu ustalonego na podstawie przepisów prawa lokalowego. Wymieniony wyżej przepis art. 36 ust. 1 ustawy upoważnił Radę Ministrów do określenia m.in. zasad ustalania wysokości

Ciąg dalszy na str. 2

Renty i emerytury -komu, ile, kiedy?

Eksperci ZUS odpowiadają na pytania. Dziś nasze telefony: 211-18 i 211-30 do dyspozycji Czytelników.

W dniu dzisiejszym, 12 bm. (godz. 10—12) przy redakcyjnych telefonach dyżurują przedstawiciele Oddziału ZUS w Białymstoku:

- **Bronisław IGNASIAK** — zastępca dyrektora;
- **Irena KALKA** — kierownik Wydziału Ruchu Emerytur i Rent;
- **Alina KASPRZAK** — kierownik Wydziału Świadczeń dla Rolników.

Nasi goście będą odpowiadać na pytania Czytelników, podając szczegółowe informacje na temat nowych zmian w systemie emerytalno-rentowym.

Jeśli chcesz dowiedzieć się: ile, komu i kiedy zostaną przyznane świadczenia w podwyższonym wymiarze — dzwoń dziś do „Gazety". Nasze telefony: 211-18 i 211-30 są czynne przez dwie godziny. (su)



Kontraktacje zbóż przekroczyły półmetek

Więcej pszenicy

INFORMACJA WŁASNA

Nabiera rozmachu kontraktacja zbóż z tegorocznych zbiorów. W woj. białostockim podpisano dotychczas umowy na dostawę przeszło 102 tys. ton ziarna, co daje 68 proc. planu. Podobnie przedstawia się sytuacja w dwóch sąsiednich województwach: w łomżyńskim zawarto umowy na 49,5 tys. ton (66 proc. planowanych ilości), zaś w suwal-

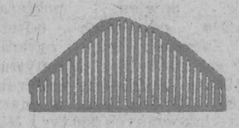
Ciąg dalszy na str. 2

W czwartkowej „Gazecie"

► Przed wojną w Prawym Lesie było 46 gospodarstw, teraz tylko 24. Starzy umierają, młodzi uciekają do miasta. Nie chcą już żyć tak, jak ich ojcowie. **Irena Biernacka** opowiada co z myślą o następcach, robi w tej sytuacji rada sołecka.

► Podlaskie Przedsiębiorstwo Budowlane osiągnęło jeden z najlepszych wyników w kraju, jeśli chodzi o wydajność w przeliczeniu na pracownika. Przede wszystkim dzięki temu, że ludzie pracują **BEZ BALASTU.**

► Nasza wiedza o psychiatrii nie jest zbyt duża. Towarzyszy jej uproszczone wyobrażenie o szpitalu bez klamek, groźnych dla otoczenia chorych, czy też, najłagodniej rzecz ujmując, o ludziach mających kłopoty ze sobą. **Alicja Zielińska** polecając książkę prof. **Zdzisława Falickiego** przypomina: **PSYCHIATRIA JEST WSZĘDZIE.**



Kolarze elckiego PRIM-u trenują zimą. W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie w Ełku IV Ogólnopolski Memoriał im. Konstantego Gajewskiego w kolarstwie przełajowym.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Tragiczny pożar w hotelu

TOKIO (PAP) — 24 osoby zginęły najprawdopodobniej w pożarze hotelu w jednym z nadmorskich kurortów Japonii. Mieszkańcy z sąsiedztwa relacjonują, iż po usłyszeniu potrójnego wybuchu zobaczyli płomienie atakujące drewniany budynek hotelu Daitokan, w miejscowości Atagawa w Japonii. Ratunek stał się prawie niemożliwy, ponieważ płomienie opanowały jeden z budynków hotelu prawie natychmiast.

Jak dotąd, doniesienia mówią, iż liczba ofiar wynosi 24 osoby, przy czym nie wiadomo na pewno, czy wszyscy zginęli, ponieważ nie odnaleziono jeszcze wszystkich zwłok, ani też nie dokonano pełnej identyfikacji

wiadomości dnia

Rokowania rozbrojeniowe ZSRR — USA

GENEWA — We wtorek w Genewie odbyło się posiedzenie grupy ds. zbrojeń kosmicznych w ramach radziecko-amerykańskich rokowań na temat zbrojeń jądrowych i kosmicznych.

Nitze w Europie Zach.

RZYM — Specjalny doradca prezydenta USA ds. kontroli zbrojeń Paul Nitze rozpoczął podróż informacyjną do sześciu stolic zachodnioeuropejskich.

Celem misji jest przedyskutowanie z sojusznikami USA styczniowych propozycji rozbrojeniowych ZSRR a także przedstawienie stanowiska USA wobec inicjatyw radzieckich całkowitego wyeliminowania broni nuklearnej do roku 2000.

Jan Paweł II powrócił do Watykanu

WATYKAN — We wtorek o godzinie 8.30 rano Jan Paweł II powrócił do Watykanu ze swej dziesięciodniowej podróży do Indii. Ostatni etap drogi powrotnej odbył pociągiem specjalnym z Neapolu, ponieważ „Boeing 707" AIR INDIA musiał około pierwszej po północy zawrócić znad ogarniętego śnieżną zadymką Rzymu i lądować na położonym o przeszło 200 km na południe lotnisku wojskowym w Neapolu. Było ono w nocy z poniedziałku na wtorek ostatnim lotniskiem w środkowych i północnych Włoszech, które przyjmowało jeszcze samoloty. Pasy startowe pozostałych lotnisk włoskich pokryte były śniegiem lub uległy oblodzeniu.

USA zmniejszają dotacje w systemie ONZ

WASZYNGTON — Stany Zjednoczone systematycznie ograniczają udział finansowy w ONZ i jej wyspecjalizowanych organizacjach.

Jak wynika z rządowego projektu budżetu na rok 1987, administracja Ronalda Reagana zamierza zmniejszyć dotacje USA w systemie ONZ o 16 mln dolarów.

Dalszy spadek cen ropy naftowej

WASZYNGTON — Cena ropy naftowej na giełdzie nowojorskiej ponownie spadła o prawie dolara i wynosi obecnie 16,78 dolara za baryłkę.

Spowodowane jest to między innymi decyzją W. Brytanii, która nie zgodziła się na zmniejszenie wydobycia ropy z Morza Północnego. Poinformował o tym minister energetyki Meksyku Francisco Labastidę brytyjski sekretarz stanu ds. energetyki Peter Walker. (Opr. b)

Przepychanka handel-przemysł

Pora coś zrobić z proszkami!

Od dłuższego już czasu nie możemy rozwiązać dokuczliwego problemu braku proszków na rynku. Co więcej trudno odpowiedzieć na pytanie czy jest to brak faktyczny, czy pozorny? Producenci twierdzą, że produkują ich dostatecznie dużo. Brakowi ciągłości sprzedaży podobno winni jesteśmy sami. Mało kto kupuje dziś proszki normalnie. Trwa nieustannie polowanie nic więc dziwnego że w przypadku osaczenia „zwierzyny", staramy się „ubić" jej jak najwięcej.

Statystycznie rzecz biorąc — przypomina dziennikarz PAP — na obywatela przypada obecnie 5 kg krajowych proszków do prania rocznie. W czasach, gdy obowiązywały kartki (1981—82), norma wynosiła 300 g miesięcznie a więc 3,6 kg rocznie. Jest więc lepiej, ale w CSRS i NRD zużywa się rocznie ok. 7 kg. Kwestia więc czy produkujemy dość, czy za mało może być rozstrzygnięta tylko przy ustabilizowanej sytuacji rynkowej. Tymczasem od 1983 r., gdy zniesiono kartki, trwa nieustanna huśtawka, a raczej

Ciąg dalszy na str. 2

Odłożenie lotów wahadłowców

WASZYNGTON (PAP) — Trzy następne loty wahadłowców kosmicznych, przewidziane na bieżący rok, zostały anulowane w następstwie styczniowej katastrofy „Challengera". O powyższym poinformowała w poniedziałek agencja lotów kosmicznych NASA.

Wizyta delegacji LSRR

Spotkanie z sekretarzem KC J. Baryłą

INFORMACJA WŁASNA

Jak już informowaliśmy w woj. suwalskim przebywa delegacja Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Program przewiduje dziś wizytę naszych gości w suwalskiej Fabryce Mebli Odbędą się również rozmowy, podczas których zostanie podpisane porozumienie o dalszej współpracy pomiędzy Litewską SRR i woj suwalskim.

Wczoraj przedstawiciele delegacji litewskiej z członkiem Biura Politycznego, II sekretarzem KC — **Nikołajem Dybienką** i kierownikiem Wydziału Kontaktów Zagranicznych KC — **Mieczysławem Sadowskim** gościli w Warszawie, gdzie przyjęci zostali przez sekretarza KC PZPR — **Józefa Baryłę.** W spotkaniu uczestniczył również tow. **Waldemar Berdyga.**

W czasie pobytu w stolicy litewscy goście złożyli kwiaty na cmentarzu żołnierzy radzieckich i pod pomnikiem Bohaterów Warszawy. Zapoznali się także z zabytkami Starego Miasta i zwiedzili Zamek Królewski.

(stk)

Nad projektem programu PZPR

Pierwsze głosy w dyskusji

INFORMACJA WŁASNA

W woj. suwalskim rozpoczęła się dyskusja nad projektem programu partii, który zostanie uchwalony na X Zjeździe. Z kilkudziesięcioosobową grupą lektorów Komitetu Wojewódzkiego oraz wykładowców szkolenia partyjnego spotkali się: I sekretarz KW — WALDEMAR BERDYGA, przedstawiciele Komitetu Centralnego — KAZIMIERZ SURMA i MAREK LEWICKI.

Z zadowoleniem konstatowano fakt, że projekt programu partii nie zawiera deklaracji „na wyrost"; cechuje go wszechstronność i realizm. Jednocześnie zwracano uwagę, iż zbyt mało poświęcono w nim miejsca omówieniu dotychczasowego dorobku Polski Ludowej. Mimo pewnych niepowodzeń, w sumie — jak podkreślali uczestnicy dyskusji — czterdziestolecie przyniosło wiele pozytywnych zmian i przeobrażeń w życiu zbiorowym i indywidualnym.

Druga uwaga dotyczyła zbyt dużej ogólnikowości tego dokumentu. Projekt programu wprawdzie formułuje najważniejsze cele gospodarcze i społeczne, ale jednocześnie nie daje odpowiedzi na pytanie: — jak te cele mogą być osiągnięte, jakimi środkami i metodami?

Uczestnicy spotkania mówili też o potrzebie przełamywania u części społeczeństwa niewiary w twórcze zdolności narodu oraz pesymizmu panującego jeszcze w niektórych kręgach.

Dyskusja nad projektem programu partii, to również jeszcze jedna okazja dla dokonania obrachunku z dotychczas występującymi niedoskonałościami w zarządzaniu naszą gospodarką. Kilka przykładów. Niezmiernie długo droga od pomysłu racjonalizatorskiego do jego wdrożenia do produkcji, niemrawość Urzędu Patentowego, brak gospodarności w zużyciu energii i paliw.

Za kilka dni dyskusja nad projektem programu PZPR zostanie przeniesiona na forum organizacji podstawowych, do zakładów pracy oraz środowisk zawodowych i społecznych.

E. Pietruszkiewicz



TADEUSZ KIJEK, ślusarz-brygadzista w łomżyńskim Zakładzie Remontowo Budowlanym Białostockiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego, kończy przygotowanie osłon dźwiękochłonnych do traktorów. O „FABRYCE OSZCZĘDNOŚCI" piszemy na str. 3

Fot. Z. ZAREMBA

Konferencja prasowa J. Urbana

WARSZAWA (PAP) — 11 bm. na spotkaniu z korespondentami zagranicznymi i przedstawicielami prasy krajowej rzecznik prasowy rządu **Jerzy Urban** odpowiedział na prawie 20 pytań.

Poinformował m.in., iż Polska preferuje wspólne inwestycje z państwami socjalistycznymi, zarówno w kraju jak i poza jego granicami. Stwierdził również — w odpowiedzi na pytanie dziennikarza syryjskiego — że kraj nasz zawsze potępiał wszelkie akty piractwa powietrznego. J. Urban mówił również o stanie rozmów między rządem, a Episkopatem w sprawie tzw. fundacji rolnej. Rzecznik poinformował, iż Episkopat zasygnalizował możliwość ewentualnej, trzeciej już wizyty w Polsce papieża **JANA PAWŁA II.**

W toku konferencji wiele pytań dotyczyło procesu wytoczonego L. Wałęsie za zniesławienie członków komisji wyborczych.

Powrót do naturalnych źródeł energii

Przeprosiny z wiatrakami

INFORMACJA WŁASNA

Naturalne źródła energii, jak przed laty, zaczynają znów skupiać na sobie uwagę naukowców i praktyków. Obok precedensowych eksperymentów, zmierzających do wykorzystania energii słonecznej, trwają próby zastosowań biogazu, wody w małych elektrowniach i siły wiatru.

Białostocki Zespół Ośrodków Rzeczoznawstwa i Postępu Technicznego należy do tych jednostek, które najskuteczniej godzą teorię w tym zakresie z doświadczeniami i praktyką. Najważniejsze, że czynią to szybko nie wymagając słonych opłat za swoje usługi.

W zeszłym roku zrodził się tu pomysł wykorzystania wiatru do innych celów, niż produkcja energii elektrycznej.

W kręgu zainteresowanych znalazło się **Państwowe Gospodarstwo Rybackie w Giżycku,** gdzie prawdopodobnie w tym roku staną pierwsze wiatraki służące do przepompowywania wody z niższego poziomu do zbiorników położonych wyżej (zasilają stawy hodowlane). Jest to obok systemu napowietrzania (poprzez napęd sprężarek) stawów rybnych, najefektywniejszy sposób zastosowania siły wiatru do celów gospodarczych.

Mechanizm nie musi działać bez przerwy, bo w takich przypadkach nikt nie stawia podobnych wymagań. Eliminuje się natomiast stosowane dotychczas pompy spalinowe, do których trudno kupić deficytowe paliwo i które w strefie ciszy potrafią wprowadzić hałas.

Nic dziwnego, że amatorów na takie wiatraki znalazłoby się wielu. Nikt nie prowadził dotąd sondażu popytu, bowiem ZORPOT traktuje inwestycję jako eksperyment i chce znaleźć zawczasu potwierdzenie własnych teorii. Jeśli umowa stanie się faktem, Ośrodek przygotuje dokumentację, na podstawie której ZREMB w wojewódz-

Ciąg dalszy na str. 2

Wszystko zależy od ludzi

Rozmowa z sekretarzem generalnym Rady Krajowej PRON — JERZYM JASKIERNIĄ

„Gazeta Współczesna": — Porozumienie narodowe jest niekwestionowaną koniecznością. Jak Pan ocenia obecny stan społecznego dialogu?

Jerzy Jaskiernia: — Nie ulega wątpliwości, że to, co w roku 1982 — gdy powstał PRON — było tylko pewną ideą, zaczyna ulegać materializacji. PRON skupia w tej chwili 153 organizacje społeczne i społeczno-polityczne o zasięgu krajowym, w tym wszystkie znaczące. Obok klubu dyskusyjnego i filmowego, powstało forum myśli katolicko-społecznej oraz forum młodego pokolenia. Zaczyna się również rysować koncepcja PRON-u jako strony dialogu poprzez działalność wieloświatopoglądowej grupy „Consensus". Działa ona w porozumieniu z Ruchem i Kościołem katolickim oraz Kościołami innych wyznań.

Ważnym aspektem jest skuteczność dialogu. Porozumienie poprzez PRON nie może być tylko szansą do prezentacji poglądów, ale i musi coś z tego wynikać. Coroczne spotkania z Prezydiami Sejmu i Rządu oraz kierownictwem Rady Państwa są okazją, by całokształt problemów sformułowanych na płaszczyźnie Ruchu przekazywać organom państwowym.

Porozumienie nie jest czymś jednorazowym. Jest pewną ideą, której w zasadzie nigdy nie osiągniemy. Myślenie, że doprowadzimy do pełnego dogadania się Polaków, usunięcia wszelkich sprzeczności, pełnego zadowolenia społeczeństwa, jest tylko ideałem. Oczywiście, tak byłoby najlepiej, ale zakładanie, że dążymy do ideałów byłoby iluzoryczne. Chodzi nam raczej o pokazanie tendencji, które wskazywałyby na możliwości rozwiązywania sprzeczności na drodze porozumienia.

Przy czym to już nie może być porozumienie w kategorii władza — społeczeństwo, jak to formułowano jeszcze w 1980 roku. Należy dostrzegać, że Polacy są zróżnicowani między swymi klasami i grupami. Są to często rozbieżne interesy. Trzeba najpierw je uzgodnić, by potem można było prezentować.

— Czy te modyfikacje wynikają z niemożności pokonania barier czy też próby ich przezwyciężenia?

— Z obu tych powodów. Zasadnicza różnica polega na tym, i to wydaje mi się ważnym elementem ustalonym w raporcie prof. Gulczyńskiego, że w latach siedemdziesiątych nie byliśmy zorientowani w istocie sprzeczności, które się wówczas gromadziły. I one, w wypadku żywiołowego wybuchu, jaki miał miejsce w Sierpniu, przybrały wtórną zafałszowaną postać konfliktu: społeczeństwo jest jednolite w swoich interesach, a władza nie reaguje na jasno sformułowany postulat. Niewątpliwie dzisiaj jesteśmy bogatsi w wiedzę. Jeśli nawet wówczas tak się ten konflikt rysował, to teraz wiemy, że w społeczeństwie rysują się różnice, które trzeba uzgadniać. Dialog jest równoznaczny z fragmentem szerokiej strategii porozumienia, walki i socjalistycznych reform.

Pańskie pytanie może być odniesione również do tych wątpliwości, które mają niektórzy nasi działacze: czy nie za dużo walki, a za mało porozumienia.

Partia w swej strategii nie zrezygnowała z obu tych elementów. Porozumienie kojarzy się z tymi, którzy stoją na gruncie Konstytucji PRL, z krytycznych pozycji, różnych postaw światopoglądowych, ale jednocześnie chcą twórczo współuczestniczyć w budowaniu socjalistycznej Polski. Zakłada również walkę z przeciwnikami socjalizmu. I stąd ta wątpliwość.

Wydaje się, że trzeba szukać sposobów, by ten ele-

Ciąg dalszy na str. 3

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie małe, rano zamglenia, możliwe mały. Temperatura maksymalna od —4 do —6 st. C., minimalna od —18 do —20 st. C. Wiatry słabe, zmienne.

JUTRO — bez istotnych zmian.

IMIENINY: Eulalii, Modesta. (12)

Priorytety w rozwoju gospodarki radzieckiej

MOSKWA (PAP) — Przed Związkiem Radzieckim stoi zadanie znacznego przyspieszenia tempa rozwoju społeczno-gospodarczego. Bardzo ważną rolę w jego realizacji wyznacza się polepszeniu proporcji gospodarczych, wyborowi najbardziej racjonalnych priorytetów w podziale zasobów i środków — oświadczył w rozmowie z dziennikarzami SIERGIEJ ŻURAWLIOW specjalista Naukowo-Badawczego Instytutu Gospodarczego Państwowego Komitetu Planowania ZSRR.

Podkreślił on, że główny nacisk położy się na oszczędności zasobów gospodarczych, modernizację techniczną czynnych zakładów, koncentrację nakładów inwestycyjnych w najbardziej wydajnych dziedzinach.

W ukształtowanej w ZSRR strukturze gospodarki duży udział zarówno w globalnych rozmiarach produkcji, jak i w wykorzystaniu zasobów mają gałęzie paliwowe i surowcowe. Osiągnięto wysoki poziom produkcji zasobów podstawowych.

Np. w 1984 roku rozmiary ich produkcji w ZSRR wynosiły w porównaniu z USA — ropy naftowej (łącznie z kondensatem gazowym) 142 proc., gazu ziemnego — 101, stali — 181, nawozów mineralnych w przeliczeniu na 100 proc. czystego składnika — 155 i cementu — 178 proc.

Jednakże bardziej racjonalną drogą zaspokajania rosnących potrzeb gospodarki w sferze zasobów podstawowych jest stosowanie technologii oszczędzających paliwa, surowce i materiały. Jest to dziś 2—3 razy tańsze, niż zwiększanie wydobycia paliw i surowców.

Przyspieszenie strukturalnej przebudowy produkcji, mającej na celu lepsze wykorzystanie zasobów, w decydującej mierze uzależnione jest od odnowienia aparatu produkcyjnego. Najefektywniejszą drogą rozwiązania tego zadania jest modernizacja techniczna i rekonstrukcja czynnych zakładów.

Czynniki te warunkują również planowany zasadniczy zwrot w polityce inwestycyjnej w kierunku modernizacji technicznej i rekonstrukcji czynnych zakładów. W globalnych nakładach inwestycyjnych, udział środków przeznaczonych na te cele, trzeba będzie już w najbliższych latach zwiększyć w skali całego kraju z 1/3 do co najmniej połowy.

W celu zapewnienia niezbędnego zwiększenia możliwości inwestycyjnych gospodarki, wnoszone są poprawki do ukształtowanych propozycji w podziale zasobów. Przewidziano priorytetowy rozwój przemysłu budowy maszyn jako podstawy postępu technicznego w dwunastej pięciolatce (1986—1990) i w perspektywie do 2000 roku.

Realizacja zaplanowanych zmian umożliwi pełniejsze wykorzystanie wielkiego potencjału gospodarczego i naukowo-technicznego kraju.

Wielki proces mafii we Włoszech

RZYM (PAP) — We wtorek, w drugim dniu największego w historii Włoch procesu kilkuset członków mafii przewodniczący sądu w Palermo, Alfonso Giordano ogłosił, że podczas długiego posiedzenia w nocy z poniedziałku na wtorek sąd postanowił, iż sześciu z 474 pierwotnie oskarżonych musi być sądzonych osobno, ponieważ albo toczą się przeciwko nim równolegle procesy rozpoczęte już wcześniej, albo odsiadują wyroki poza granicami Włoch.

Trzej spośród nich są obecnie sądzeni w Nowym Jorku za udział w zakrojonym na wielką skalę przemycie narkotyków do Stanów Zjednoczonych, dla którego przykrywką była sieć pizzerii. Dlatego też prasa często określa ich jako „łączników z pizzerii". Najbardziej znany z nich to Gaetano Badalamenti, aresztowany w Madrycie w 1983 r.

Pozostała trójka oskarżonych, których wyłączono z obecnego procesu, odsiaduje kary dożywocia w Egipcie także za przemyt narkotyków. Spośród pozostałych oskarżonych aż 119 znajduje się nadal na wolności. Wielu z nich to przywódcy klanów mafijnych i notoryczni mordercy.

Pierwszy dzień procesu wykazał, jak wiele czasu zajmuje samo wyczytywanie nazwisk oskarżonych. Rytuał ten ma być powtarzany codziennie, mimo że trwa ponad 2 godziny. Obserwatorzy procesu przewidują, że najbliższe 10 dni wypełni zgłaszanie cywilnych powództw ubocznych, wnoszonych przez rodziny ofiar mafii oraz inne formalności prawne.

Wymiana agentów

We wtorek, 11 bm. na moście Glienicke na granicy między Berlinem Zachodnim i NRD dokonano wymiany agentów wywiadów. Za czterech szpiegów zachodnich służb specjalnych, którzy odsiadywali wyroki w państwach socjalistycznych wymieniono pięciu wywiadowców z państw socjalistycznych, którzy byli więzieni w krajach kapitalistycznych.

W wyniku wymiany do kraju powróci oficer wywiadu polskiego, J. Kaczmarek.

Wymiana nastąpiła na mocy porozumienia między USA i RFN, a ZSRR, Czechosłowacją, NRD i Polską. (PAP)

Postępowanie sądowe przeciwko L. Wałęsie

GDAŃSK (PAP) — Przed Sądem Wojewódzkim w Gdańsku rozpoczął się 11 bm. proces przeciwko Lechowi Wałęsie, oskarżonemu o pomówienie członków komisji wyborczych o nierzetelne wykonywanie powierzonych im obowiązków.

Na pytanie sądu, czy strony widzą możliwość polubownego załatwienia sprawy, Lech Wałęsa oświadczył, że „moją intencją nie było zniesławienie kogokolwiek. Nie miałem zamiaru kogokolwiek poniżać."

W wyniku tego oświadczenia prokurator mając na uwadze, że pokrzywdzeni członkowie komisji wyborczych mogą czuć się osobiście usatysfakcjonowani oświadczeniem Lecha Wałęsy — odstąpił od oskarżenia publicznego. Następnie sąd zamknął posiedzenie.

Przeprosiny z wiatrakami

Ciąg dalszy ze str. 1

twie słupskim wykona prototyp. Być może już wiosną będzie go można oglądać w giżyckim PGR. Po niezbędnym okresie testowania tego pierwszego w kraju wiatraka o nowym przeznaczeniu (w Koszalinie sprawdzany jest obiekt służący do wytwarzania energii elektrycznej), w II półroczu br. do Giżycka będą mogły trafić następne (co najmniej kilkanaście sztuk), montowane przez ekipy białostockiego ZORPOT-u.

Na razie cenę wiatraka określa się szacunkowo na około milion złotych. Drogo, ale w przyszłości zamówienia i wydłużenie serii mogą obniżyć koszt nawet do połowy. Zresztą, biorąc pod uwagę zestawienie nakładów na pompy spalinowe i wiatraki, te drugie i tak okażą się co najmniej pięć razy tańsze.

Dodajmy, że warunki pierwszej umowy, jaką zamierza zawrzeć inicjator przedsięwzięcia, są wyjątkowo korzystne. Dokumentacja ma powstać na koszt ZORPOT-u, a ryzyko realizacji poniosą obie strony. Kierownictwo Ośrodka twierdzi, że taka praktyka przynosi niemałe zyski, bo faktycznie owo ryzyko nie jest duże. (apo)

Wyniki śledztwa w sprawie śmierci M. Antonowicza

Zakończone zostało, trwające blisko 4 miesiące, śledztwo w sprawie śmierci Marcina Antonowicza, studenta Uniwersytetu Gdańskiego. O jego ustaleniach poinformowano 11 bm. na konferencji prasowej w Prokuraturze Wojewódzkiej w Olsztynie z udziałem przedstawicieli prokuratury oraz biegłych.

Przypomnijmy, że M. Antonowicz, 19-letni student 1 roku UG, 19 października ub.r. po zatrzymaniu przez patrol MO, wyskoczył z jadącego samochodu milicyjnego. Upadając na jezdnię doznał ciężkich obrażeń, w następstwie których zmarł 2 listopada. Zachodnie środki przekazu sugerowały, że został on pobity przez funkcjonariuszy MO.

Śledztwo prowadzono zgodnie z zasadami pełnej jawności procesowej. W jego toku przesłuchano ponad 50 świadków, w tym także tych, których zgłosili pełnomocnicy rodziców Antonowicza. Przesłuchano także te osoby, które mogły posiadać wiadomości o przebiegu zdarzenia, gdyż wynikało to z ich publicznych wypowiedzi. Okazało się jednak, iż żadna z tych osób nic konkretnego nie wie na temat tego tragicznego zdarzenia.

Uzyskano kilkanaście opinii biegłych, m.in. z Zakładów Medycyny Sądowej Akademii Medycznych w Gdańsku i Lublinie, Zakładu Kryminalistyki KG MO, Instytutu Ekspertyz Sądowych.

Przeprowadzono także eksperyment śledczy dla określania mechanizmu upadku M. Antonowicza z samochodu. Magnetyczny zapis tego eksperymentu zaprezentowano na konferencji prasowej. W oparciu o wyniki eksperymentu dwa zespoły biegłych wydały zbieżne opinie, wykluczające inne niż wyskoczenie możliwości opuszczenia pojazdu przez M. Antonowicza.

W opinii wydanej również przez dwa zespoły biegłych z Zakładów Medycyny Sądowej AM w Gdańsku i Lublinie stwierdzono, że obrażenia głowy i ciała M. Antonowicza powstały w wyniku upadku do tyłu, z uderzeniem głowy w twarde podłoże. Wykluczono, aby te obrażenia mogły pochodzić od uderzenia milicyjną pałką. Jako przyczynę obrażeń wykluczono także umyślne wypchnięcie M. Antonowicza z samochodu.

W związku z ustaleniem śledztwa, że śmiertelny uraz głowy, jakiego doznał Marcin Antonowicz, nastąpił w wyniku wyskoczenia przezeń z jadącego samochodu i upadku na asfaltową jezdnię, oraz że konwojujący go funkcjonariusz MO nie był w stanie temu zapobiec — prokurator rejonowy w Olsztynie wobec niestwierdzenia przestępstwa postanowieniem z 10 bm. umorzył prowadzone w tej sprawie śledztwo.

Uznano potrzebę uściślenia przepisów traktujących o służbie patrolowej MO i postępowania z osobami nietrzeźwymi. Prokurator Wojewódzki w Olsztynie skierował w tej sprawie odpowiednie wystąpienie do komendanta głównego MO. (PAP)

Posiedzenie Prezydium NK ZSL

WARSZAWA (PAP) — 11 bm. Prezydium NK ZSL zaznajomiło się z sytuacją społeczno-polityczną i gospodarczą kraju, zwłaszcza na wsi.

Zapoznano się z informacją o działalności zagranicznej ZSL w 1985 r. Stwierdzono, że rozwijane przez Stronnictwo kontakty i współpraca z partiami i organizacjami chłopskimi oraz pokrewnymi, dobrze służą celom polskiej polityki zagranicznej, sprzyjają stwarzaniu zewnętrznych warunków dla rozwoju i umacniania socjalistycznego państwa, rozwijaniu współpracy z kompleksem rolno-przemysłowym, przyczyniają się do umacniania międzynarodowego autorytetu Polski.

Prezydium dokonało oceny działalności rolniczych zrzeszeń branżowych. Stwierdzono, że zrzeszenia te i ich związki, jako ważne ogniwa samorządu rolniczego, skupiające rolników specjalizujących się w produkcji rolnej, wnoszą istotny wkład w postęp rolniczy oraz w proces utrwalania samorządności na wsi.

Prezydium NK zapoznało się z przygotowaniami do III Kongresu Nauki Polskiej, podkreślając jego wagę dla aktywnego włączania nauki w rozwiązywanie problemów społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, w tym także w rolnictwie i gospodarce żywnościowej.

Rozpatrzono materiały na X Plenum NK poświęcone roli i zadaniom inteligencji w działalności ZSL i życiu wsi.

Po wyborach na Filipinach

Marcos zapowiada stan wyjątkowy

TOKIO (PAP) — Doniesienia agencyjne napływające z Filipin mówią o niezwykle poważnym kryzysie politycznym w kraju, demonstracjach i gwałtach, a także zabójstwach działaczy opozycyjnych oraz możliwości wprowadzenia stanu wyjątkowego na archipelagu.

Filipińskie Zgromadzenie Narodowe, które przed dwoma dniami miało rozpocząć ostateczne liczenie głosów, złożonych w ubiegłotygodniowych wyborach prezydenckich, we wtorek ponownie debatowało nad kwestiami proceduralnymi. Zarówno galerie sali obrad, jak i plac przed gmachem filipińskiego parlamentu stały się widownią demonstracji zwolenników przywódczyni opozycji **Carazon Aquino**, domagającej się natychmiastowego przekazania jej władzy przez **Marcosa**.

Nikt nie potrafi powiedzieć, kto jest ostatecznym zwycięzcą w wyborach prezydenckich — przedstawiciele partii rządzącej Marcosa zapowiadają jednak, że parlament będzie mógł podać ostateczne wyniki wyborów „w ciągu najbliższych 48 godzin".

Obserwatorzy sceptycznie przyjmują te zapewnienia, wskazując, iż deputowanym — jak do tej pory — dostarczono mniej niż połowę dokumentów, służących za podstawę liczenia głosów. Według nieoficjalnych danych rządowej komisji Marcos miał uzyskać o 150 tys. głosów więcej, niż pani Aquino. Niezależna komisja twierdzi natomiast, iż przewagę 700 tys. głosów osiągnęła kandydatka opozycji.

W cztery dni po burzliwych wyborach prezydenckich, Filipiny znalazły się w obliczu niezwykle poważnego kryzysu. Obserwatorzy nie wykluczają wybuchu wojny domowej, bądź też „prewencyjnego" proklamowania przez Marcosa stanu wyjątkowego w całym kraju. Francuska agencja AFP powołując się na miarodajne koła manilskie pisze, iż trwa koncentracja sił zbrojnych w kraju, a w ciągu ostatnich dwóch dni do stołecznego okręgu przerzucono pewną liczbę oddziałów armii z prowincji.

Agencje odnotowują pierwsze po wyborach zamachy, wymierzone przeciwko przywódcom opozycji. W poniedziałek w nocy niezidentyfikowany do tej pory zamachowiec ostrzelał samochód C. Aquino, dosłownie w kilka minut po opuszczeniu go przez przywódczynię opozycji. Na miejscu zginął jeden z jej współpracowników — kilka osób odniosło obrażenia. W niewyjaśnionych okolicznościach zaszlachtowano głównego przywódcę opozycji prowincji Antique.

Wydarzenia zachodzące w stolicy Filipin są bacznie obserwowane w Waszyngtonie, który niepokoi się o losy amerykańskich instalacji wojskowych w tym kraju. Po raz pierwszy od końca ub. tygodnia oficjalne koła amerykańskie przerwały milczenie na temat filipińskich wyborów. Zarówno rzecznik Białego Domu, jak i sam prezydent Reagan wyrażając „zaniepokojenie" w związku z informacjami o malwersacjach wyborczych, jednocześnie zaapelowali do obojga kandydatów w wyborach prezydenckich o nawiązanie współpracy w celu utworzenia „kompetentnego" rządu i niedopuszczenia do wybuchu zamieszek w kraju.

Po katastrofie „Challengera"

Narasta krytyka pod adresem NASA

WASZYNGTON (PAP) — Czołowy dziennik amerykański „New York Times" zarzucił we wtorek p.o. szefa Urzędu Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej — NASA, Williamowi Grahamowi rozmijanie się z prawdą w informacjach na temat ocen niezawodności rakiet wspomagających, stosowanych podczas startu promów kosmicznych.

2 lutego funkcjonariusz ten oświadczył, iż rakiety funkcjonowały niezawodnie i nigdy nie podejrzewano możliwości awarii. Tymczasem „New York Times", który przed paroma dniami ujawnił trzy wewnętrzne dokumenty NASA ostrzegające przed katastrofą wahadłowca na skutek uszkodzenia rakiety wspomagającej (pierwszy z nich datował się z r. 1982, ostatni zaś z grudnia 1985) poinformował o — pochodzącym również z r. 1982 i przekazanym wówczas NASA — studium na temat warunków bezpieczeństwa w lotach promami kosmicznymi. Na zlecenie laboratorium uzbrojenia wojsk lotniczych USA opracowała go specjalizująca się w szacowaniu ryzyka firma Sierra Energy and Risk Assesment.

Analiza ta wskazywała, iż szansa „katastrofalnego wypadku" związanego z awarią rakiety wspomagającej wynosi 1:35 (przerwany lot „Challengera" był 25 wyprawą promu kosmicznego). Zarzuca się w niej, iż stosowane przez NASA metody szacowania ryzyka były niewłaściwe, w szczególności zaś, iż nie uwzględniano w nich takich potencjalnych przyczyn wypadku jak popełnienie błędu przy konserwowaniu systemów technicznych wahadłowców i awarii naziemnych urządzeń użytkowanych do prac przy promach kosmicznych. O tym jak wielka była rozbieżność ocen świadczy fakt, że prawdopodobieństwo awarii rakiety wspomagającej NASA oceniała na 1:60 000 (jedna awaria na 60 tys. lotów).

Zdaniem specjalistów z wojsk lotniczych, analiza dokonana przez firmę Sierra — oparta na badaniach 2 tys. startów rakiet na paliwo stałe — była „wiarygodna i ważna". Jak widać — została jednak zlekceważona przez NASA.

Jak płacimy za mieszkania własnościowe

Ciąg dalszy ze str. 1

kosztów eksploatacji i remontów obciążających właścicieli lokali w domach wielomieszkaniowych — nie wprowadzając żadnych ograniczeń co do wprowadzenia zasad opłat ani też nie ograniczając możliwości rozciągnięcia tych zasad na właścicieli lokali, którzy już wcześniej zawarli umowy notarialne nabycia ich na własność. Projekt rozporządzenia zawierający propozycje ustalenia nowych zasad opłat (150 proc. stawki czynszu zamiast dotychczasowych 3 proc. wartości lokali) był przesłany do wiadomości właściwym komisjom sejmowym jeszcze w 1983 r., które nie zgłosiły do niego zastrzeżeń. Był także opiniowany przez zainteresowane jednostki centralne i organa administracji terenowej, które także nie kwestionowały uregulowania i ujednolicenia opłat.

W przedłożonych opiniach prawnych wskazuje się, że podnoszone zarzuty o działaniu rozporządzenia wstecz jak też o naruszeniu zasady niezmienności umów notarialnych — są chybione. Jedna z ogólnych zasad prawa międzyczasowego, sformułowana przez przepisy wprowadzające Kodeks Cywilny głosi, że przepisy nowej ustawy regulujące samodzielnie treść praw podmiotowych (w tym przypadku ustawy z 29 kwietnia 1985 r.) należy stosować od dnia wejścia tej ustawy w życie do wszelkich istniejących w tym dniu praw podmiotowych regulowanych tą ustawą. Sąd Najwyższy w uchwale siedmiu sędziów z 15 grudnia 1979 r. — wpisanej do księgi zasad prawnych, uznał tę zasadę za jedną z podstaw wykładni prawa cywilnego, mającą ogólne znaczenie. W świetle tej zasady utrzymanie w niezmiennym stanie praw i obowiązków właścicieli mieszkań nabytych przed wejściem w życie ustawy z 29 kwietnia 1985 r. wymagałoby odpowiedniego zapisu w ustawie. Wobec braku takiego zapisu należy uznać, że rozwiązanie przyjęte w par. 31 rozporządzenia z 16 września 1985 r. wydanym na podstawie delegacji ustawowej jest prawidłowe i że zmiana postanowień umów notarialnych dotyczących opłat nastąpiła z mocy prawa. Nowe opłaty obowiązują od 1 stycznia 1986 r., nie można więc twierdzić, że wprowadzające je przepisy działają wstecz. Nie są również uzasadnione zarzuty, że zmiana treści umów notarialnych wymaga regulacji ustawowej. Dokonana zmiana nastąpiła z upoważnienia ustawowego, a zgodnie z art. XVI przepisów wprowadzających Kodeks Cywilny ustawą w rozumieniu Kodeksu Cywilnego jest każdy obowiązujący przepis prawa. Kodeks Cywilny przewiduje pierwszeństwo obowiązujących przepisów prawa przed postanowieniami umów. Wynika to wyraźnie z przepisów art. 359 o odsetkach, art. 537 o cenach i art. 659 o czynszach, w myśl których cena sztywna czynszu ustalona przepisem administracyjnym wiąże strony bez względu na to, jaką cenę ustaliły one w umowie. Opłaty z tytułu kosztów eksploatacji i remontów w wysokości 3 proc. rocznie od wartości lokalu zostały ustalone rozporządzeniem Rady Ministrów z 18 maja 1970 r. a nie w umowach notarialnych. Klauzule o opłatach, zamieszczane w umowach notarialnych z prawnego punktu widzenia były obojętne, ponieważ powtarzały jedynie stawki opłat obowiązujące z mocy prawa, tj. rozporządzenia z 18 maja 1970 r. Stawki tych opłat obowiązywałyby również i wtedy, gdyby umowa notarialna nie powtarzała przepisu o opłacie (np. umowy notarialne zawierane na terenie województwa lubelskiego nie zawierały klauzuli o opłatach). Zmiana tych opłat dokonana w 1985 r. zgodnie z upoważnieniem ustawowym, zmieniła więc z mocy prawa postanowienia umów dotyczące opłat, bez potrzeby wypowiadania czy odrębnego zmieniania tych umów.

Z wyrażonymi opiniami Prezydium Rządu zapoznało się na posiedzeniu 30 stycznia br. Przy omawianiu problemu opłat uwzględniono także uwagi i postulaty wyrażone w listach obywateli, publikacjach prasowych, wypowiedzi na posiedzeniu komisji sejmowych oraz wystąpieniu Rady Krajowej PRON do premiera.

Uznano, że wprowadzenie podwyższonych opłat za mieszkania wykupione na własność od państwa, jakkolwiek uzasadnione z punktu widzenia ekonomicznego i formalno-prawnego, mogłoby niekorzystnie wpłynąć na poziom życia, zwłaszcza tych właścicieli, którzy znajdują się w trudnej sytuacji materialnej. Kierując się troską o zminimalizowanie tych skutków premier polecił opracować propozycje zmiany opłat z tytułu kosztów eksploatacji i remontów ponoszonych przez właścicieli lokali nabytych od państwa. Propozycje te zostały przez rząd przyjęte.

Nowelizację omawianego rozporządzenia prezes Rady Ministrów podpisał 8 lutego 1986 r. Ustala ona jednolite stawki opłat w wysokości 100 proc. czynszu, jaki przypadałby za dany lokal, bez dotychczasowej zwyżki o 50 proc. Zasada ta dotyczy wszystkich właścicieli, którzy już nabyli lub nabędą lokale w przyszłości.

Wprowadzona została również w drodze nowelizacji innego rozporządzenia, możliwość udzielania finansowej pomocy bezzwrotnej właścicielom na częściowe pokrycie opłat, jeżeli jest to uzasadnione ze względu na ich sytuację materialną. Pomoc finansowa będzie przyznawana przez terenowe organa administracji państwowej ze środków funduszu gospodarki gruntami i gospodarki mieszkaniowej, po zasięgnięciu opinii komisji społecznej. (PAP)

Więcej pszenicy

Ciąg dalszy ze str. 1

skim na ponad 68 tys. ton (68 proc.). Ze sprawozdań styczniowych wynika, że najwięcej, bo 30 tys. ton zadeklarowali w tym okresie rolnicy białostoccy. W tym województwie wykonano plan kontraktacji pszenicy i jęczmienia. Pozytywnym zjawiskiem jest to, że w naszym regionie corocznie wzrasta udział zbóż szlachetnych.

— Chcemy kupić w tym sezonie 10 tys. ton pszenicy wysokoglutenowej — powiedziała nam **Bożena Wandzel** z Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego. — Na razie zakontraktowaliśmy połowę tej ilości. Niestety, kwalifikowane ziarno odmiany Kadett, dostarczane przez SHR w Pisanicy, nie kiełkuje tak jak przewidują **normy. Dlatego nie nadaje się** do siewu. Szkoda, gdyż jest to dobra odmiana, która cieszy się sporym wzięciem wśród producentów.

Okazało się, że wstępne kontraktacje rzepaku były wyższe, niż późniejsze zasiewy. W sumie plantacje zajmują 17 tys. hektarów; areał zwiększył się w porównaniu do roku poprzedniego. Jaki jest ich stan przezimowania będzie można ocenić dopiero podczas majowych lustracji. Najgorzej wygląda sytuacja, jeśli chodzi o grykę. Zakładano skupić jej 5 tys. ton, tymczasem umowy opiewają na 2.265 ton. „Centrala Nasienna" poinformowała o niedostatecznym zaopatrzeniu w kwalifikowane nasiona tej rośliny. Czynione są starania o sprowadzenie ich z innych przedsiębiorstw w kraju.

(gs)

Pora coś zrobić z proszkami!

Ciąg dalszy ze str. 1

przepychanka między handlem a przemysłem. Obecne wykupowanie proszków na zapas (nierzadko nabywamy 5 paczek, a więc roczny „przydział" jednorazowo) nie powstało w próżni. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że rynkiem proszków zachwiała rywalizacja interesów między handlem, bankiem i producentami.

W 1983 r. handel miał spore zapasy, przemysł komponenty do produkcji, a także zmodernizowane — skutkiem programu operacyjnego — proszkownie. Na półkach sklepowych proszków nie brakowało, podobnie jak w magazynach. Ale te zapasy ciążyły handlowi finansowo, bank bowiem pobierał niemałe od nich odsetki. Zaczęto więc ograniczać zamówienia z przemysłu. W 1983 r. handlowcy odebrali tylko 179 tys. ton zamiast wyprodukowanych 200 tys. Nie było to obojętne producentom. Przerzucono na nich nie tylko ciężar finansowania zapasów ale też zmuszono do obniżenia wartości produkcji sprzedanej (ze wszystkimi tego konsekwencjami) i to mimo podpisanych zamówień rządowych. Stąd też już w 1984 r. przemysł zmniejszył dostawy, a na początku 1985 r. obfitość proszku na rynku zaczęła należeć do przeszłości. W lipcu tegoż roku kilka dużych proszkowni rozpuściło załogi na urlop, bowiem dostawca surowca — płocka petrochemia przechodziła w tym czasie remont kapitalny. W konsekwencji rynek otrzymał połowę dostaw, półki sklepowe zaświeciły pustkami i rozpoczęło się, trwające do dziś, kupowanie na zapas.

Mamy więc kolejny dołek i problem jak z niego wyjść. Produkcja idzie pełną parą, dostawy 5 kg na głowę rocznie są faktem, a zwiększenie tego wskaźnika bez inwestycji w przemyśle chemicznym wydaje się mało prawdopodobne.

Aby zatrzymać proces wykupywania potrzeba potężnego jednorazowego zastrzyku, uspokajającego rynek i potwierdzającego fakt, że proszków produkujemy dość. Nie może być to jednak lekarstwo marki: dixan czy omo, chyba że jego cena nie będzie jak teraz przekraczała kilkakrotnie ceny krajowych odpowiedników. Takie jednak rozwiązanie (obniżenie cen proszków importowych) wydaje się niezwykle trudne.

Można by więc przyjąć założenie, że proszki krajowe są w dostatecznych ilościach w domowych szafach, wstrzymać dostawy, zrobić zapasy i po miesiącu lub dwóch „zarzucić" rynek. Niektórzy proponują powrót do kartek.

Jak widać o sensowne rozwiązanie nie jest łatwo. Nie można jednak, tak jak to się dzieje obecnie, udawać, że wszystko jest w porządku i po jakimś czasie sytuacja wróci do normy. Pytanie tylko, po jakim? (PAP)

W SKRÓCIE

☆ WARSZAWA — Na zaproszenie ministra Spraw Zagranicznych Republiki Greckiej Karlosa Papouliasa, w dniach 19—22 bm. złoży oficjalną wizytę w Grecji minister Spraw Zagranicznych PRL Marian Orzechowski.

☆ WARSZAWA — Do Warszawy przybyły delegacje narodowych grup Unii Międzyparlamentarnej państw socjalistycznych na rozpoczynające się 12 bm. spotkanie konsultacyjne przewodniczących tych grup. Jak wynika z porządku dziennego — wymiana doświadczeń i opinii oraz problematyka współpracy na forum Unii znajdą się wśród tematów dwudniowych obrad.

☆ PARYŻ — Ambasada ZSRR w Paryżu wyraziła ubolewanie w związku z niedawną decyzją rządu Francji w sprawie przystąpienia do czynności związanych z wypowiedzeniem radziecko-francuskiego porozumienia o transporcie morskim z 20 kwietnia 1967 r.

Wydane we wtorek przez ambasadę oświadczenie stwierdza, że strona francuska odmówiła przystąpienia do rozmów, co jest niezgodne z ogólnym charakterem stosunków między obu krajami, charakteryzujących się dążeniem do rozwijania wzajemnie korzystnej współpracy.

☆ LONDYN — Większość wyborców brytyjskich wypowiedziała się przeciw poparciu konserwatywnego rządu premier M. Thatcher.

Przeprowadzona wśród wyborców czterech okręgów przez radio BBC ankieta wykazała znaczny spadek popularności obecnej ekipy rządzącej.

☆ SZTOKHOLM — Niezidentyfikowany Irańczyk przez 2 godziny okupował we wtorek placówkę dyplomatyczną Peru w Kopenhadze, przetrzymując jako zakładników dwóch pracowników peruwiańskiego przedstawicielstwa.

Intruz rozrzucał z okna budynku ulotki z hasłami przeciwko rządom Chomeiniego w Iranie i Pinocheta w Chile oraz manifestował poparcie dla peruwiańskiego ugrupowania maoistowskiego — Świetlany Szlak. Autora tej akcji protestacyjnej aresztowała policja.

☆ MOSKWA — Stacja sejsmiczna „Duszanbe" zarejestrowała we wtorek wstrząs sejsmiczny, którego siła w stolicy Tadżykistanu wynosiła 4 st., a w innych miejscowościach — 3 st. Epicentrum trzęsienia ziemi znajdowało się na głębokości 180 km.

Wykonanie wyroku na mordercy

Wyrokiem z 8 maja 1985 r. Sąd Wojewódzki w Suwałkach skazał 28-letniego mieszkańca Ełku Witolda Długołęckiego na karę śmierci za zamordowanie będącej w trzecim miesiącu ciąży swojej żony Alicji.

Wyrok ten Sąd Najwyższy utrzymał w mocy, zaś Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. W związku z tym prawomocny wyrok został wykonany. (PAP)

SPORT

Doniesienia agencyjne

W PIĄTEK LOSOWANIE PIŁKARSKICH ME

W piątek, 14 bm. we Frankfurcie nad Menem odbędzie się losowanie piłkarskich mistrzostw Europy. Finały mistrzostw zostaną rozegrane w RFN w 1988 r. Do rozgrywek zgłosiły się 32 zespoły, które zostaną podzielone na siedem grup. Zwycięzcy eliminacji grupowych zapewnią sobie udział w finałach ME. Na nich oczekiwać będą piłkarze RFN — jako gospodarze mistrzostw zwolnieni z eliminacji.

Finały mistrzostw Europy zostaną rozegrane w dniach 10—25 czerwca 1988 r.

JUŻ SĄ W MADRYCIE

Generalnym sprawdzianem dla organizatorów XVII halowych mistrzostw Europy w lekkiej atletyce (23—25 bm. w Madrycie), będzie międzynarodowy mityng, 12 lutego. Wezmą w nim udział także nasi reprezentanci (Ewa Pisiewicz, Ewa Kasprzyk, Agata Karczmarek, Romuald Giegiel, Czesław Mojżysz, Ryszard Kolasa, Mirosław Chmara, Mirosław Hydel), którzy w stolicy Hiszpanii pozostaną na koszt organizatorów (w zamian za start w mityngu) już do czasu mistrzostw.

WIELKI POJEDYNEK BUBKA — OLSON

W najbliższy piątek, podczas mitingu lekkoatletycznego Wanamaker Millrose Games dojdzie do interesującego pojedynku najlepszych tyczkarzy świata Sergiusza Bubki i Billego Olsona. Ich nazwiska figurują na listach rekordzistów świata. Do Bubki należy rekord na otwartym powietrzu, a do Olsona rekord halowy.

SZACHY KOBIET

W Koninie rozpoczynają się 12 bm. finały XXXVIII indywidualnych szachowych mistrzostw Polski kobiet. Trwać one będą do 25 lutego.

Oprócz tytułu mistrzowskiego stawką turnieju będą także nominacje do reprezentacji na Olimpiadę w Dubaju (Zjednoczone Emiraty Arabskie).

DRUGIE ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW ZSRR NAD SZWECJĄ

Hokejowe reprezentacje Szwecji i ZSRR rozegrały drugie towarzyskie spotkanie. W meczu w Karlskoga i tym razem zwyciężyła drużyna ZSRR 7:4 (2:2, 2:1, 3:1).

KARA DLA KIBICA — PIJAKA

Sąd Rejonowy w Szczecinie wydał wyrok w sprawie 36-letniego mieszkańca tego miasta. Bogdana Kaczmarskiego oskarżonego o zakłócenie spokoju w czasie meczu o mistrzostwo I ligi piłki nożnej Pogoń Szczecin — Lech Poznań. Kaczmarski znajdując się w stanie nietrzeźwym zakłócił spokój, znieważył interweniujących, funkcjonariuszy MO. Sąd wymierzył mu karę 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Kaczmarski ma także wpłacić 20 tys. złotych na rzecz PCK.

Sąd zasądził podanie wyroku do publicznej wiadomości.

(opr. b)

Wszystko zależy od ludzi

Ciąg dalszy ze str. 1

ment porozumienia był czytelny, przynosił określone skutki, aby zarzut, że następuje zachwianie tej strategii w kierunku walki, nie był zarzutem prawdziwym.

— Działalność PRON charakteryzuje mnogość form i inicjatyw. Rodzi się w tym momencie obawa, stawiana niekiedy w formie zarzutu, że zbyt wiele propozycji, a za mało realizacji.

— Niektórzy nasi działacze uważają wręcz, że PRON jest Ruchem zbyt wielokierunkowym. Zajmuje się on problemami od dzieci przez młodzież, ochroną zdrowia, środowiska naturalnego, reformy gospodarczej, ludzi niepełnosprawnych, rolnictwa, gospodarki żywnościowej. Praktycznie całym życiem. A skoro obejmuje wszystko, rodzi się niebezpieczeństwo małej skuteczności poszczególnych form. Z tego wynika postulat zawężenia pól zainteresowań. Ale pojawia się również opcja przeciwna, która mówi, że PRON ma prawo podejmować wszystko co ludzie, którzy się z nim wiążą, uważają za stosowne.

Wielość form nie jest czymś złym. Tworzy ona bogactwo oferty. Niektórzy nawet uskarżają się, że zbyt mało proponujemy.

Krytycznie odnosimy się do wszelkich przejawów formalizmu, biurokracji. Niekiedy rozlegają się głosy krytykujące powoływanie komisji przy Radzie Krajowej, które traktowane są właśnie jako forma zbędnego biuralizmu. Istnieje propozycja, żeby powoływać zespoły doraźne do rozwiązywania konkretnego zadania.

Ilekroć próbuję podnosić problem pewnego ograniczenia obszarów aktywności, to napotykam na niechęć. Ludzie odbierają to jako próbę narzucenia tego, czym mają się zajmować.

Podstawowym kryterium naszej działalności powinno być spełnianie oczekiwań ludzi. Jeśli nawet jest tak, że tych form jest wiele, to wynikają one z określonych dążeń. Powinniśmy natomiast eliminować te, które są sztuczne nie popierane przez społeczeństwo.

— Mimo otwartej formuły proponowanej przez PRON nadal część społeczeństwa stroni od dialogu. Gdzie tkwi przyczyna?

— Przede wszystkim trzeba dokonać pewnej demistyfikacji. Często w swych rozważaniach wychodzimy z domniemania, że dialog jest potrzebny, ludzie go potrzebują i wyrażają rzeczywistą gotowość do podjęcia rozmowy. To są pewne założenia, których nikt nie próbował weryfikować. Zwróćmy jednak uwagę, że jeśli ktoś krzyczy, że w Polsce nie ma dialogu, to wcale nie oznacza, iż jest on gotowy do rozmów. Być może taki stan rzeczy mu odpowiada. Strategia tych ludzi nie zakłada porozumienia. Oni chcą głosić, że nie ma dialogu. Jest to im potrzebne do utrzymywania status quo w Polsce.

Dla mnie problem dialogu wiąże się z kwestią stworzenia propozycji i form, w których każdy kto chce może uczestniczyć. Wszystkie formy rozmowy mają bowiem charakter otwarty. Nie ma przecież sytuacji, by kogoś nie dopuszczono do dyskusji. Do tego stopnia jesteśmy otwarci, że bywamy za to krytykowani. Po ostatnim centralnym forum młodego pokolenia pojawiła się w środkach masowej komunikacji opinia, że za dużo było na nim ludzi starszych. Przecież to jest konsekwencja otwartości. Jeśli ogłosiliśmy forum i przyszli starsi, to co mieliśmy zrobić — wyprosić?

Wbrew pozorom kwestia gotowości do dialogu nie jest sprawą oczywistą. Z roku na rok przekonuję się, że może to być tylko zasłona dymna. Dla nas bardzo ważnym probierzem będzie działalność grupy „Consensus". Są bowiem ludzie, którzy chcieliby podjąć dialog, ale nie chcą przystąpić do PRON. Stworzyliśmy im więc okazję do rozmowy w ramach tej wielo światopoglądowej grupy. Ci ludzie, którzy ją reprezentują przychodzą do nas, w porozumieniu z nami prezentują swoje przemyślenia, ale jednocześnie są w kontakcie z hierarchią Kościoła. Sekretariat Prymasa Polski przysłał w grudniu do grupy „Consensus" pismo wyrażające zainteresowanie jej działalnością.

— Co PRON zamierza zrobić, by szerzej przyciągnąć do siebie młodzież?

— Uważamy, że podstawowym sposobem dotarcia do młodzieży jest aktywność naszych uczestników zbiorowych — organizacji młodzieżowych. Mają one zasięg masowy i dlatego też nikt ich nie zastąpi. To jest podstawowa forma oddziaływania.

Korzystając z okazji chciałbym sformułować apel pod adresem związków młodzieży, aby przemyślały, czy w zakresie upowszechniania idei porozumienia narodowego wyczerpały już wszelkie możliwości dotarcia do tych środowisk młodzieżowych, w których działamy.

Mimo wszystko związki młodzieży nie ogarniają całości młodego pokolenia. Jest jeszcze wielu młodych nie zorganizowanych, których trzeba zbliżyć do ruchu. Temu służy m.in. Forum Młodego Pokolenia. Ta forma ma dla nas istotne znaczenie, ponieważ jest otwarta. Na warszawskim Forum przeważała młodzież nie zorganizowana i katolicka. Młodzi wypowiadali poglądy z różnych pozycji światopoglądowych. Forum jest doskonałą szkołą kultury politycznej, prawnej, tolerancji dla innych poglądów. Tu się spełnia otwieranie szans dialogu.

— W dyskusji poprzedzającej ostatnią Radę Krajową pojawił się głos prof. M. Kozakiewicza proponujący przekształcenie Ruchu w organizację. Czy taka możliwość jest brana pod uwagę?

— Rzeczywiście Profesor wypowiedział takie zdanie w jednym z wywiadów dla „Życia Warszawy". Przy czym sam Profesor twierdzi, że opinia publiczna błędnie zrozumiała jego intencje. Głos jednak został sformułowany i traktujmy go jako pewną opinię.

Koncepcja ta nie została poparta na Radzie Krajowej. W czasie dyskusji nie było ani jednego głosu, który by w tym kierunku zmierzał.

Uważam, że ta propozycja byłaby dla Ruchu bardzo niebezpieczna. Cały czas zastanawiamy się, jak PRON-u nie sformalizować, by nie było biurokracji, przewagi czynnika etatowego nad społecznym. A wszystkie te elementy pojawiają się ze zdwojoną siłą w każdej organizacji. Dlatego też uważamy, że pogląd Profesora nie jest trafny mimo, iż cenimy sobie różne odmienne opinie, bo są one pewnym zaczynem do dyskusji.

Jedyną możliwą koncepcją jest otwartość Ruchu. W czasie Rady Krajowej padła nawet taka propozycja, by przyjąć, że jego uczestnikami są wszyscy ludzie aktywni. Może szła ona zbyt daleko. Oczywiście chcielibyśmy, by uczestnicy Ruchu byli aktywni, ale domniemywanie, że każdy aktywny jest uczestnikiem PRON byłoby zamazywaniem obrazu.

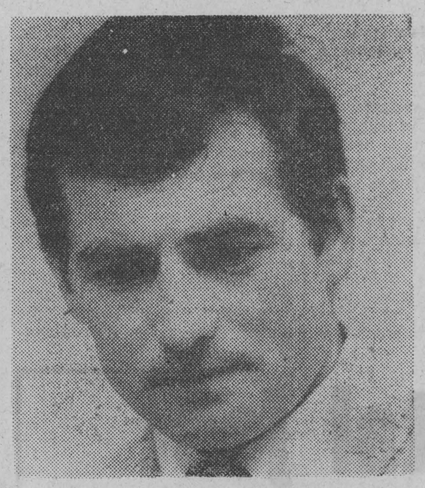
— Jak Pan ocenia białostockie ogniwa PRON?

— PRON w województwie białostockim należy do najbardziej aktywnych w kraju. Nie jest to wcale kokieteria. Wysuwa szereg inicjatyw. Charakteryzuje się dużą ruchliwością Rady Wojewódzkiej, dobrze przygotowaną dyskusją. Białostoczyznę odwiedziło wielu członków kierownictwa Rady Krajowej, co też jest pewną oznaką zainteresowania. Ciekawy skład Ruchu w przekroju politycznym, społecznym a zwłaszcza religijnym otwiera nowy aspekt porozumienia narodowego. Białostocki PRON podejmuje szereg trudnych zagadnień, jak choćby sprawę przekształcenia Filii UW w Uniwersytet, ma ciekawe inicjatywy w zakresie ochrony zdrowia, środowiska naturalnego, prób dotarcia do młodego pokolenia.

W Białymstoku szereg znaczących osobistości życia naukowego, społecznego związało się z PRON i to procentuje.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:
ROMAN BAKA



Mówią młodzi rolnicy:

Moja recepta: kukurydza plus pszenżyto

Wypowiedź Jana Jurewicza z Andrzejewa w gminie Szypliszki, aktywisty Koła Młodych Rolników

Gospodarstwo moje ukierunkowane jest na produkcję żywca wołowego. Posiadam oborę, w której stoi dwanaście krów oraz osiemnaście wołków przeznaczonych do tuczenia. Do niedawna korzystały one z kiszonek. Wytwarzałem je z kukurydzy. Do zbioru zielonej masy wynajmowałem specjalistyczny sprzęt produkcji radzieckiej, będący własnością naszego eskaeru. Niestety, kiedy przed dwoma laty ostatnie maszyny poszły na szmelc, nie pozostało mi nic innego, jak zaprzestać uprawy tej rośliny. Uczyniłem to z żalem, gdyż kukurydza jest doskonałym surowcem na kiszonkę. Wielu moich sąsiadów z okolicy wyspecjalizowało się w jej sporządzaniu. Na szczęście zapewniają nas w Spółdzielni Kółek Rolniczych, że lada moment w bazie pojawiają się nowe agregaty. Tym razem mają to być maszyny produkcji NRD. Nie wiem tylko co zrobimy, gdy zapewnienia władz spółdzielni rozminą się z faktami...

Usługi świadczone przez SKR są w moim gospodarstwie bardzo potrzebne. Kiszonkę sporządza się raz w roku; nie opłaca się więc zakup specjalistycznej sieczkarni, która w moim wypadku nie zdołałaby na siebie zapracować. Natomiast bardziej opłacalny byłby zakup opryskiwacza przeznaczonego do zwalczania szkodników w uprawach. Ale kupić go nie jest tak łatwo. Pomoc ze strony instytucji usługowej staje się niezbędna. Od jakości jej pracy, terminowości i dyktowanych przez nią cen zależy wybór kierunku produkcji w gospodarstwach moim i moich kolegów po fachu. Dlatego rolnicy tak pilnie przyglądają się pracy kółkowych zakładów mechanizacyjnych. Szczególnie podczas żniw — sporo kłopotów kierownikom nastręcza wtedy dysponowanie kombajnami. Każdy chciałby jak najszybciej mieć zboże pod dachem lub w punkcie skupu, a „Bizonów" brakuje. Nasze Koło Młodych Rolników również na to narzeka. Chcielibyśmy z tego powodu wspólnie użytkować jedną maszynę.

W Andrzejewie jest pięciu członków KMR. Na razie trudno mówić o jakichś innowacjach. Brakuje instruktora z WOPR, zdolnego do pokierowania wprowadzaniem nowości. Nie znaczy to, że nie próbujemy tego robić na własną rękę. Nie trzymamy się jedynie spraw produkcyjnych. Myślimy o budowie drogi. Jest taki jednokilometrowy odcinek — grząski, nierówny, zimą zawiewany. Jeśli jej nie naprawimy, będziemy naprawiać nasze ciągniki i inne maszyny, które po niej jeżdżą. Wyremontowaliśmy już, w dużej mierze dzięki pomocy gminy, miniklub. Takiego z prawdziwego zdarzenia nadal nie mamy, ale pomieszczenie strażackie, w którym się mieści, prezentuje się teraz całkiem nieźle.

Co mi się śni po nocach? Pszenżyto. Gleby mam słabe, przeważnie piątej i szóstej klasy, o uprawie pszenicy nie ma co marzyć. Szkoda tylko, że w naszych stronach nie można kupić jego nasion. (zł)

Fot. Zdzisław Lenkiewicz

To już druga edycja

Sztafeta Przyjaźni i Współpracy

Dwie zakładowe organizacje TPRR z woj. białostockiego: „Unitry-Biazet" i Okręgowego Przedsiębiorstwa Przemysłu Mięsnego, znalazły się w grupie krajowych laureatów pierwszej edycji „Sztafety Przyjaźni i Współpracy". Z przedstawicielami tych organizacji, a także Komisji Robotniczej ZW TPPR, rozmawiamy o udziale w drugiej edycji „Sztafety", która rozpoczęła się 1 stycznia br.

Józef Żukowski, wiceprzewodniczący Zarządu Zakładowego TPPR w Białostockich Zakładach Podzespołów Telewizyjnych „Unitra-Biazet":

— Udział w pierwszej edycji „Sztafety Przyjaźni i Współpracy" pozwolił nam rozwinąć działalność i uaktywnić koła, a mamy ich w zakładzie dziewięć. Przybyło nam też członków.

Postanowiliśmy, że uczestniczymy w drugiej edycji „Sztafety". Zadania są interesujące, dają też możliwość inicjatywy własnej. Opieramy się na zdobytych doświadczeniach, ale rozpoczynamy również realizację zadań trudniejszych. Na przykład w zakładzie powstaje izba tradycji i perspektyw, w której znajdzie się również miejsce na pokazanie działalności organizacji TPPR i współpracy „Unitry-Biazet" z Zakładami Elektronicznymi „Ekranas" w Panieweżys, w Litewskiej SRR.

Chcemy rozszerzyć działalność oświatową. Kurs języka rosyjskiego przyda się tym, którzy uczestniczą w wymianie z „Ekranasem", jak i w wyjazdach turystycznych. Prowadzimy także wymianę dzieci na koloniach, zespołów artystycznych i sportowych.

Proponujemy pisanie wspomnień wszystkim tym, którzy już byli lub dopiero będą wyjeżdżać do ZSRR. Znajdą się one w kronice i w izbie tradycji.

Współpraca z zakładami na Litwie bardzo nam pomaga. Nasi specjaliści, którzy ostatnio byli w „Ekranasie", zebrali doświadczenia z zakresu technologii, utrzymywania ruchu, organizacji i rozwoju współzawodnictwa pracy.

Emil Szutkiewicz, przewodniczący Zarządu Zakładowego TPPR w Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Białymstoku:

— „Sztafeta Przyjaźni i Współpracy" ukierunkowała działalność zakładowej organizacji TPPR.

Sukcesy to zasługa przede wszystkim grupy aktywistów, inicjatorów przedsięwzięć, potrafiących skupić wokół siebie wykonawców. Będziemy powoływać też całe zespoły do rozpracowania nowych zadań. Włączyliśmy do pracy zakładowy ośrodek kształcenia i informacji. W klubie środowiskowym odbywają się spotkania, dyskusje i prelekcje. Tematy dyktuje na bieżąco samo życie. Zaczynamy gromadzić pamiątki na wystawę przyjaźni.

Prowadzimy dwie kroniki, organizacji TPPR i współpracy. Nasze przedsiębiorstwo utrzymuje kontakty z Zakładami Mięsnymi w Kownie, wymieniając specjalistów, grupy robotników, dzieci i młodzieży. Nawiązało się wiele trwałych przyjaźni między całymi rodzinami, prowadzona jest korespondencja.

Jerzy Machnacz, sekretarz Komisji Robotniczej Zarządu Wojewódzkiego TPPR w Białymstoku:

— Do pierwszej edycji „Sztafety Przyjaźni i Współpracy" przystąpiły 84 koła i organizacje zakładowe TPPR. Ponadto 150 kół realizowało zadania „Sztafety" w skróconym zakresie. Były to jednak przede wszystkim koła z Białegostoku.

Komisja Robotnicza, która jest organizatorem „Sztafety", zakłada w drugiej edycji rozpropagowanie jej poza granice stolicy województwa.

A. ŁABANOW

z zagranicy

Bombowe miasto

Korespondencja własna z Paryża

PARYŻ — miasto, do którego wszyscy Polacy podchodzą z pewnym sentymentem. Mają na to wpływ czynniki historyczne, jak i silne związki kulturalne. Nazywane jest miastem świateł — z taką iluminacją ulic nie spotkacie się nigdzie. Wspaniałe wystawy, pełne wdzięku restauracyjki. Takim widzi to miasto Polak oczyma wyobraźni i takie zastaje po przyjeździe. Może też dlatego Polacy czują się tu tak dobrze. Jest też inny Paryż — dzielnic robotniczych, wąskich, krętych uliczek, po których przemykają się robotnicy — cudzoziemcy i spacerują starsi ludzie, często ze swoimi czworonożnymi przyjaciółmi.

Paryż to wreszcie miasto tłumnie odwiedzane przez przedstawicieli różnych kultur i narodów — daje się to zauważyć na ulicach, gdzie kolorowe ubrania Afrykańczyków są miłym akcentem. Sielski ten obrazek jest często przerywany nieprzyjemnymi sytuacjami. Już na drugi dzień mojego pobytu w Paryżu, gdy załatwiałem formalności w Międzynarodowym Centrum Studentów i Stażystów CIES, ogłoszono alarm bombowy. Personel i studenci opuścili budynek. Wszystkim udzielił się nastrój wyczekiwania. Wybuchnie — czy nie wybuchnie. Nie wybuchło. Po sprawdzeniu budynku i odwołaniu alarmu przez policję, po 2 godz. przystąpiono do dalszej obsługi petentów. Przy realizacji czeku w banku panienka z okienka uprzejmie informuje, iż nie należy pieniędzy nosić w portfelu lecz w kilku kieszeniach.

Jeżeli ktoś ma mocne nerwy, zapraszam do odwiedzenia Paryża. Jest naprawdę bombowy.

II

Duże sukcesy artystyczne odnosił występujący w Paryżu Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk", który zebrał bardzo pochlebne opinie w tutejszej prasie:

„Śląsk" cieszy się światową renomą dzięki głosom solistów i tancerzom. „Śląsk" prezentuje fascynujący spektakl. Poprzez zalety chórów melomani znajdują to na co liczą". („LE PARISIEN").

„Jest to święto na Champs-Elysees: wdzięk tancerzy w jasnych kostiumach i tancerek w kwiecistych, delikatnie haftowanych sukienkach porywa widzów w wesołą furkot spódnic, szali, kostiumów..." („LE FIGARO")

„Śląsk"? Nowe przedstawienie polskiego wdzięku. Artyści, którzy śpiewają, tańczą i grają także wspaniale na instrumentach. Niezwykły spektakl". („LE MONDE").

JERZY POLAKÓW

Polska prapremiera

„Święta rodzina" Szwajdy

Po spektaklu Rumuna Horia Lovinescu, na małą scenę białostockiego TEATRU DRAMATYCZNEGO IM. AL. WĘGIERKI wchodzi kolejny utwór po raz pierwszy realizowany w Polsce — „SWIĘTA RODZINA" węgierskiego pisarza GYÖRGY SZWAJDY.

Szwajda zadebiutował sztuką „Klown", dzisiaj ma już na swoim koncie kilkanaście utworów dramatycznych. Przed związaniem się ze sceną przeszedł prawdziwą szkołę życia. Po ukończeniu Wydziału Dramaturgii w Wyższej Szkole Filmowej i Teatralnej przez czas pewien pracował m.in. jako tragarz, robotnik, przetapiacz ołowiu, roznosiciel gazet, był nawet dyrektorem teatru w Szolnok, szybko jednak z tej funkcji zrezygnował i zajął się pisaniem sztuk dla teatrów. Na karty jego utworów trafiały fakty zaczerpnięte z własnego bogatego życia.

Doświadczenia i obserwacje pisarza są także materiałem „Świętej rodziny". **Tadeusz Nyczek,** autor komentarza do spektaklu odnajduje w nim bardziej nowoczesną wersję „Moralności pani Dulskiej" bardziej ostrą i dostosowaną do współczesnych doświadczeń rodzinnego życia. Obie sztuki spokrewnia jego zdaniem „atmosfera zaigania, obłudy, podejrzanej szczerości, a wreszcie jawnego świństwa". Centrum tego domowego zła jest sparaliżowana stara kobieta, wokół której, jak w teatrze absurdu krąży bezsensownie czwórka jej dzieci. Wszystko, co mówią i co robią bohaterowie jest niejednoznaczne — śmieszne i tragiczne zarazem. Szwajda napisał „gorzką komedię nie tylko — jak pisze autor komentarza — o kryzysie życia w rodzinie, ale także o kryzysie tkwiącym u podstaw wszystkiego, co łączy ludzi: kryzysie porozumienia".

Reżyser i scenograf spektaklu, **Janusz Kozłowski** główną rolę Matki powierzył **Alicji Telatyckiej.** „Święta rodzina" wchodzi na małą scenę **13 lutego (czwartek) o godz. 19.** Jak zawsze w Galerii Foyer zostanie otwarta wystawa fotografii, tym razem swoje prace prezentować będzie **Piotr Sawicki.**

Na prapremierę studencką Teatr zaprasza, **23 lutego (w niedzielę) o godz. 19.** Publiczność akademicka może nabyć bilety na spektakl nie tylko w kasie Teatru, ale także — **20 lutego w godz. 19—20** — w hotelu asystenckim przy ul. Zwierzynieckiej. (olp)

Fabryczka oszczędności

Pobielone śniegiem dłużyce przycinane są na odpowiednie „klocki". ZYGMUNT SAKOWSKI z kolegami z wydziału tartacznego sortują je, nim przerzucą dalej, do obróbki. Wzdłuż placu składowego dyndają na drucie tabliczki z wymiarami kłód. Pod każdą sterta drewna dobrana według średnic. Niektórym przypominało to sklep z garniturami wieszanymi według rozmiarów i niepotrzebną zabawę. Dziś nikt już nie żartuje. Ba, jak numerek spadnie, to się go zaraz wiesza na miejsce nie tylko dlatego, że w ŁOMŻYŃSKIM ZAKŁADZIE REMONTOWO-BUDOWLANYM BIAŁOSTOCKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁU DRZEWNEGO są takie zamiłowania do porządku, ale przede wszystkim dlatego, że od tej selekcji zależą pośrednio także zarobki.

ZMIERZYĆ, PRZYCIĄĆ, POUKŁADAĆ...

Dyrektor **Henryk Chojnowski** tak interpretuje ów związek: nie jest dziełem przypadku, że na wydziale tartacznym mamy wysoką wydajność materiałową sięgającą 73 proc., gdy w całym BPPD nie przekracza ona 66 proc. Jeśli zadbamy o dokładne rozsortowanie kłód według średnic (co 2—3 centymetry), można sobie pozwolić na optymalne ustawienie sprzęgów pił. Po obróbce uzyskuje się więcej półfabrykatu, a mniej trocin. Korzyść? Na każdym metrze sześc. tarcicy mamy zysk brutto w wysokości 1500 zł.

— Ten dobór średnic należy do podstawowych zasad gospodarności, które poznaje się już w szkole. Czyżbyście mieli lepsze podręczniki, niż inni?

— Po prostu trzeba zadbać nawet o sprawy oczywiste. Resztę załatwi doświadczenie obsługi.



ZYGMUNT SAKOWSKI przecina dłużyce do odpowiednich rozmiarów.

Taśmociągiem suną na składowisko gotowe podkłady kolejowe, które pojadą do nasycania w Czeremsze. Warto przyjrzeć się czołom kłód i rysunkowi ich przekroju. Norma dopuszcza podkłady z obliną, które z użytkowego punktu widzenia nie są gorsze, niż cięte „w kancik". Jeśli więc znajdzie się czas na dobranie właściwych kłód — nie za grubych, nie za cienkich, to znów zyska się trochę drewna. Manipulant, trakowi, sortownicy powinni mieć wyostrzone spojrzenie na te niuanse, które procentować mogą setkami tysięcy złotych.

Ubiegłoroczny zysk zakładu wyniósł około 15 mln zł. Gdyby (wprowadzając ceny porównywalne) zestawić go z wynikami roku 1984 okazałoby się, że jest dwa i pół raza wyższy. Zadecydowały o tym dostawy do fabryk mebli w ramach „programu sosnowego" i wynikające stąd dopłaty, eksport do Szwecji, który wykonano z 80 proc. nawiązką, fakt, że surowca ze świeżych cięć było więcej, niż poprzednio. Oszczędność materiałowa i wydajność pracy miały niebagatelny wpływ na dobre rezultaty.

ZAKŁAD W DELEGACJI

Spośród 77 osób zatrudnionych w Zakładzie Remontowo-Budowlanym prawie połowa pracuje w wydziale mechanicznym i grupie budowlanej; dorabia części zamienne do traków, przenośników, obrzynarek, remontuje i modernizuje maszyny oraz rumuńskie wózki-ładowarki. To nie wszystko. W Nurcu okazało się, że zakład sprawdza się jako mała fabryczka tartaków. Przygotowano tam fundamenty pod traki, stropy, elewacje.

W latach 70-tych nieco większymi siłami budowano nawet bloki mieszkalne, a w tym roku zakończy się właśnie w Nurcu budowę budynku socjalnego. W Białymstoku grupa ślusarzy obudowuje magazynową wiatę. Pieczy łomżyńskich remontowców powierzono techniczne wyposażenie 12 tartaków i 3 składów fabrycznych na terenie województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Teraz, gdy na powietrzu trudno kontynuować prace, większość elementów wyposażenia przygotowuje się w warsztacie. Od połowy kwietnia, jak zwykle, część załogi ruszy w teren, by montować własne konstrukcje. I tak będzie aż do późnej jesieni.

Przez długie lata niesporo było pracownikom zbierać się do wyjazdów. Montowanie ekip szło jak po grudzie; w zeszłym roku znalazł się sposób i doping podziałał. Po sporządzeniu kosztorysów budowy, pozwoli wydłużyć czas produkcji, przysporzy zysków. Białostockie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego tak to zbilansuje, że każdy poczuje w kieszeni więcej gotówki.

Wśród pracowników warsztatu i grupy budowlanej wydajność pracy w zeszłym roku podskoczyła o 40 proc. Efekt ten jest na tyle wysoki, że — jak sądziłem — musiał wyzwalać się również pod wpływem podwyżek płac. I rzeczywiście. W rozmowach z przedstawicielami produkcji, księgowości i kierownictwa znalazłem potwierdzenie swych domniemań.

SOLIDNOŚĆ NA GOTÓWKĘ

Po rozliczeniu brygadowych zobowiązań, z dokumentów wynikało jasno, że można i warto podnieść płace. Niektórzy zyskali na tym nawet do 3 tys. zł. Jednak mają świadomość, że nic nie dostali na kredyt.

Brygadzista **Tadeusz Kijek** nie wygląda na ekonoma, który batem wyzwala aktywność podwładnych. On potrafi się dogadać z ludźmi, a poza tym zna swój fach. Właśnie kończy przygotowywanie osłon dźwiękochłonnych do traków, bo nikogo nie stać na to, by pracowników dozoru sadzać za biurkiem i kazać im stamtąd zarządzać.

Doświadczeni, solidni pracownicy stanowią dziś w zakładzie większość. Przychodzili tu przed kilkunastu laty po zawodówkach i technikach. Zostawali. Teraz potrafią prawie wszystko: gdy trzeba — pospawają, obsłużą obrabiarkę, zajmą się montażem. Młodzi mają na miejscu dobry przykład. Po prostszych zadaniach, które się im powierza widać, że nauka nie idzie w las. Formalności dopełnia dokładny nadzór i wprowadzenie akordu wszędzie tam, gdzie to możliwe.

I tutaj działa zasada selekcji, tylko że dotyczy ona ludzi a nie surowca. Szef brygady sam dobiera sobie kolegów na wyjazd i wiadomo, że lesera nie weźmie ze sobą. Nic dziwnego, że ekipa na takim poziomie poradzi sobie nawet bez brygadzisty. Czy to będzie **Bogumił Kownacki** czy Tadeusz Kijek zastąpi ich z powodzeniem ktoś inny (jak to było w Nurcu przy montażu przenośników), bo robota nie może czekać aż się organizator wychoruje czy wróci z urlopu.

Przy takiej postawie nie jest dla nikogo zaskoczeniem, że zarobki wyraźnie poszły w górę. Stawki w grupach osobistego zaszeregowania mogą być bardzo zróżnicowane. Np. w siódmej grupie od 50 do 110 zł za godzinę. Tych, którzy zmieścili się w górnej części „widełek" jest większość, ale decyzje nie były automatyczne. Skończyło się z dzieleniem gotówki wszystkim po równo, więc zdarzyły się pojedyncze przypadki i takich osób, w stosunku do których nie znaleziono podstawy do wyższych wypłat.

— Istotne — dodaje Henryk Chojnowski — że nie ma presji słabszych, mniej zdyscyplinowanych na „uśrednianie" poborów. Wiedzą, że nie mają szans w takich targach.

— Próby przełamywania złej tradycji dzielenia po równo — przypominam — kończyły się czasem konfliktami w zespole.

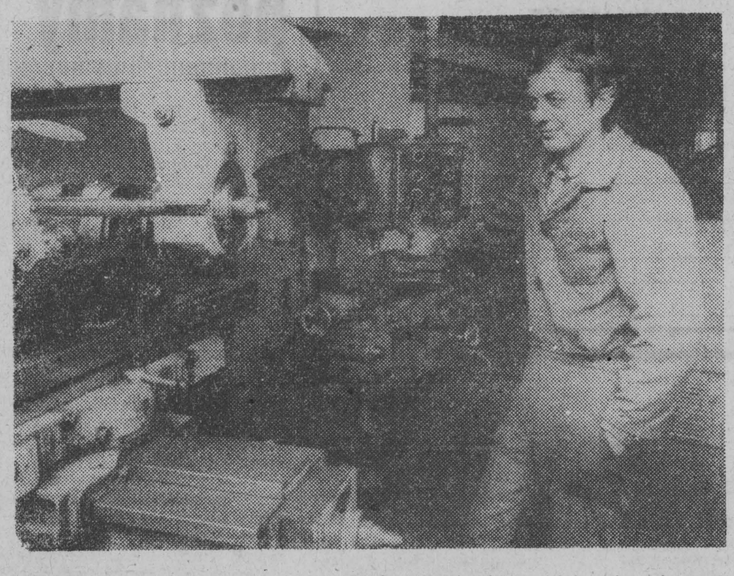
— U nas już nie — przekonuje mnie główna księgowa **Elżbieta Bączek.** Słabsi wykruszają się w sposób naturalny. To widać. Wydajność pracy, która w warsztacie wzrosła najpoważniej, w całym zakładzie podskoczyła średnio o 17,7 proc. Trzeba to potraktować nie tylko jako efekt zmian organizacyjnych i działania nowego systemu wynagrodzeń, ale również jako doping dla tych, którzy jeszcze odstają.

— Takie fakty wychodzą w trakcie formułowania opinii — ciągnie dyrektor Chojnowski. — Kierownik czy mistrz muszą chcieć rzetelnie oceniać podwładnych. Jest to trudne, bo czasem trzeba powiedzieć coś złego o koledze, ale tak zyskuje się zaufanie i poparcie większości osób, do których nie ma zastrzeżeń.

W Zakładzie Remontowo-Budowlanym w Łomży zasady te zaczynają się upowszechniać. Nie brakuje przykładów pracowników dozoru, którzy podobnie konsekwentną postawą zyskali aplauz załogi.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Fot. **ZDZISŁAW ZAREMBA**



Zanim koła łańcuchowe przenośnika tarcicy zaczną funkcjonować w zmontowanym mechanizmie za ich obróbkę bierze się frezer — EUGENIUSZ PASZKOWSKI.

Co jest za planetą Wenus?

Sondy kosmiczne „Wega" po minięciu w czerwcu ub.r. planety Wenus zostały skierowane na kurs prowadzący do spotkania z kometą Halley'a. Ten kilkumiesięczny lot w kierunku komety został wykorzystany na przeprowadzenie całej serii prób i testów mających na celu sprawdzenie funkcjonowania aparatury naukowej i poszczególnych urządzeń obu sond. Takim testom i próbom poddawano też zainstalowane na obu sondach **polskie urządzenie do badania fal plazmowych.** Nasz przyrząd był kilkakrotnie uruchamiany i przeprowadzał pomiary w przestrzeni kosmicznej przez tyle czasu ile zaplanowano na bezpośrednie badania komety Halley'a.

Podczas jednej z takich prób dokonano interesującego odkrycia. Nasze urządzenie zarejestrowało w odległości ok. 12—15 mln km — daleko za planetą Wenus występowanie impulsów elektromagnetycznych. Planeta Wenus jest niemal całkowicie pozbawiona własnego pola magnetycznego. W przeciwieństwie do Ziemi i planet gigantów — Jowisza, Saturna, Urana nie ma za sobą ogona magnetycznego. Tymczasem, „Wegi" natrafiły na ślad elektromagnetyczny.

Prawdopodobnie wiatr słoneczny oddziaływujący na planetę Wenus może indukować pole elektromagnetyczne. Obecnie niewiele jeszcze można powiedzieć o charakterze i mechanizmach tego zjawiska. (P)

KSIĄŻKI NADESŁANE

MARIA SZYPOWSKA — JAN MATEJKO WSZYSTKIM ZNANY. LSW 1985, nakład 40 000 egz., str. 407, cena 460 zł.

„Złośnik Jan" — brzmi dla wielu osób szokująco, ale że to określenie wyszło spod pióra samego Mistrza, wolno i nam go użyć. (Fragment książki).

Czwarte już wydanie bardzo ciekawej książki o Matejce artyście i Matejce człowieku. Okraszona wieloma nieznanymi szczegółami opowieść, wzbogacona cytatami z listów ukazuje tego tytana pędzla, genialnego kreatora wyobraźni narodowej, a także zwykłego nie pozbawionego zupełnie przeciętnych cech człowieka na tle Krakowa, który właśnie pod koniec XIX wieku przeistacza się z peryferyjnego nieomalże i w sensie europejskim miasta w Mekkę artystów.

Książkę uzupełnia blisko sto fotografii oraz, co ważne dla szczególnie zainteresowanych, obszerny wykaz ważniejszych pozycji bibliograficznych.

ALFRED LIEBFELD — POLACY NA SZLAKACH TECHNIKI. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1985, nakład 10 000 egz., str. 233, cena 200 zł.

Nie tylko samym naukowcom, artystom, muzykom-Polakom ludzkość i jej kultura zawdzięcza wiele. Zwłaszcza od XIX stulecia Polacy odgrywają istotną rolę także w rozwoju techniki światowej. Sylwetki znakomitych inżynierów, geologów, górników, chemików, architektów, wynalazców i pionierów nowych metod przedstawione w sposób dostępny mogą zainteresować nie tylko miłośników techniki.

KAZIMIERZ KACZMAREK — STALINGRAD 1942—1943. Wydawnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej. Warszawa 1985, nakład 40 000 egz., str. 222, cena 110 zł.

W upalne lato 1942 r. na donskich i nadwołżańskich stepach w rejonie Stalingradu rozgorzała największa bitwa drugiej wojny światowej. Na jej temat zapisano setki stron, były to jednak głównie wspomnienia, okolicznościowe artykuły i prace przyczynkarskie czy popularnonaukowe. Książka K. Kaczmarka jest próbą monografii.

(zet)

Czy szpital jest wylęgarnią chorób?

Rozmowa z doc. dr. hab. ZBIGNIEWEM ANUSZEM z Zakładu Epidemiologii Państwowego Zakładu Higieny, kierownikiem Katedry Epizootiologii i Kliniki Chorób Zakaźnych ART w Olsztynie.

— Panie docencie, spotykamy się na konferencji szkoleniowej zorganizowanej przez dwie wyspecjalizowane placówki służby zdrowia dla pracowników tejże służby pod nazwą „Zakażenie szpitalne". Pan nie ukrywa swojego entuzjazmu dla tego przedsięwzięcia. Czyżby był to aż tak duży problem? I — co to jest zakażenie szpitalne?

Mówiąc najprościej, jest to zakażenie, do którego doszło w szpitalu, które ujawniło się w czasie pobytu chorego w tym szpitalu lub rozwinęło się dopiero po wypisaniu chorego do domu. Zakażeniom ulegają nie tylko chorzy, także pracownicy służby zdrowia, zwłaszcza oddziałów zabiegowych (chirurgia, urologia, stomatologia, laryngologia, położnictwo). Występują zwykle u chorych o obniżonej odporności, głównie u noworodków i niemowląt, osób leczonych antybiotykami, poddanych zabiegom operacyjnym.

Można tu wymienić dwie grupy zakażeń. Pierwsze to te, na powstanie których działalność zapobiegawcza personelu szpitalnego ma wpływ ograniczony lub nie ma go w ogóle oraz te zawinione, będące następstwem braku nawyków higienicznych, a nierzadko braku wiedzy wśród personelu szpitalnego, niewłaściwej działalności szpitalnych zespołów zapobiegania i zwalczania zakażeń szpitalnych, działających na terenie każdego szpitala.

A czy to jest problem? Tak, i to ogólnoświatowy. Ocenia się, że zakażeniom ulega od 2 do 15 proc. ogółu chorych leczonych w szpitalach. W USA wydatkuje się na zwalczanie zakażeń ogromne pieniądze.

— A u nas, w Polsce?

— Dużo, ale trudno to wyliczyć, gdyż nie bardzo wiemy, ile tych zakażeń jest. Często zakażeń szpitalnych nie wykazuje się, w ogóle nie rejestruje. Co wcale nie oznacza, że ich nie ma.

— Stwierdził pan, że są zakażenia, których nie da się uniknąć.

— Ryzyko zakażenia szpitalnego jest bardzo duże. 60—80 proc. ludzi to nosiciele gronkowca. O ile jednak do zakażenia zdrowej, nieuszkodzonej skóry potrzeba aż 10 mln gronkowców, to do zakażenia otwartej rany już tylko 100. I tu jest problem. Zakażenia szpitalne były, są i będą. Główne zadanie to minimalizować je. Żeby tak jednak było, musi być przestrzegany reżim w utrzymywaniu higieny. Zakażeniom szpitalnym można w znacznym stopniu zapobiec poprzez właściwe stosowanie aseptyki, higieny osobistej. A nie zawsze tak jest.

— Brzmi to niezbyt dobrze, szczególnie w odniesieniu do ludzi w „białych fartuchach", którzy kojarzą się właśnie z czystością, higieną.

— Jak już powiedziałem, są zakażenia szpitalne, których nie da się uniknąć, będące również następstwem trudności lokalowych. Istnieje np. wyraźny związek między zagęszczeniem przestrzeni, a stopniem zagrożenia zakażeniem szpitalnym. I tak ryzyko zakażenia na oddziale intensywnej terapii noworodków ulega pięciokrotnemu zmniejszeniu po zwiększeniu tradycyjnej powierzchni 3,2 m kw na dziecko do 13 metrów kw. Ale to tylko część prawdy. Bo prawdą jest i to, że nie posiadamy prawidłowych nawyków higienicznych, co w jakiejś mierze dotyczy również i personelu szpitalnego. Przekonują mnie o tym wizytacje w niektórych szpitalach. I tak np. na 47 szpitali z 8 województw tylko w 6 wzorowo pracują „zespoły zapobiegania i zwalczania zakażeń szpitalnych". Należy do nich m.in. szpital w Ełku. Otóż ełcki szpital zgłosił 124 przypadki zakażeń, inne, niestety, nie widzą sprawy i zgłaszają zaledwie po kilka. Co świadczy — tu jest ten paradoks, że właśnie w Ełku robi się dobrą robotę. Bo tam się ten problem widzi, dostrzega, a więc i walczy z nim.

Raz jeszcze powtórzę — tysiące zakażeń można zlikwidować przez przestrzeganie zasad higieny, dezynfekcję, sterylizację, umiejętne organizowanie procesu leczenia. Choćby przez właściwe mycie rąk. Tego nam, a nie środków i pieniędzy, najbardziej brakuje.

— Ale najwięcej słyszy się o braku środków, np. strzykawek jednorazówek.

— Oczywiście, to jest ważne. Jeszcze w 1955 r., kiedy pracowałem w warszawskiej klinice chorób zakaźnych, obliczyliśmy, że bardziej nam się opłaci — pod każdym względem, a już szczególnie ekonomicznym — wybudowanie fabryki produkującej te igły i strzykawki, niż leczenie chorych na różne zapalenia wątroby typu B. Ale komuś zabrakło wyobraźni. A w ogóle to zbyt szybko uwierzyliśmy w zmierzch chorób zakaźnych. Zmierzch, którego nigdy nie będzie. Dziś zbieramy tego owoce. Umierają takie specjalności jak epidemiologia i mikrobiologia. Specjaliści chorób zakaźnych też już odchodzą na emeryturę, a chętnych do tej pasjonującej pracy jest coraz mniej.

O niedocenianiu roli nawyków przestrzegania higieny w całym społeczeństwie — to musi rzutować na pracę szpitali — już mówiłem. A że jest to ważne, przekonuje o tym przykład warszawskiego szpitala zakaźnego nr 1. Otóż tam, pomimo złych warunków lokalowych, przebywania na salach chorych na różne typy wirusowego zapalenia wątroby, praktycznie nie stwierdza się zakażeń. Wynika to przede wszystkim z niezwykle ostrego przestrzegania reżimu sanitarnego.

— Z racji swoich zainteresowań orientuje się pan zapewne, jak ta problematyka wygląda w innych krajach. Czy można to porównywać z tym, co się dzieje u nas?

— Zakażenia oczywiście i tam istnieją. Ale lepiej jednak nie porównywać, bardzo niekorzystne są te porównania. Chodzi m.in. o to, że zakażenia szpitalne to nie jest tylko problem tych, którzy leczą i pielęgnują. Jest to również problem administracyjny. Często cały wysiłek służb medycznych idzie na marne z powodu braku wody w szpitalu przez kilka godzin, a nawet dni.

Problem o zasadniczym znaczeniu to oświata zdrowotna. Tu również wyglądamy bardzo niekorzystnie w porównaniu z innymi. Potrzebna jest nam permanentna edukacja poczynając od przedszkoli, poprzez szkoły podstawowe i średnie aż po studia wyższe. Potrzebne jest zrozumienie, że jest to rzeczywiście żagadnienie istotne, wpływające na stan zdrowotny całego społeczeństwa. Również dotyczy to kadry medycznej.

Próbą wyjścia z tego impasu są właśnie podobne szkolenia jak to, w którym uczestniczyliśmy (chodzi tu o konferencję zorganizowaną przez Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną i Wojewódzki Zespół Metodyczny Opieki Zdrowotnej w Suwałkach „Zakażenia szpitalne" — przyp. St. K.). Za inicjatywę tę organizatorom należą się słowa prawdziwego uznania.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał:

STANISŁAW KULIKOWSKI

Podsłuchane

Ekspedientki, złodzieje i te... „sprawiedliwe"

— Dziwny ten nasz naród, moja pani — mówi starszy mężczyzna stojąc w kolejce po mięso. Kłócą się o byle co, jakby prawdziwych problemów nie mieli. Wczoraj to tak się zdenerwowałem, że zrezygnowałem z „toruńskiej".

— Kupuje kobieta szynkę — ciągnie mój rozmówca, zważyła jej ekspedientka i mówi: 45 deka. A ta z kolejki krzyczy: 43 a nie 45 — przecież widzę! I od razu od złodziejek wyzywa. Bo ekspedientki to nic, tylko kradną i siatkami te darmowe kiełbasy z zaplecza wynoszą. A ona, biedna emerytka, musi 18 złotych za te 2 deka przepłacić. Waży ekspedientka znów te nieszczęsną szynkę: 45 deka. Rozsierdzona kobieta nie zwraca już na to uwagi. Przytacza swoje żale i rząd, i Boga wzywając na świadków. Kolejka denerwuje się, bo czas ucieka. Po chwili „kulturalna" milknie nie widząc sprzymierzeńców.

Scenka druga. Postój taxi. Dwie kobiety wyzywając taksówkarza od złodziei i darmozjadów żądają od niego rachunku za przejazd. Ten, zdezorientowany, wydaje rachunek na 140 zł. I wtedy dopiero wyjaśnia się, że jechał z Dojlid na dworzec PKS nie ul. Mickiewicza a Warszawską.

— Myśmy już kiedyś jechały tą trasą i wiemy, że jadąc Mickiewicza „zapłaciłybyśmy tylko 130 zł.

Taksówkarz proponuje im zwrócenie tych dziesięciu złotych. Fakt, mógł zapytać, którędy chcą jechać. Kobiety jednak, żądne krwi, obiecują zemstę. W Zrzeszeniu mają znajomości — on je popamięta! Jadą więc do Zrzeszenia taksówkarzy na Piękną. „Taryfą", rzecz jasna. O pieniądzach już nie myślą.

I wreszcie trzeci obrazek. W sklepie spożywczym ekspedientka wydaje kobiecie resztę.

— ... dwadzieścia, czterdzieści..., klientka jeszcze trzyma pieniądze w ręku.

— Ojej, wyrywa się z ust kasjerce. Zamiast dwudziestu wydałam pani dwieście złotych. Te monety są takie podobne. Klientka niechętnie zwraca dwieście złotych. I dopiero zaczyna się tyrada — te złodziejki to swoje umieją liczyć...

— ❂ —

Tak, tak, moi drodzy. Gdy na podwórku jest minus 20 stopni czasami trzeba się pokłócić, powyzywać, pokazać swoją „ważność". I rozgrzać!

Cóż, widocznie lubimy pieniactwo. Od wieków zdążyliśmy się już do niego przyzwyczaić.

A słowo? Słowo wylatuje wróblem, lecz kamieniem spada.

A może by tak czasami odwrócić role?

(zet)

Aukcja antykwaryczna

Jak już informowaliśmy od 11 do 13 bm. w Łodzi odbędzie się druga aukcja antykwaryczna. W sali koncertowej Muzeum Historii Miasta Łodzi na licytację wystawionych zostanie ponad 2 tys. różnych wydawnictw. Wśród nich znajdą się również książki, których treść lub osoba autora związana jest z terenami obecnego województwa suwalskiego. Są to: **Romana Jankowskiego — „Generał Dwernicki: jego życie i działalność"**, Suwałki 1935, cena wywoławcza 600 zł.; **August Sokołowski — „Jenerał Ignacy Prądzyński w świetle własnych pamiętników i nowszych badań"**, Kraków 1911, cena wyw. 2 tys. zł.; **Maria Konopnicka — „Śpiewnik historyczny 1767—1863"**, Warszawa 1913, cena wyw. 300 zł; **Anna Markowska — „W potrzasku. Powieść z życia szkoły na Mazurach Pruskich"**, Warszawa 1934, cena wyw. 300 zł., **Maria Konopnicka — „Z przeszłości. Fragmenty dramatyczne"**, Wilno 1881, cena wyw. 600 zł.; **Maria Konopnicka — „Mickiewicz: jego życie i duch"**, Kraków 1899, cena wyw. 350 zł.; mazurskie druki cyrylickie starobrzędowców osiadłych na ziemiach polskich, wiek XIX **„Opredelenie sobora bywsego w 1666 godu"**, cena wyw. 2 tys. zł.; **„Sbornik soczinienij o brakach raznych revnostnych muzej. Czast 1"** Johannisburg (Pisz) 1863, cena wyw. 12 tys. zł.

Oferowane wydawnictwa będą do obejrzenia w przededniu oraz w dniach trwania aukcji. Prawo pierwokupu mają biblioteki Narodowa i Jagiellońska. Dla bibliofilów łódzka aukcja stanowi z pewnością niemałą atrakcję. (jn)

Zdaniem czytelnika

Po linii najmniejszego oporu

W latach sześćdziesiątych padło hasło: 1000 szkół na „Tysiąclecie". Budowano je wszędzie, w małych miasteczkach i we wsiach. Walczono o to, aby dzieci miały blisko do szkoły.

Dziś polska wieś wyludnia się. Pozostają starzy rolnicy z dziada pradziada przywiązani do ziemi. „Tysiąclatki" zaczynają świecić pustkami. Problem ten poruszył w liście do redakcji młody czytelnik spod Bielska Podlaskiego.

Jarek jest uczniem klasy VII Szkoły Podstawowej w Augustowiu. Szkoła, w której się uczy, jest duża i przestrzenna. Posiada salę gimnastyczną, gabinety lekcyjne, szatnie, toalety, boisko i centralne ogrzewanie. Obok — rośnie sad z drzewami owocowymi. Wydawałoby się — raj dla uczniów. Ten „raj" ma się jednak niedługo skończyć. Władze postanowiły szkołę zlikwidować. Powód? Brak uczniów. Przykładowo klasa IV liczy tylko jedną osobę. Najliczniejsza jest klasa Jarka. Uczy się w niej... 11 uczniów, w całej szkole — trochę ponad czterdziestu.

Bielsk Podlaski oddalony jest od Augustowa o niecałe trzy kilometry. W tamtejszych szkołach — jak we wszystkich miejskich — liczba uczniów znacznie przewyższa ilość miejsc. I tu, nasz młody czytelnik podsuwa władzom propozycję godną uwagi. Szkołę w Augustowiu można by przekwalifikować na miejską i dowozić do niej dzieci z Bielska Podlaskiego. Autobusów PKS jeździ w tym kierunku dużo, a chodzą słuchy, że ma powstać także linia MPK.

Zrealizowanie pomysłu wymagałoby sporego zaangażowania ze strony miejscowych władz gminy i kuratorium. Jak na razie — poszły one po najmniejszej linii oporu. Zlikwidować! Ile jednak społecznej pracy poszłoby wówczas na marne? Pracy, która pochłonęła wiele trudu i czasu rodziców a także nauczycieli w przygotowywaniu gabinetów, sal lekcyjnych oraz w gromadzeniu pomocy naukowych. (bm)



Scena ze sztuki „Małanka" wystawiona na deskach Teatru Dramatycznego w Białymstoku.

Już za miesiąc poznamy laureatów

JUŻ po raz dziesiąty wspólnie z Towarzystwem Kultury Teatralnej na łamach „GW" trwa kilkutygodniowa rywalizacja tytułów o miano teatralnego przeboju minionego roku. Zasady plebiscytu naszym stałym Czytelnikom, a zarazem miłośnikom teatru, są dobrze znane. Przypomnijmy, że na oddzielnych kuponach wymieniamy tytuł sztuki (ciekawszej niż inne), wystawionej na scenie lalkowej lub w Teatrze Dramatycznym.

Listę kolejnych propozycji otwierają wrześniowe premiery w **Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgierki:**

Na małej scenie od połowy września grano **„Małankę"**, której autorką była **Teresa Lubkiewicz-Urbanowicz.** Reżyserem spektaklu był **Wojciech Boratyński,** scenografię przygotował **Ryszard Kuzyszyn,** a muzykę skomponował **Zbigniew Popielski.**

Kolejny tytuł, tym razem pojawił się na dużej scenie. Sięgnięto do **Moliera** wybierając z jego repertuaru sztukę **„Chory z urojenia"** w przekładzie **Tadeusza Boya Żeleńskiego.** Reżyserem i jednocześnie autorem scenografii był **Jerzy Ukleja.** Muzykę skomponowała i opracowała **Grażyna Kuklińska.**

Białostocki Teatr Lalek, po „Alicji w krainie czarów", zaprosił widzów na **„Spotkanie z Rumcajsem".** Była to 40-minutowa zabawa dla dzieci w wykonaniu czterech aktorów tworzących Scenę Propozycji Aktorskich: **Haliny Kierzkowskiej, Elizy Krasickiej, Mieczysława Fiodorowa i Mirosława Jańczuka.** Oni też wystąpili z pomysłem wyboru tematu i całość reżyserowali. Sztuka była wystawiana w różnych punktach Białegostoku i w wielu miastach województwa.

Zamieszczamy kolejny kupon i zachęcamy wszystkich Czytelników i zarazem bywalców teatru do udziału w plebiscycie. Kupony należy nadsyłać pod adresem: **Oddział Wojewódzki Towarzystwa Kultury Teatralnej, 15—950 Białystok, ul. Kilińskiego 8 — do 10 marca. (kp)**

Konkurs literacki dla amatorów

Konfrontacja postaw i wrażliwości młodych literatów oraz popularyzacja amatorskiej twórczości to główne cele organizowanego przez oddział Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Łomży konkursu literackiego pod nazwą „Polska — moja ojczyzna". Organizatorzy oczekują na artystyczny zapis zmian zachodzących w ostatnich latach w zakładach pracy, miejscu zamieszkania, w regionie.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy zajmujący się tą dziedziną twórczości amatorskiej. Maksymalna objętość nadesłanych opowiadań nie powinna przekraczać dziesięciu stron maszynopisu lub czytelnego rękopisu. Prace (w trzech egzemplarzach), niegdzie dotychczas nie publikowane, należy opatrzyć godłem i dołączyć do nich zaklejoną kopertę, oznaczoną tym samym godłem, a zawierającą imię i nazwisko autora, dokładny adres, oraz miejsce pracy (z określeniem zawodu) lub nauki.

Ostateczny termin nadsyłania prac upływa 30 marca br. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w pierwszej połowie kwietnia. Na zwycięzców czekają nagrody pieniężne, a ich prace opublikuje dwutygodnik „Twórczość robotników".

Prace należy nadsyłać pod adresem: Robotnicze Stowarzyszenie Twórców Kultury, ul. Łąkowa 2, 18-400 Łomża. (jtb)

Nowy pełnometrażowy film animowany

Niebawem na ekranach kin zobaczymy trzeci pełnometrażowy film animowany ze Studia Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej. Będzie nim ekranizacja „Porwania w Tiutiurlistanie" Wojciecha Żukrowskiego. Książka miała już 13 wydań, a autorami scenariusza są pisarz i jeden z reżyserów filmu **Zdzisław Kudła.** Drugim realizatorem jest **Franciszek Pyter.**

Animatorzy wykonali 75 tys. rysunków, które trzeba było skopiować na celuloidzie, a później sfilmować na taśmie „Eastmancolor". Do filmu zrobiono ok. 1230 „ujęć".

W bielskim studio w toku realizacji jest kolejny pełnometrażowy film animowany „Bolek i Lolek na Dzikim Zachodzie" w reżyserii **Stanisława Duelza.** (p)

PLEBISCYT

na

NAJPOPULARNIEJSZY SPEKTAKL TEATRALNY roku 1985

Tytuł sztuki .....

Imię i nazwisko uczestnika plebiscytu .....

Adres .....

Zawód .....

Data .....

Podpis .....

Felieton sądowy

Świadczenie nominalne

SPRAWA ciągnie się od 1969 r., od chwili śmierci Franciszka M. Ośmioro jego spadkobierców zdecydowało się sprzedać 1,25 ha spadkowego gruntu. Sprawa okazała się nader skomplikowana dla nabywców. Bo jak to zwykle na wsi i w małych miasteczkach się zdarza, zamiast formalnej umowy kupna sprzedaży sporządzonej notarialnie, spisano ją odręcznie. Wartość tego kawałka ziemi została oceniona na 70 tys. zł. Z tej sumy 17 tys. zł mieli nabywcy wypłacić spadkobiercom zmarłego — dwojgu dzieciom po dojściu przez nie do pełnoletności. Nie przewidziano inflacji.

Nabywcy, małżeństwo K. zapłacili więc 6 spadkobiercom umówioną sumę 52 tysiące z groszami, co na owe czasy wcale nie było mało, obbili zgodnie ze zwyczajem transakcję, i zaczęli na zakupionym gruncie gospodarować.

Wkrótce potem wybuchły niesnaski między byłymi a aktualnymi posiadaczami owego gruntu. Tak więc zamiast pójść do notariusza spisać formalną umowę kupna sprzedaży — sprzedający wystąpili w 1982 r. do Sądu Rejonowego o eksmisję nabywców, wydanie im działki z powrotem, oczywiście za zwrotem wpłaconej przez małżeństwo kwoty.

Sąd uwzględnił żądania byłych właścicieli. Nakazał zwrót działki za zwrotem wpłaconej przez nich kwoty. Orzekł również, że owe zwroty powinny nastąpić w... 1984 r.

Tymczasem wpłacona za działkę w 1969 r. wysoka jak na tamte czasy kwota pięćdziesięciu paru tysięcy — w 1982 r. straciła już na wartości.

Obie skłócone strony wyrok zaskarżyły. Spadkobiercy Franciszka M. ze względu na zbyt odległy termin eksmisji z działki małżeństwa K. Małżeństwo K z kolei podnosiło w swojej rewizji fakt, że wpłacona przez nich ongiś kwota, którą — jak sąd zasądził — mają otrzymać z chwilą opuszczenia spornej działki, jest niewspółmiernie niska w stosunku do jej wartości w 1969 r., że powinni otrzymać jej równowartość aktualnie przeliczoną, że wyrok jest dla nich krzywdzący.

Sąd Wojewódzki po zapoznaniu się z obiema rewizjami wystąpił do Sądu Najwyższego z pytaniem prawnym: „Czy w aktualnej sytuacji ekonomicznej, w okresie gwałtownego spadku wartości nabywczej pieniądza należy w dalszym ciągu z całą bezwzględnością stosować zasadę nominalizmu wymienioną w art. 358 Kodeksu Cywilnego?"

Owe pytanie prawne podyktowane zostało wyrażonymi przez sąd rewizyjny w omówieniu sprawy wątpliwościami. Czy stosowanie zasady nominalizmu (wypłacenie wypłaconej przed kilku laty sumy w jej ówczesnej wysokości) nie prowadzi do niesłusznego wzbogacenia się, czy nie jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, jako że wartość wspomnianej działki w 1985 r. niepomiernie wzrosła, że jej aktualna cena byłaby dziś kilkakrotnie wyższa.

Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że zasada nominalizmu wyrażona w cytowanym artykule jest niewzruszalna, a więc małżeństwo K. powinno otrzymać li tylko wpłaconą wówczas przez siebie sumę — pięćdziesiąt parę tysięcy.

Uzasadniając swoje stanowisko stwierdził, że owa rewaloryzacja byłaby możliwa, gdyby obowiązywał, jak kiedyś kodeks zobowiązań. Kodeks ten dopuszczał do oznaczenia wartości świadczenia przez sąd, w sytuacji gdy utrzymanie tego świadczenia w oznaczonej przed tym wysokości narażało na stratę jedną ze stron. Ustawodawca odrzucił jednak takie rozwiązanie. Kodeks Cywilny nie zawiera żadnego odpowiednika, żadnej furtki umożliwiającej waloryzację. Przepis jest sformułowany jednoznacznie: „Spełnienie świadczenia pieniężnego następuje przez zapłatę jego sumy nominalnej — chyba, że przepis szczególny stanowi inaczej".

Na podstawie takich właśnie przepisów szczególnych nastąpiła rewaloryzacja wkładów w PKO, rent i emerytur. Czy jednak w tym wypadku takie przepisy istnieją? Sąd musi każdorazowo to sprawdzać i oceniać.

W tym wypadku taki przepis szczególny nie istnieje. Małżeństwo K. otrzyma więc tylko swoje pięćdziesiąt parę tysięcy.

Czy jednak w poszczególnych ustawach regulujących m.in. obrót nieruchomościami (rzecz dotyczy nie tylko gruntów, ale mieszkań, działek, domów, domków jednorodzinnych) nie należałoby wprowadzić takiego szczególnego przepisu o potrzebie rewaloryzacji?

Chodzi o zapewnienie rzeczywistej realizacji różnych zobowiązań sprzed lat realizowanych na bieżąco. O uniknięcie krzywdzących orzeczeń.

KRYSTYNA ŚWIĄTECKA

Pola i słowa

Sztuczne — nie, dziękuję

Ludzie lubią pofantazjować. Marzą się nam „mądrzejsze" komputery, roboty, automaty, monitory. Byle szło lepiej i szybciej. Lenistwo czy dążenie do doskonałości, Może i jedno, i drugie. Wszakże życie w epoce rewolucji naukowo-technicznej powinno być usprawniane na każdym kroku, Tak traktujemy wszystkie odkrycia i wynalazki.

A CÓŻ JEST najważniejsze na co dzień? Wiadomo, dobrze zjeść, pośpiewać, pomarzyć i jeszcze mieć coś pikantnego na deser. Jeśli więc rolnicy mają orać pługiem wynalezionym przed wiekami, posługiwać się motyką, kosą i kieratem — dziękujemy za taki postęp, to średniowieczne narzędzia i metody. Nie pasują one do mentalności i aspiracji ludzi, którzy chcą w chwale i bogactwie przekroczyć progi dwóch wieków. A właśnie w gospodarstwach rolnych — przynajmniej ich znacznej części — jest najwięcej zacofania, reliktów przeszłości, a nawet prymitywizmu.

PEWNIE DLATEGO, by polepszyć nasze samopoczucie i pokazać perspektywy mówi się o tzw. **niekonwencjonalnych źródłach żywności,** krytykuje w czambuł wszystkie preparaty chemiczne stosowane w rolnictwie, zachwala biologiczne systemy gospodarowania, wymyśla przeróżne nazwy produktów. Wszystko to jest opatrzone etykietką „W trosce o wasze zdrowie". Handlowcy i handlarze wykrzykują: „Ludzie, nie żałujcie forsy, ratujcie się przed zagrożeniami". Fantaści i spryciarze zaczęli wmawiać nam, że niebawem — zamiast obfitych dań — będziemy łykać doskonałe... pigułki, które zaspokoją wszystkie nasze potrzeby fizjologiczne. Skoro rolnictwo jest niewydolne, to my dostarczymy „zdrowe" produkty z ropy naftowej, węgla i innych surowców mineralnych. W Anglii pojawiła się nawet sztuczna krowa, która z roślin produkowała najprawdziwsze mleko. W Japonii można kupić cukier z węgla kamiennego. Były też inne cuda i cudeńka. Później entuzjaści produkcji żywności niekonwencjonalnymi metodami zamilkli, bo okazało się, że ceny tych produktów musiałyby być wyższe sto, a może nawet tysiąckrotnie!

SAMA IDEA pozostała. Owszem, można wytwarzać żywność w specjalnych zakładach przemysłowych. Chemicy pracują nadal nad tym tematem. Źródłem surowca są rośliny np. glony, grzyby, drożdże, autotroficzne rośliny wodne, oleiste i techniczne. Znamy sposoby wytwarzania aminokwasów z roślin pastewnych, **szczególnie wysokobiałkowych** (lucerna, bobik, soja). Do tych celów używa się również surowców mineralnych, szczególnie ropy naftowej i węgla. Zafascynowanie nowymi metodami stopniało wyraźnie, gdy zaczęto porównywać koszty produkcji. Przemysł nie może konkurować z rolnictwem. Naukowcy twierdzą teraz, że w dającej się przewidzieć perspektywie niekonwencjonalne źródła mogą — w najlepszym wypadku — dostarczyć 10 proc. żywności. Dobre i to. Trzeba akceptować wszystko, **co polepsza zaopatrzenie.** Tylko jedno pytanie: czy ludzie zechcą pałaszować owe „sztuczne" produkty, nie obawiając się konsewencji zdrowotnych?

ZAMIAST mamić nas wizją żywnościowych pigułek i odżywek, lepiej rozpatrywać te kwestie wychodząc z bardziej realistycznych założeń. Podstawą zmian (w ograniczonym zakresie) jest fakt, że w trakcie przetwarzania białka roślinnego w organizmach zwierząt gospodarskich powstają duże straty. Często stykamy się z twierdzeniem, że z 6 kg białka dostarczonego w paszy otrzymujemy w mięsie czy mleku tylko jeden kilogram białka. Posiada ono wyższą wartość biologiczną, ale przy dużych niedoborach żywności w wielu rejonach świata trzeba dyskutować o tym, czy jest to najlepsza metoda wykorzystania podstawowych składników pokarmowych.

TĘ TEZĘ można podbudować przykładami. Hektar lucerny może dać nam około trzech ton białka (cóż za **fantastyczna roślina!**). Słynna soja, na którą postawili np. Amerykanie, dostarcza do 570 kg białka w przeliczeniu na hektar. Mniej niż połowę tego najcenniejszego składnika pożywienia uzyskujemy z ziarna pszenicy, która dominuje w uprawach. Pod tym względem nie wytrzymują konkurencji ziemniaki, a właśnie one stanowią w wielu krajach podstawę wyżywienia. Musi zastanawiać nas fakt, dlaczego uparcie forsujemy te uprawy, a ciągle **nie doceniamy roślin motylkowych i strączkowych.** Jest to dziwne tym bardziej, że np. polskie rolnictwo ma duże osiągnięcia w ich uprawie.

A PÓŹNIEJ mówimy: żeby rozwijać hodowlę, musimy importować dużo komponentów wysokobiałkowych. Często zapominamy, że pasza zebrana z hektara pozwala na wyprodukowanie mleka, w którym będzie tylko 110 kg białka, a w mięsie — od 40 do 65 kg. Oczywiście, zawiera ono większy asortyment aminokwasów, czyli jest bardziej wartościowe. Jednakże nadal aktualne jest pytanie: czy nie można zapobiec tak dużym stratom cennego i deficytowego białka?

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

POZNAŃSKIE ZAKŁADY ZIELARSKIE „HERBAPOL"
POZNAŃ, ul. Towarowa 47/51

ZAKUPIĄ PILNIE

nowe lub mało używane kotły do gotowania syropów cukrowych o pojemności 2000—3000 l., ogrzewanie parowe 3—6 atm. płaszcz wewnątrz z blachy kwasoodpornej, mieszadło pionowe w pokrywie górnej z napędem elektrycznym, wsyp w pokrywie, spust dolny, średnica zewnętrzna do 1900 mm, zamocowany na nogach. **Informacje prosimy kierować do Działu Inwestycji PZZ „Herbapol", tel. 517-68, względnie telex Nr 0413662.**

k 551-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH
w STOŻNEM k/Olecka

ZATRUDNI NATYCHMIAST

— mistrza stolarskiego ze znajomością kierunku stolarki budowlanej i meblowej.
Spółdzielnia po okresie próbnym — (3 miesiące) gwarantuje mieszkanie z centralnym ogrzewaniem oraz działkę i budynki gospodarcze.
Kontaktować się można telefonicznie 66-90 Olecko.

k 575-1

Rejon Energetyczny Białystok przeprasza odbiorców energii elektrycznej za przerwy w dostawie, które wystąpią:
m. Białystok:
— w dniach 86.02.13—02.19 w godz. 8—14, ul. Raginisa, Krzyżowa, Wysockiego, Zgoda, Łącznikowa, Jeziorna, Jęczmienna, Gedymina, E. Sawickiej, W.Chorąży, Gaskiewicza, Pietrasze, Krasickiego, Balladyny, Kordiana, Partyzantów, Duracza, Wallenroda, Karpowicza, Skarżyńskiego, oraz odbiorcy w obrębie ulic: Warszawska, Monopolowa, Chrobrego, Piastowska — wyłączenia rotacyjne jednorazowe do 4 godz.;
— dnia 86.02.13 w godz. 8—14, ul. Manifestu Lipcowego 29A, 29B, „Spodki", ul. M. Lipcowego;
— dnia 86.02.14 w godz. 8—14, ul. Mieszka I 21, 23, Przedszkole, Fabryczna, Ogrodowa od Sienkiewicza do Ciepłej;
— dnia 86.02.17 w godz. 8—14, ul. Zwycięstwa, Technikum Mleczarskie, Pływalnia;
— dnia 86.02.18 w godz. 8—15, ul. Dzielna;
— dnia 86.02.19 w godz. 8—14, ul. Bema, Przechodnia, Ostrowiecka, Chełmska, Lubelska, Angielska od Bema do Kopernika — odbiorcy zasilani z linii napowietrznej.
Miejscowości:
— w dniach 86.02.12—02.13 w godz. 7—15, Waliły wieś;
— dnia 86.02.13 w godz. 9—15 w Michałowie, ul. Białostocka do Gródeckiej, Fabryczna, Sienkiewicza, Gródecka, Hieronimowska, Łąckowa, Obrońców Stalingradu, Górna oraz Nowodworce, Dąbrówki k/Supraśla;
— w dniach 86.02.13—02.14 kol. Fasty, oraz odbiorcy zasilani z PKP Bacieczki;
— w dniach 86.02.17—02.21 kol. Sobolewo — wyłączenie całodobowe.
Bliższych informacji udziela Pogotowie Energetyczne, telefon 991.

k 410-1

Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
STANISŁAWOWI KURYŁOWICZOWI
dyrektorowi Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego w Grajewie
z powodu śmierci
Teściowej
składają:
Rada Pracownicza, POP, Związek Zawodowy i współpracownicy RPM w Grajewie.
k 696-1

Wyrazy głębokiego współczucia
STEFANOWI POLAKOWSKIEMU
zastępcy prezesa
z powodu zgonu
Matki i brata
składają:
Zarząd i członkowie POD „Relaks" w Ełku.
k 686-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. Kol. GRZEGORZOWI i SERGIUSZOWI STEPANIUKOM
z powodu zgonu
Ojca i dziadka
składają:
Zarząd organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy FSP „Felis" w Białymstoku.
k 684-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. EUGENIUSZOWI NIKOŁAJEWOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
Zarząd, organizacje społeczno-polityczne oraz współpracownicy FSP „Pollis" w Białymstoku.
k 683-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. GRAŻYNIE PTASZKOWSKIEJ
z powodu zgonu
Teściowej
składają:
dyrekcja i współpracownicy Szkoły Podstawowej nr 34 w Białymstoku.
g 799-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. ELŻBIECIE NIEDŹWIEDZKIEJ
z powodu zgonu
Ojca
składają:
dyrekcja i współpracownicy Szkoły Podstawowej nr 34 w Białymstoku.
g 798-1

Wyrazy szczerego współczucia
RODZINIE
z powodu śmierci
Kol. mgr. inż. Zygmunta Skrobeckiego
składają:
koleżanki i koledzy z Rady Wojewódzkiej Federacji SNT-NOT i Zarządu Oddziału PZITS w Białymstoku.
k 674-1

usługi

USŁUGI WPHW
Informacja tel. 957
Sprzęt zmechanizowany:
— ul. Upalna 3
— ul. Piastowska 11 tel. 419-955
— ul. Mickiewicza 25 — tel. 415-882
— ul. Sienkiewicza 42 tel. 956
Sprzęt radiowo-telewizyjny:
— ul. Warszawska 79 tel. 959 — telewizja
— ul. Warszawska 79 — tel. 414-682 — radio
— ul. Narewska 3 tel. 511-770
— ul. Olejniczaka 3 tel. 293-13
— ul. Lipowa 45 tel. 223-06
k 512-0

TELEPOGOTOWIE. 512-246, Zawistowski.
g 7445-0

TELENAPRAWA. 752-972, Gacki.
g 398-0

TELENAPRAWA. 336-01, Wydra.
g 503-0

TELENAPRAWA. 412-328, Drozdowski.
g 837-0

ALARMY mieszkaniowe, samochodowe „Asher" nie reagujące na wiatr. Gedymina 21, inż. Sosnowski.
g 869-0

NAPRAWA maszyn szyjących. Borowski. Młynowa 45/1, tel. 240-75.
g 524-0

CZYSZCZĘ dywany, tapicerkę. Tel 512-307, Maciej Biendzio.
g 706-0

MALOWANIE, tapetowanie mieszkań. Błaszkiewicz, tel. 511-225.
g 764-1

NAPRAWY gazowe. Hibner. 417-429.
g 752-0

ZAKŁAD Kuśniersko-Kożuszarski przyjmie do szycia futra i kożuchy. Laskowski, ul. Dębowa 32.
g 729-1

GARAŻE, haki holownicze, kotły balustrady, kraty. Bielawski. 284-77, Ścianka 31 „A".
g 520-0

samochody

FSO 1500 (1985), po wypadku — sprzedam. Tel. 238-32.
g 797-1

„MALUCHA" (1978) — sprzedam Tel. 511-226.
g 764-1

„POLONEZ" 1500 (1981 rok, listopad) — sprzedam. Augustów. tel. 30-20 (po godz. 16).
g 779-1

„WOŁGĘ" diesel — kupię. Gdynia, tel. 294-44.
k 841-0

„ŻUKA" po wypadku — sprzedam. Studzianki 98.
g 780-1

„ŻUKA" po remoncie kapitalnym — sprzedam. Białystok, Wysockiego 7.
g 775-1

„ŻUKA" skrzyniowego, 2-letniego — sprzedam. Zaborowo, 19-222 Wąsosz, Kacperski.
p 246-1

„STARA" 28 z silnikiem diesla po kapitalnym remoncie sprzedam lub zamienię na osobowy, nowy „Fiat" 126p lub „Wołgę" Fasty 46, Sadowski
g 774-1

NADWOZIE „Malucha" po naprawie (1983 rok) — sprzedam. Jaświły 72, tel. 27. Dąbrowski.
g 784-1

SILNIK i skrzynię biegów do „Volvo" 142 i 144 w dobrym stanie sprzedam w całości lub na części. Tel. 412-739 (po godz. 15).
g 793-1

KUPIĘ nową kompletną kabinę „Żuka" lub używaną w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń 778.
g 778-1

Wszystkim, którzy pomogli oraz wzięli udział w pogrzebie
Stanisława Jakimowicza
serdeczne podziękowanie składają:
żona, syn, rodzina.
gp 601-1

Wyrazy głębokiego współczucia
LESZKOWI PIEKARZOWI
z powodu zgonu
Ojca
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy BPIS.
k 676-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. ZDZISŁAWOWI FOLTYŃSKIEMU
z powodu śmierci
Matki
składają:
pracownicy ZUT RZSI.
k 677-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr. MARIANOWI PTASZKOWSKIEMU
z powodu śmierci
Matki
składają:
dyrekcja, Rada Pedagogiczna, pracownicy i uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych w Białymstoku.
k 675-1

Kierownictwu, współpracownikom oraz służbie zdrowia WUSW w Białymstoku, przyjaciołom, znajomym, sąsiadom za okazaną pomoc w ciężkich chwilach i udział w pogrzebie
Henryka Kuljona
serdecznie dziękują:
żona i synowie z rodziną.
g 782-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. STANISŁAWOWI WOJTULEWICZOWI
z powodu zgonu
Matki
składają:
dyrekcja, Zarząd Związku NSZZ Prac. PDO oraz współpracownicy PDO.
k 673-1

Wyrazy szczerego współczucia
Kol. ALICJI JACKOWSKIEJ
z powodu śmierci
Matki
składają:
współpracownicy z Obwodu Lecznictwa Kolejowego w Białymstoku.
g 773-1

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE w Rogalku ogłasza w dniu 28 lutego 1986 r. PRZETARG OGRANICZONY na kombajn zbożowy i **NIEOGRANICZONY** na niżej wymieniony sprzęt. Pierwszy przetarg odbędzie się o godz. 11, a drugi o godz. 12 w PGR Skomack.
Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej w biurze PGR Rogalik lub na nasze konto BGŻ Ełk nr rachunku 879127-1195 najpóźniej w przeddzień przetargu oraz posiadać zaświadczenie o podatku gruntowym.
Sprzęt można oglądać na dwa dni przed przetargiem od godz. 8—14 w PGR Skomack.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
1. Ciągnik „Ursus" C-360 nr fabr. 310826 nr silnika 273390, rok prod. 1977,
cena wywoławcza — 409.189,— zł.
2. Ciągnik „Ursus" C-355 nr fabr. 163419, nr silnika 398756 rok prod. 1976,
cena wywoławcza — 218.508, —zł.
3. Ciągnik „Ursus" C-360 nr fabr. 310659, nr silnika 347365, rok prod. 1977,
cena wywoławcza — 363.019,— zł.
4. Kombajn zbożowy „Bizon" Z-056 nr fabr. 14877, nr silnika 57506, rok prod. 1977,
cena wywoławcza — 1.287.918 zł. (Przetarg ograniczony).
5. Sadzarka do ziemniaków 2SaBN-62,5 nr inw. 12/38/69, rok prod. 1969,
cena wywoławcza — 26.067,— zł.
6. Samochód osobowy „Wołga" nr podwozia 600530, nr silnika 97816, rok prod. 1976,
cena wywoławcza — 363.019,— zł. k 602-1

lokale

MIESZKANIE M-4 — sprzedam Tel. 419-635.
g 786-1

WŁASNOŚCIOWE M-3 w Siemiatyczach — sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń 788.
g 788-1

M-6, 72 m sześc., V piętro, „Centrum" II — sprzedam. 207-79.
g 790-1

DWUPOKOJOWE, 48 m — zdecydowanie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń 783.
g 783-1

MIESZKANIE M-4, spółdzielcze Olsztyn,-Jaroty zamienię na M-4 w Rucianem Nidzie. Oferty 1468, Biuro Ogłoszeń, Olsztyn, ul. Partyzantów 71.
k 643-1

Dr MARIANNIE BARTOSZEWICZ
wyrazy współczucia
z powodu śmierci
Teścia
składają:
pracownicy SD ZOZ i AMB SD.
g 787-1

Wyrazy głębokiego współczucia
DANUCIE WOJTECKIEJ
z powodu zgonu
Matki
składają:
współpracownicy Przychodni Rejonowej nr III i IX.
g 795-1

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. STEFANOWI POLAKOWSKIEMU
z powodu zgonu
Brata
składają:
dyrekcja oraz współpracownicy PBRol. w Ełku.
k 687-1

różne

TELEWIZOR kolorowy, radioodbiornik, używane — sprzedam. Tel. 415-602.
g 757-1

SZTUĆCE tajlandzkie. Skłodowskiej 11/49 (po 17).
g 758-1

ZDECYDOWANIE kupię brylant powyżej 1 ct. — czysty. Oferty Biuro Ogłoszeń 546.
g 546-1

BETONIARKĘ BWE-250 — sprzedam. „Starosielce", ul. Pabla Nerudy 38
g 756-1

SPRZEDAM dom piętrowy na ul. Świerczewskiego w Sejnach Zygmunt Żurawski, zam. Hołny—Wolmera.
p 222-1

ŁAPY — domek z ogrodem — sprzedam. 412-981.
g 760-1

1,10 ha ogrodu z domkiem — sprzedam. Oldaki Magna Brok 28, 18-220 Czyżew (wiadomość w niedzielę).
g 724-1

DZIAŁKĘ budowlaną o pow. 1060 m kw. w Białymstoku — sprzedam. Wiadomość: Białystok, ul. Dębowa 43.
g 751-1

SPRZEDAM ładną, zagospodarowaną działkę rekreacyjną w Niewodnicy. Oferty Biuro Ogłoszeń 761.
g 761-1

DZIAŁKĘ przy ul. Saturna 1600 m kw. — sprzedam. Wiadomość: Białystok, Gen. Sikorskiego 4/72 lub Szczytno, tel. 35-80.
g 766-1

GOSPODARSTWO 17 ha zmechanizowane w Chomaszewie — sprzedam. Wiadomość: Romuald Żynel, 16-150 Augustów, ul. Waryńskiego 53, woj. suwalskie.
p 184-1

GOSPODARSTWO rolne 5 ha wraz z zabudowaniami murowanymi we wsi Bierdwicha, gm. Sidra. Wiadomość. Sokółka, Plac Kilińskiego.
g 734-1

MŁOCARNIĘ MSC-5 — sprzedam. Stanisław Pęza, zam. Pęzy 15, 18-219 Dworaki Staśki, woj. łomżyńskie.
p 247-0

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABTC, nr 946/72 (naczelnik Miasta i Gminy Dąbrowa Białostocka) na nazwisko i imię Mikołaj Kudzin, syn Daniela, zam. Chilmony, Nowy Dwór k/Sokółki.
p 225-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. IV, nr 2282/65 na nazwisko Stanisława Skrypko, zam. Dusznica.
p 221-1

STUDENCKA
SPÓŁDZIELNIA PRACY
„PODLASKA"
ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY Nr 2
15-333 Białystok,
ul. Zwierzyniecka 8, tel. 277-83

świadczy usługi w zakresie:

- prac remontowo-malarskich,
- antykorozyjnego malowania konstrukcji stalowych
- lepikowania dachów
- tapetowania
- układania wykładzin
- uszczelniania okien taśmą metalową
- robót rozbiórkowych,

oraz

- prac porządkowych
- prac transportowych (pomoc przy transporcie, montaż i demontaż elementów wystaw)
- uczestnictwo w pokazach i imprezach
- odśnieżania dachów i placów
- prac biurowych
- segregowania, paczkowania, metkowania, numerowania druków i towarów
- opieki nad dziećmi
- korepetycji
- prac plastycznych i dekoracyjnych
- wszelkich innych prac nietypowych.

Zlecenia wykonujemy w obszarze województw: białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.
Usługi realizujemy na zgłoszenia pisemne lub telefoniczne gwarantując krótkie terminy, wysoką jakość i niskie ceny.

k 699-0

WOJEWÓDZKI ZAKŁAD
TRANSPORTU MLECZARSKIEGO
w PIĄTNICY, ul. Forteczna 3
W Y D Z I E R Ż A W I

budynek mieszkalny wraz z przylegającą posesją na terenie m. Łomży, oraz budynek mieszkalny w Piątnicy. **Oferty prosimy kierować na w/w adres, tel. 42-14, wew. 229.**

k 545-1

NACZELNIK GMINY BANIE MAZURSKIE
z a w i a d a m i a, że
w dniach od 18 lutego do 11 marca br. w siedzibie Urzędu Gminy w Baniach Mazurskich, pokój nr 12, będzie wyłożony do publicznego wglądu projekt uchwały Rady Narodowej, w sprawie USTALENIA GRANIC GRUNTÓW PRZEZNACZONYCH POD SKONCENTROWANE BUDOWNICTWO JEDNORODZINNE w Baniach Mazurskich obejmujących teren przy ul. Słonecznej i ul. 1 Maja.
W okresie tym wszyscy zainteresowani mogą zapoznać się z projektem uchwały oraz zgłaszać swoje uwagi i wnioski.

k 638-1

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁEK WODNYCH w SUWAŁKACH, REJONOWE KIEROWNICTWO ROBÓT KONSERWACYJNYCH w Giżycku, ul. Łuczańska 1 ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY w dniu 28 lutego 1986 r. o godz. 10 na sprzedaż następujących pojazdów:
1) Syrena R-20, rok produkcji 1976.
— cena wywoławcza 112.500 zł.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić do kasy RKRK Giżycko w dniu przetargu do godz. 9.30.
Zastrzegamy możliwość wycofania się z przetargu bez podania przyczyn.

k 494-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
TEATRY

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — nieczynny
Białostocki Teatr Lalek — „Kose, bose", godz. 10 i 11.30 (Klub „Mozaika", ul. Skłodowskiej-Curie 16). **W terenie (Olecko):** „Bajka o rybaku i rybce", godz. 10 i 12.

KINA

„Pokój" — „Indiana Jones", prod. USA (od lat 15), godz. 10.30 i 13. „Gliniarz z Beverly Hills" prod. USA (od lat 18), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Ton" — „Greystoke: Legenda Tarzana, władcy małp", prod. ang. (od lat 12), godz. 10, 12.30 15, 17.30 i 20.
„Syrena" — „Podróże Pana Kleksa" cz. I, prod polsk (bo), godz. 10, 12, 14, 16 Pożegnanie z filmem: „Żandarm na emeryturze" prod. franc (od lat 12), godz. 17.45 i 20 (ostatnie dni).
„Forum" — „Imperium kontratakuje", prod. USA (od lat 12), godz. 15 i 17.15.

KINA W WOJEWÓDZTWACH
BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Yesterday", prod. polsk. (od lat 15), „Test pilota Pirxa" prod polsk.-radz. (od lat 12).
Dąbrowa Białostocka — „Jeszcze tylko raz", prod. jug. (od lat 18), „Trzeci książę", prod. CSRS (b.o.).
Hajnówka — „Przeznaczenie", prod. polsk (od lat 18). „Tajemnica tajgi", prod. radz. (b.o.). „Inna", prod polsk. (od lat 12).
Łapy — „Amok", prod. marok.-senegal. (od lat 15).
Mońki — „Paryż Texsas", prod. RFN-franc. (od lat 18). „Wyprawa po złoto", prod. radz. (od lat 12).
Siemiatycze — „Gry wojenne", prod. USA (od lat 12). „Błękitny ptak", prod. radz. (b.o.).
Sokółka — „Medium", prod. polsk (od lat 18), „Bałwanek płynie do Afryki", prod. NRD (b.o.), „Akademia Pana Kleksa" prod. polsk. (b.o.).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Gliniarz z Beverly Hills", prod. USA (od lat 18).
Łomża „Październik" — „Niech trwa oczarowanie", prod. radz. (od lat 15), „Mupetty jadą do Hollywood" prod. ang (bo)
Grajewo — „Christine", prod. USA (od lat 18). „Prorok, złoto i Siedmiogrodzianie", prod. rum. (b.o.).
Kolno — „Powrót Jedi", prod. USA (od lat 12).
Wysokie Mazowieckie — „Ballada o Narayamie", prod. jap. (od lat 18). „Tabliczka marzenia", prod polsk (b.o.).
Zambrów — „Odmienne stany świadomości", prod. USA (od lat 15). „Dziewczyna i chłopak", prod. polsk. (b.o.).

SUWALSKIM

Suwałki „Bałtyk" — „Greystoke: Legenda Tarzana, władcy małp", prod. ang. (od lat 12). „Colargol i cudowna walizka", prod. polsk. (b.o.).
Suwałki „Kultura" — „Najlepszy kumpel", prod. USA (od lat 15).
Augustów — „Indiana Jones", prod. USA (od lat 15). „Dopóki bije zegar", prod. radz. (b.o.).
Banie Mazurskie — „Dreszcze" prod. polsk. (od lat 18).
Biała Piska — „Psy wojny", prod. USA (od lat 18). „Tropem tygrysa", prod .radz. (b.o.).
Ełk „Orzeł" — „Białe tango", prod. radz. (od lat 15).
Ełk „Polonia" — „Hallo, taxi", prod. jug. (od lat 18). „Imperium kontratakuje", prod. USA (od lat 12). „Tajemnica stalowego miasta", prod. CSRS (od lat 12).
Ełk „Studio" — „Bajka opowiedziana nocą", prod. radz. (b.o.). DKF: „Czas apokalipsy", prod. USA.
Ełk „Zorza" — „Ostatnie metro", prod. franc. (od lat 15). „Panienka z okienka", prod. polsk. (b.o.).
Giżycko — „Przeznaczenie", prod. polsk. (od lat 18). „Przygody Robinsona Cruzoe", prod. radz. (b.o.).
Gołdap — „Idol", prod. polsk. (od lat 15), „Gremlinsy rozrabiają", prod. USA (od lat 12). „Przygody Ali Baby i 40 rozbójników", prod. radz. (od lat 12).
Mikołajki — „Kochany, najdroższy, jedyny", prod. radz. (od lat 15), „Weronika w krainie czarów", prod. rum. (b.o.).
Olecko — „Wypadek w kwadracie 36-80", prod. radz. (od lat 12) „Jak się budzi królewny", prod. radz. (b.o.).
Orzysz — „Werdykt", prod. USA (od lat 15). „Unkas, ostatni Mohikanin", prod. rum. (b.o.).
Pisz — „Życzliwi sąsiedzi", prod. chińsk. (od lat 12). „Przygody błękitnego rycerzyka", prod. polsk. (b.o.).
Prostki — „Rok niebezpiecznego życia", prod. austral. (od lat 15).
Ryn — „Gry wojenne", prod. USA (od lat 12).
Sejny — „Superman III", prod. USA (od lat 12).
Węgorzewo — „Sprzedawca kapeluszy", prod. franc. (od lat 18). „Robinson Cruzoe, marynarz z Yorku", prod. CSRS/RFN (b.o.).

MUZEA
W BIAŁYMSTOKU

Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 37 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: „Z dziejów białostockiej klasy robotniczej". Wystawa czasowa: „W 60 rocznicę powstania BWR Hromady".
Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków, dni poświątecznych i wtorków w godz. 9.30—17. Wystawa stała: „Dzieje wojskowe Białostoczczyzny" Galerie: „Wojsko Polskie w sztuce ludowej", „Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: „Broń wschodnia".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

Punkt muzealny w Supraślu — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i wtorków po wolnych sobotach w godz. 9—16.
Ekspozycja wnętrz pałacu w Choroszczy — czynna w czwartki w godz. 10—16, w niedziele w godz. 11—16.
Muzeum w Tykocinie — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Gabinet Glogerowski. Uczta Sederowa. Galeria malarstwa Zygmunta Bujnowskiego. Wystawy czasowe: „Monety Afryki", „Pamiątki po Zygmuncie Glogerze".
Muzeum w Bielsku Podlaskim — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10—17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Bielsku Podlaskim". Wystawy czasowe: „Reforma rolna na Białostocczyźnie", „Ikony".

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe Koło 1 — czynne w środy i piątki w godz. 10—18, w czwartki i soboty w godz. 10—16, w niedziele w godz. 10—17. Wystawa stała: „Bursztyn z dorzecza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: „Pejzaż Łomży i okolic".
Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16, w soboty i niedziele w godz. 9—17.
Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawy stałe: monografia K. Kluka, uprawa roślin, skansen mazowiecko-podlaski, muzeum weterynarii, polskie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, pszczelarstwo, garncarstwo, plecionkarstwo, obróbka drewna, galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta Jana Słusarczyka. Wystawa czasowa: „Przyjaźń dzieci świata" — wystawa pokonkursowa prac plastycznych dzieci.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawy stałe: geologiczna, historyczna, twórczość A. Wierusz-Kowalskiego. Wystawa czasowa: „Malarstwo i grafika lamajska Paty z Orisy".
Muzeum im. M. Konopnickiej, ul. Kościuszki 31 — czynne codziennie w godz. 8—16.

WYSTAWY
W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA, „Arsenał", ul. Mickiewicza 2 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18. „Meble i ubiory do przedszkola" — wystawa poplenerowa XI Ogólnopolskiego Pleneru Meblarskiego Hajnówka '85. Wystawa malarstwa „Grupy Trzech": Janusza Szpyta (Lubaczów), Piotra Naliwajko (Chorzów) i Leszka Michała Zegalskiego (Ustroń)
Galeria „Art" P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel w godz. 10—18 Wystawa malarstwa Aleksandra Grzybka.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Wystawa: „Malarstwo, rzeźba, tkanina twórców polskich od r. 1918 po czasy współczesne".

W ŁOMŻY

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—18, w soboty i niedziele w godz. 12.30—16. Wystawa: „Malarstwo Jana Trojana".

W SUWAŁKACH

Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 8—16. Wystawa koreańskiej sztuki współczesnej. Grafika Józefa Gielniaka.
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 — czynna codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 9—16. Wystawa: „Przegląd sztuki łomżyńskiej".

Radio i TV

RADIO
PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.50 Gimnastyka; 6.02 Komentarz międzynarodowy; 7.00 Dziennik poranny; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 „Tristan 1946" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folklorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Stara i nowa muzyka wojskowa; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.30 Z koncertów i festiwali; 18.05 Problem dnia; 18.20 Wspomnij mnie; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Koncert życzeń; 20.45 „Kabuliwala" — fragm. noweli; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Encyklopedia wielkich głosów; 22.05 Religie i wierzenia; 22.20 Piosenka nie jest mi obca; 23.10 Panorama świata; 23.25 Piosenki do słuchania we dwoje.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo
Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.00; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.10 Poranna serenada; 8.40 Stereofoniczne archiwum polskiej piosenki; 9.00 „O" odc. pow.; 9.20 Muzyka, którą lubi B. Kozidrak: 9.50 „Głęboki sen" — odc. pow.; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 „Niech narody śpiewają"; 12.25 W kręgu jazzowej gitary; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Nagrania nowe i najnowsze; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 IV Międzynarodowy Festiwal Chórów Chłopięcych — rep.; 15.40 Folklor na mapie świata; 16.00 Dzieła, style epoki; 16.50 „Głęboki sen" — odc. pow.; 17.05 Program lokalny; 18.30 Klub Stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.10 Z nowych nagrań P. Szulza; 21.30 Nagranie wieczoru; 21.35 Powiastki filozoficzne; 21.50 A. Dworzak: Taniec słowiański g-moll; 21.55 Powiastki filozoficzne; 22.10 Słuchajmy razem — CD; 23.00 „O" — odc. pow.; 23.20 Interpretacje muzyki dawnej; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia.

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 8.30 „Wojny urojone" — odc. pow.; 9.05 Gwiazda tygodnia — P. Anka; 9.20 Mała poranna muzyka; 9.40 Gwiazda tygodnia — P. Anka; 10.00 Herbatka przy samowarze; 10.30 Wokół muzyki latynoskiej; 10.50 Sami o sobie; 11.00 Młody polski jazz; 11.30 Oczekiwania i bariery; 11.40 Przeboje tygodnia; 11.50 „Bardzo długie dzieciństwo" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Wojny urojone" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Dzieła oratoryjne włoskiego baroku; 15.05 Rock pod prąd; 15.40 Bliżej słońca — rep.; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 „Czarodziejska góra" — odc. pow.; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Bardzo długie dzieciństwo" — odc. pow.; 20.00 Studio nagrań; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w 10 minut; 22.15 W kręgu ballady; 22.45 Samotnik z Zegrzynka; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Sobowtór".

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.05, 17.00, 19.30, 23.50; 7.10 NURT; 7.30 Śpiewa Bogusław Mec; 7.40 Język niemiecki; 7.55 Piosenki znad Łaby; 8.10 Sygnały świata — magazyn; 8.30 Nuty spod lekkiej batuty; 8.50 Aktualności; 9.00 „Tam gdzie rodzi się słońce" — fel.; 9.10 „O chciwym człowieku i gadającym drzewie" — słuch.; 9.35 U przyjaciół; 10.00 W Nepalu; 10.15 Na dachu świata; 10.30 Muzyka z krainy Bayou; 11.00 Nad rzeką Bagmati; 11.30 Klasycyzm w muzyce francuskiej; 12.10 Spotkanie z reportażem; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Zagadka; 13.15 Muzyka Nepalu; 13.25 Wirtuozi fortepianu; 14.00 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Ferie z „Między nami"; 16.00 Lektury nastolatków; 16.10 Wspomnienia muzyczne; 16.30 Widnokrąg; 17.05 Symfonika klasyków wiedeńskich; 18.00 Magazyn „Moje hobby"; 18.20 Muzyczne hobby; 18.40 Studio ekspertów; 19.40 Język hiszpański; 19.55 Szkoła współczesna; 20.20 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Interpretacje chopinowskie; 22.50 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.30 Nauka — praktyce; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny — K. Kurianiuka; 7.30 „Młodzieżowcy w mundurach" — aud. L. Marka; 17.05 Co przyniósł dzień; 17.10 „Obyś cudze dzieci uczył" — aud. A. Bogdanowicz; 17.20 Z muzycznego archiwum; 17.45 „PRON-owskie perspektywy" — aud. L. Pilarskiego; 18.00 „Fonograf" — mag. J. Papaja.

TELEWIZJA
PROGRAM I

9.00 Teleferie: „Od bieguna do bieguna"
9.30 „Domator"
9.55 „Domowe przedszkole"
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Jak świat traci poetów"
11.40 „Zielono nam"
11.50 „Prawo na co dzień"
13.30 i 14.00 TTR
14.30 TV kurs rolniczy
15.55 NURT — Przygotowanie do życia w rodzinie
16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 Teleferie — „Na małym i dużym ekranie"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
17.40 Studio Sport
18.20 „Nierozerwalne więzy" — radz. film fab.
18.45 „Prosty rachunek"
19.00 Dobranoc
19.10 „Archiwum XX wieku"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Jak świat traci poetów" — film prod. CSRS
21.45 DT — Komentarze
22.10 „Trybuna Sejmowa" — magazyn spraw sejmowych
22.55 DT — Wiadomości
23.00 Język rosyjski

PROGRAM II

16.25 Program dnia
16.30 Język rosyjski
17.00 Poradnik „Kliniki zdrowego człowieka"
17.30 „Salon muzyczny" — „Nasi najlepsi"
18.20 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 „Ballady z Zielonej Wyspy" — program rozrywkowy
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Co pana do nas sprowadza?"
20.15 „Tropami mitów"
20.45 Studio Sport — I liga bokserska
21.50 „Osądźmy sami"
22.35 „Melodie małego ekranu" Czesław Niemen
23.10 Wieczorne wiadomości

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe ul. Krasińskiego 1, tel biura wezwań 999, tel. informacji pogotowia 22-222
Ambulatorium Pogotowia, ul. M. Fornalskiej 11, tel. 240-41: pediatryczne gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego — czynne w godz. 19—7 w niedziele i święta cała dobę.
Ambulatorium Oddziału Pomocy Doraźnej, ul. Nowotki 21 tel. 218-03 i 202-07 internistyczne, ginekologiczne, stomatologiczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedziele i święta cała dobę.
Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne, Ambulatorium chirurgii dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3 a.
Informacja służby zdrowia — tel. 410-605
Straż Pożarna — tel. 998
Pogotowie MO — tel. 997
Pogotowie Gazowe — w dni robocze: w godz. 7.15—15.15 tel. 752-353, w godz. 15.15—7.15 oraz w dni wolne i święta, tel. 992.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994
Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56
Informacja kolejowa — tel. 910

APTEKI

Apteka nr 05-003, ul. Lipowa 45, tel. 233-65
Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 13, tel. 417-529
Informacja o lekach, tel. 219-04 i 75-24-37.

SZPITALE
DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie. Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI
W DNIU 12.II.1986

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźlicy (tel. 417-553).
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje oddział położniczy.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę

APTEKA

Apteka nr 45-003, ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999

APTEKA

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3 tel. 50-91

SZPITAL

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 54-61 do 9.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział łączności z czytelnikami 211-18, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 753-281, 752-817. Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel. 56-97; Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.
Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel 232-41 i 251-16 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch". W kraju Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel. 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00) Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.
Prowadzący numer — DOROTA WYSOCKA.
Redaktor dyżurny — ALICJA ZIELIŃSKA.
PISSN 0137 2422 Nr indeksu 35013 R-3

Kontrola w łomżyńskich SKR-ach

▲ WIĘKSZY ŁAD, ALE... NAJGORZEJ W SZUMOWIE ▲ NIE WYKORZYSTANE GARAŻE ▲ TRANSAKCJE WIĄZANE

Bez większych zastrzeżeń — tak można by skwitować pierwszy etap kontroli stanu przygotowań maszyn i sprzętu rolniczego do prac polowych przeprowadzonych przez Inspekcję Robotniczo-Chłopską w woj. łomżyńskim. Około 40 kontrolerów społecznych wspomaganych przez fachowców z rejonowych komend straży pożarnej, Wydziału Rolnictwa UW i pracowników NIK skontrolowało osiem, czyli co czwartą spółdzielnię kółek rolniczych i dwa państwowe ośrodki maszynowe.

Nie bez wpływu na generalnie zadowalającą ocenę była wcześniejsza zapowiedź kontroli. W wielu spółdzielniach widać było gorączkowe porządkowanie, ale ostatecznie liczy się nie to, kiedy co zrobiono, lecz czy zrobiono. Protokoły kontrolne dają obraz wyraźnej poprawy ładu i porządku, zabezpieczenia i konserwacji sprzętu. Mimo to daleko jeszcze do pełnej gospodarności, czego dowodzi fakt, że na 569 przejrzanych ciągników i maszyn prawie co dziesiąta nie była prawidłowo zabezpieczona przed wpływami zimy. Nadal też wiele zastrzeżeń budzi stan bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Najwięcej uwag i wniosków wysunięto pod adresem SKR w **Szumowie**, której dwa zakłady usług mechanizacyjnych i warsztaty kontrolowali **Piotr Modzelewski, Stanisław Ogrodnik, Witold Lutostański, Mieczysław Sekuła i Stanisław Łatka.** Kierownictwo spółdzielni jakby liczyło na brak fachowości i dociekliwości społeczników. Niektóre maszyny zakonserwowane tylko powierzchownie, z 11 nie użytkowanych od kilku dni ciągników nie wyjęto akumulatorów, a mróz dochodził do minus dwudziestu stopni. Pięć „Bizonów" stało bezpośrednio na ziemi, w tym dwa w ogóle bez przykrycia. SKR ma zbyt mało garaży, ale nikt nie umiał wyjaśnić dlaczego ostania się w nich przed wpływami atmosferycznymi sprzęt przeznaczony do... kasacji, względnie składuje się części złomowe. W zakładzie w **Srebrnej** garaż krył prywatny ciągnik dozorcy.

Przykładem ukrytego bałaganu była także nieprawidłowa kwalifikacja sprzętu, m.in. nie określono stanu technicznego silników „Bizonów". Będący po naprawie i oceniany jako sprawny rozsiewacz wapna nie miał wielu śrub i prawidłowo zamontowanego sprzęgła. Jawny już nieporządek zastano natomiast w zakładzie usług techniczno-warsztatowych SKF, w którym na domiar przy niesprawnym wentylatorze stały odkryte pojemniki z kwasem, elektrolitem i rozpuszczalnikiem. Nowy budynek magazynu części i narzędziownia prześwitywał dziurami w ścianach i dachu. W ZUM w Srebrnej nie znaleziono dwóch kluczy do zamkniętych pomieszczeń, a z kolei magazyn z węglem i papą stał otworem.

Zespół kontrolny ograniczył się tylko do wydania zaleceń.

Ujawniając podobny bałagan w ZUM w **Zawadach** inny zespół IRCh, który ponadto stwierdził brak przydziału zadań czterem „bezrobotnym" traktorzystom, wystąpił z wnioskiem o rozważenie przez Zarząd SKR w Zawadach przydatności do zajmowanego stanowiska kierownika zakładu.

W kilku jeszcze badanych SKR zgłoszono zastrzeżenia do wykorzystania pomieszczeń garażowych. W **Szepietowie** chociażby sprzęt, który mogły pomieścić garaże przechowywano pod gołym niebem. Podobnie w ZUM w **Rogiennicach Wielkich** część maszyn mogłaby się jeszcze znaleźć w nie wykorzystanych magazynach. Kontrolerzy nie ograniczali się tylko do oględzin sprzętu. W ZUM w Zawadach zalecili zamknąć ze względu na zagrożenie pracowników kuźnię, w **Kołakach Kościelnych** zadziwiła ich jadalnia bez stołów i krzeseł, w ZUM w **Grodzkich Nowych** — usytuowana naprzeciw wejścia do biura, a pozbawiona drzwi ubikacja. W tym ostatnim zakładzie nie przywiązywano zresztą uwagi również do dokumentowania potrzeb części zamiennych, wielkości zapasów, harmonogramu remontów, ewidencji pracy maszyn.

Przy okazji odnotowano tendencję do nagminnej wyprzedaży kółkowego sprzętu, np. SKR w Wysokiem Mazowieckiem przemaszyła w ostatnim okresie do kasacji aż 21 maszyn, w tym trzy snopowiązałki i zakupione przed niespełna trzema latami. W notatnikach zapisano też jedną z przyczyn gromadzenia w magazynach SKR nadmiernych zapasów pewnych części. Jest nią stosowana przez „Agromę" sprzedaż wiązana: warunkiem otrzymania części deficytowych jest kupno towarów zbytecznych.

Na marginesie tej kontroli nasuwa się jeszcze jedno spostrzeżenie. Otóż niektórzy kierownicy zakładów czy placówek nadal traktują społecznych kontrolerów jako kompletnych laików. Może i są nimi, ale trzeba przyznać, że oczu sobie mydlić nie dają, a tam gdzie nie starcza fachowości przychodzą w sukurs zawodowcy i... trzeźwe — praktyczne spojrzenie.

Do SKR zespoły IRCh zawitają ponownie na początku marca. (jtb)



„ALBATROS" — reprezentacyjna restauracja w Augustowie.

Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Echa publikacji

Kto wyrówna szkody?

W nawiązaniu do artykułu pod tym tytułem, jaki ukazał się 10.XII.85 wyjaśniam, że syn Franciszka Omelańczuka nie zgłaszał wyrządzonej przez zwierzynę leśną szkody, a zatem nie mógł być dokonany szacunek strat na plantacji owsa i wypłacenie należnego odszkodowania. Po rozmowie z F. Omelańczukiem ustaliłem, że szkoda faktycznie miała miejsce. Jednocześnie informuję, że wszystkie wyrządzone szkody (4 zgłoszone) zostały oszacowane i wypłacono należne odszkodowania.

NACZELNIK MIASTA I GMINY W RYNIE inż. JÓZEF NARUSZEWICZ

OD RED.: Sądzimy, że po tym wyjaśnieniu naczelnika nie ma — i nie będzie — w tej kwestii nieporozumień. Oświadczenie inż. Naruszewicza stanowi jednocześnie ważne zobowiązanie, o czym dotychczas administracja często zapominała.

Kto pamięta o Berżnikach?

W związku z zarzutem dotyczącym niewykorzystania stawów w okolicach Berżnik informuję, że przeprowadzone rozeznania w terenie potwierdziły istnienie stawów przed 1939 rokiem na cieku łączącym jeziora Kielich i Ługieł. Obecnie pozostały tam jedynie śladowe groble. Zakład Rybacki w Augustowie rozpatrzy możliwość ich odbudowy (...)

Kierownik-inż. ANDRZEJ SKOCZKO

OD RED.: W woj. suwalskim, chlubiącym się posiadaniem setek jezior, mimo wszystko brakuje wody, a tym bardziej ryb. Stąd zamiarom kierownictwa Zakładu Rybackiego w Augustowie można przyklasnąć. Oby tylko plany się powiodły. (k)

Gdy zima na polach

Rolnicy dokształcają się

▲ Masowe szkolenia ▲ Kursy specjalistyczne ▲ Ekonomika w gospodarstwie ▲ Jak uprawiać boczniaka?

Augustowski Zespół Doradztwa Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego prowadzi bardzo dobrze szkolenia fachowe. Za tę działalność otrzymał wyróżnienie.

Obejmuje on swą działalnością obszar byłego powiatu augustowskiego oraz miasto i gminę Lipsk. O formach szkolenia, które odbywa się przede wszystkim zimą, rozmawiamy z kierownikiem Zespołu — **Władysławem Rukścińskim** i st. specjalistą do spraw pozaszkolnej oświaty rolniczej — **Zdzisławem Wasilewskim.**

Podobnie jak w całym województwie suwalskim, tak i w rejonie agustowskim obowiązują trzy tematy z zakresu powszechnego szkolenia rolników: ochrona roślin ze szczególnym uwzględnieniem kompleksowej uprawy zbóż i ziemniaków, wiejskie gospodarstwo domowe oraz ekonomika i organizacja produkcji w gospodarstwie rolnym, głównie w zakresie bazy paszowej i postępu w chowie zwierząt gospodarskich. Pierwszy temat został już zrealizowany, trzeci rozpoczęto pod koniec stycznia. Jeśli chodzi o drugi temat, to w gminach prowadzone są różne kursy, w zależności od życzenia kobiet. Są kursy racjonalnego żywienia rodziny, uprawy warzyw mało znanych, pieczenia ciast, sporządzania przetworów, pielęgnowania drzew owocowych. Coraz popularniejsze są kursy uprawy grzyba zwanego boczniakiem.

Szkolenie masowe przeprowadzają przede wszystkim pracownicy WOPR, a także OSM i rolniczych związków branżowych. Nie są to tylko wykłady, ale także praktyczne pokazy.

W rejonie trwają obecnie cztery kursy na tytuł kwalifikowanego rolnika, w tym jeden z programem dla kobiet. Działają trzy zespoły przysposobienia rolniczego II stopnia i dwa — I stopnia. Wszyscy ich członkowie biorą udział w Olimpiadzie Wiedzy Rolniczej.

Na wsi jest duże zapotrzebowanie na wiedzę z zakresu mechanizacji. Jednakże ilość kursów traktorzystów ograniczono, motywując to brakiem odpowiedniej bazy. Szkolą się trzy grupy kombajnistów; rolników indywidualnych, SKR-ów i absolwentów zasadniczych szkół rolniczych. Rozpoczęły się też kursy chemizacyjne: rolnicy kupują własny sprzęt i chcą zdobyć uprawnienia do jego obsługi.

Prowadzone są także różne zajęcia specjalistyczne w dziedzinie np. hodowli bydła, trzody chlewnej i pszczelarstwa. Pokazy i demonstracje odbywają się w gospodarstwach przykładowych.

W Zespole pracuje 25 specjalistów doradztwa rolniczego i 6 — gospodarstwa domowego. Każdy ma przynajmniej 30 gospodarstw pod opieką, z tego połowę rolników w średnim wieku, połowę młodych. Opiekuje się też dwoma gospodarstwami odstającymi, np. przejętymi w stanie zaniedbanym przez następców. (a)

Banie Mazurskie górą!

Spore zaskoczenie wywołała wiadomość, iż gmina Banie Mazurskie plasuje się w ścisłej czołówce w woj. suwalskim pod względem intensywności hodowli bydła. Niespodzianka bierze się stąd, że akurat tam rolnicy mają najmniej sprzyjające warunki przyrodnicze, a gleby raczej należą do marnych. Skąd więc tak dobre wyniki w produkcji zwierzęcej?

Otóż tajemnica tkwi w tym, że prawie co drugi hektar ziemi — to łąki lub pastwiska, a więc użytki rolne wymarzone do hodowli krów i bydła opasowego. Tę szansę Banie Mazurskie wykorzystują. Obsada bydła na sto hektarów przewyższa o połowę średnią krajową i kiedy gdzie indziej obserwuje się spadek pogłowia rogacizny, tutaj rolnicy hodują więcej. Nic więc dziwnego, że w 1985 r. dostarczyli do punktów skupu o 162 tony żywca wołowego ponad plan.

Hodowla bukatów w gminie należy do przyjętego powszechnie zwyczaju, niczym owiec w Nowej Zelandii. Do najbardziej produkcyjnych wsi w gminie należą m.in. **Żabin, Wróble, Surminy i Jagoczany,** a wśród hodowców prym wiodą **Ignacy Świerzbin** ze Ściborek, **Dymitr Pinczak** z Jagoczan, **Henryk Iwańeczko** z Bań Mazurskich i **Stanisław Kołodziej** z Rogal.

Początki „mody" na chów bydła rzeźnego datują się z początkiem bieżącej dekady. Najpierw rolnicy zaczęli pomnażać pogłowie krów, bo wtedy łatwiej o własne cielęta. Postawienie na własny „narybek" hodowlany przyniosło dobre wyniki. Jednocześnie z roku na rok maleje tutaj skup cieląt, przykładowo w ostatnich dwóch latach zmniejszył się jedenastokrotnie!

Co ciekawe, w ślad za rozwojem hodowli bydła poszli producenci trzody chlewnej. W ub.r. pogłowie to wzrosło aż o 23 proc., tj. o ponad tysiąc sztuk. Najbardziej na tym zaważył rozwój hodowli we wsi Kierzki. Powstał tu Zespół Młodych Rolników, któremu przewodniczy sołtys — **Edmund Kociuba.** Zespół hoduje 850 świń! (k)

Piąty „Znak" dla ełckiego PSS

„Lubimy uprzejmych klientów..."

...twierdzą panie z ełckiego sklepu przy ul. Toruńskiej. 10-osobowa załoga placówki obsługującej rozległe osiedle „Północ" pracuje od kilku lat na tyle dobrze, że wojewódzka komisja Spółdzielni nie miała wątpliwości typując ją minionej jesieni do wyróżnienia „Społemowskim Znakiem Jakości". W efekcie, „za uzyskanie pozytywnych wyników we współzawodnictwie ogólnokrajowym, zgodnie z warunkami konkursu..." — czytamy na dyplomie — **ełcki sklep nr 21 ma prawo do wywieszenia w swym lokalu** (i na drzwiach wejściowych) **znaku jakości.** W mieście nad jeziorem Ełk jest to już piąta placówka PSS wyróżniona w ten sposób.

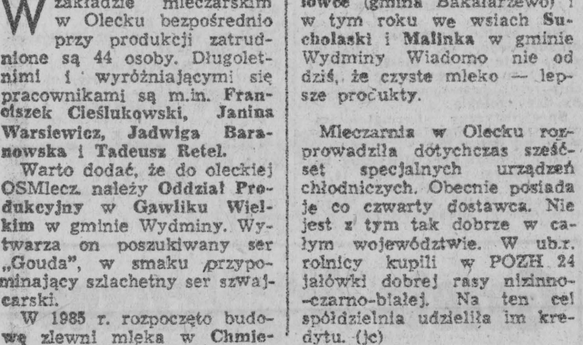
— Ponieważ sukces wypracowała cała załoga — informuje nas kierowniczka sklepu, **Wacława Jabłońska** — razem też odpowiadamy za utrzymanie tego znaku. Warto o to zabiegać, bo dostajemy kilkunastoprocentowy dodatek do poborów. Postawiono nam tylko jeden warunek — wyróżnienie straci swą moc gdy komisja remanentowa wykryje u nas manko.

A przecież pracując od 8 rano do 8 wieczorem borykamy się z różnymi niespodziankami. Główną bolączką jest zaopatrzenie; i to nie tylko w świeży chleb. Często, nie dość, że nie dostajemy tego co byśmy chciały, to jeszcze trzeba się zmagać z towarami „niby" pakowanymi. Ot takie kisiele czy budynie. Przychodzą w torebkach nie sklejonych, wręcz uniemożliwiającymi układanie ich na półkach. Sprzedaż prowadzimy z kartonów, a klienci mają pretensje o zasypane proszkami kosze, ręce i ubrania.

Zrobimy wszystko — kończy rozmowę pani Wacława — aby znak utrzymać. Wierzę też, że pomoże nam w tym rodzimy PSS, dbający o nasze zaopatrzenie. (ład)

Uczciwy znalazca czeka...

Jeden z naszych czytelników zgłosił się do łomżyńskiego Oddziału Redakcji, informując o znalezieniu portomonetki z pieniędzmi i kartkami żywnościowymi (pieczęcie jednego z zakładów w Łomży) przy garażach, w pobliżu — „blaszaka" w os. Południe. Uczciwy znalazca czeka pod numerem telefonu 24-81 w godz. 8—15. (nom)



W śródmieściu Olecka.

Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Produkcyjne pozytywy

Jedna z większych w woj. suwalskim OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w OLECKU za rok będzie obchodziła 60-lecie swego istnienia. Przyjmuje mleko od PGR i z 63 zlewni działających w sześciu gminach. Obecnie skup wynosi 79 tys. litrów dziennie. Jest to o 5 proc. mniej aniżeli w analogicznym okresie ubiegłego roku. Jedna trzecia białego surowca pochodzi z gospodarstw uspołecznionych.

W ub. roku olecka OSMlecz wyprodukowała m.innymi dwa tys. ton masła, 700 ton mleka w proszku i 600 ton kazeiny. Zysk ze sprzedaży tego ostatniego wyrobu był wysoki i wyniósł aż 28 milionów złotych. Wytwarzano kazeinę tylko w okresie szczytowego skupu mleka (1 lipca — 15 października), tj. wówczas gdy występowały znaczne nadwyżki białego płynu.

W zakładzie mleczarskim w Olecku bezpośrednio przy produkcji zatrudnione są 44 osoby. Długoletnimi i wyróżniającymi się pracownikami są m.in. **Franciszek Cieślukowski, Janina Warsiewicz, Jadwiga Baranowska i Tadeusz Retel.**

Warto dodać, że do oleckiej OSMlecz należy **Oddział Produkcyjny w Gawliku Wielkim** w gminie Wydminy. Wytwarza on poszukiwany ser „Gouda", w smaku przypominający szlachetny ser szwajcarski.

W 1985 r. rozpoczęto budowę zlewni mleka w **Chmielowce** (gmina Bakałarzewo) i w tym roku we wsiach **Sucholaski** i **Malinka** w gminie Wydminy. Wiadomo nie od dziś, że czyste mleko — lepsze produkty.

Mleczarnia w Olecku rozprowadziła dotychczas sześćset specjalnych urządzeń chłodniczych. Obecnie posiada je co czwarty dostawca. Nie jest z tym tak dobrze w całym województwie. W ub.r. rolnicy kupili w POZH 24 jałówki dobrej rasy nizinno-czarno-białej. Na ten cel spółdzielnia udzieliła im kredytu. (jc)

Wędrówki z PTTK

Około 230 zwolenników turystyki na nartach przemierzało przez kilka dni pięć tras wiodących w kierunku Gołdapi. Na XVII ogólnopolski rajd narciarski „Wędrówki Północy" przyjechali oni dosłownie z całego kraju. Wiek kilku osób biorących w nim udział przekraczał 50 lat. Najstarszy uczestnik liczył 66 lat. Najmłodsi to uczniowie klasy trzeciej, znajdujący się w prawie 30-osobowej grupie młodzieży, ze Szkoły Podstawowej w Smolnikach.

Podczas rajdu każda grupa miała za zadanie przygotować się do konkursu krajoznawczego na temat regionu suwalskiego, napisać wiersz, piosenkę lub ułożyć hasło dotyczące rajdu oraz wykonać związany z nim plakat satyryczny. Finał tych konkursów odbył się na mecie imprezy w Gołdapi. Dla najlepszych były oczywiście nagrody. Wręczono je także najmłodszemu i najstarszemu uczestnikowi rajdu. Inni otrzymali dyplomy i znaczki okolicznościowe „Wędrówki Północy" dawały także możliwość zdobycia punktów na ogólną odznakę narciarską.

Warto dodać, iż impreza zapoczątkowana została przez białostocki PTTK, a entuzjaści narciarstwa po raz pierwszy wyruszyli na trasy w 1968 r. Po nowym podziale administracyjnym kraju rajd organizuje ZO PTTK w Suwałkach. (jn)

Jest w Łomży miejsce, na które w każdy deszczowy dzień sypią się gromy od kierowców zarówno samochodów osobowych, jak i ciężarowych, których konieczność zmusiła, by w nie trafić. Łomżyniacy na pewno domyślili się już, że chodzi o skrzyżowanie ul. Spokojnej i ul. Wojska Polskiego, gdzie regularnie, po niewielkich nawet opadach, tworzy się ok. 100-metrowej długości rozlewisko, znikające samoczynnie dopiero po dłuższym okresie czasu albo wówczas, gdy pomoże w tym pompa. Ten sztuczny „basen" można by zlikwidować podnosząc po prostu poziom jezdni — podsuwali rozwiązanie niepoprawni optymiści. Bardzo łatwo jednak dowieść, że byłby to sposób tyleż kosztowny, co mało

Wspólnymi siłami można zdziałać więcej

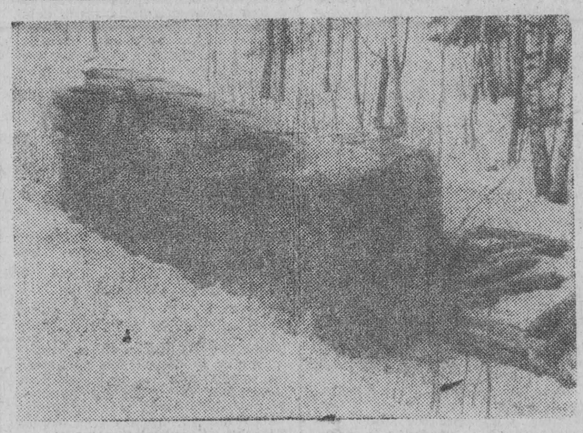
efektywny: bajoro po prostu przesunęłoby się nieco dalej, ale nie zniknęło.

dowlanego, WSOP, Rejonowego Przedsiębiorstwa Melioracyjnego.

Koszt takiego przedsięwzięcia byłby jednak niemały — ok. 54 mln zł — gdy się weźmie pod uwagę ograniczone zasoby finansowe Urzędu Miasta w Łomży. Głównie z tego powodu, kilkakrotnie ponawiane w ciągu ostatnich lat, próby umieszczenia tej inwestycji w planie spełzły na niczym. Można było też przypuszczać, że i nadal o sztucznym „basenie" na ul. Spokojnej będą krążyć jedynie niewybredne dowcipy.

Dopiero w tym roku wyjście znalazło się, głównie dzięki Komitetowi Miejskiemu PZPR w Łomży, który doprowadził do spotkania

W zleconej jeszcze parę lat temu przez władze miejskie dokumentacji projektant zaproponował inne rozwiązanie: ułożyć kanał sanitarny, kanalizacyjny oraz deszczowy na całej długości ulic: Spokojnej, Fabrycznej i Gwardii Ludowej. Raz na zawsze skończyłoby się wówczas i systematyczne zalewanie ulic, i pobliskie zakłady oraz mieszkańcy stojących w sąsiedztwie domów pozbyliby się kłopotów z wywożeniem nieczystości, nadmiernym nawadnianiem posesji itp. Konkretne oszczędności dałoby się wyliczyć, biorąc pod uwagę zmniejszenie się kosztów eksploatacyjnych samochodów, zmuszonych do korzystania z tej trasy. Tak się bowiem składa, że korzysta z niej ogromna liczba samochodów wielu firm zlokalizowanych w sąsiedztwie: Rozlewni Gazu Płynnego „Korgaz", WZSR, „Transbudu", PKS, Centrali Nasiennej, Zakładu Komunikacji Miejskiej, Łomżyńskiego Przedsiębiorstwa Budszefów wszystkich zainteresowanych zakładów pracy oraz władz miasta. Okazało się, że przy dobrej woli problem nie jest nie do rozwiązania. Nie zabrakło jej nawet wówczas, gdy poruszono temat najbardziej drażliwy: pieniądze. Wstępne deklaracje pozwalają zakładać, że jednostki gospodarcze zainteresowane inwestycją będą w stanie pokryć ok. 50 proc. niezbędnych środków. Do „przeskoczenia" wydaje się również sprawa wykonawstwa. Dyrektor RPM w Łomży **Bazyli Boszko** zaakceptował wstępnie propozycję realizacji inwestycji przez swą firmę, nie odżegnały się od pomocy w postaci udostępnienia środków transportowych, koparek i innego sprzętu również pozostałe zakłady. Wszystko wskazuje więc na to, że jeszcze w tym roku prace wykonawcze mogą zostać rozpoczęte. Życząc powodzenia w realizacji zamierzeń pozostaje jedynie wyrazić przekonanie, że będzie to dobry przykład dla innych jednostek gospodarczych, które zechcą wesprzeć inicjatywy władzy terenowej. (nom)



Jeździmy jednak za szybko i zbyt często bez wyobraźni. A skutki są takie jak na zdjęciu naszego fotoreportera. Ten ciężarowy samochód „wypadł" ze śliskiej drogi na odcinku szosy z Ełku do Olecka. Był wyładowany butlami gazowymi. Co by było gdyby tylko jedna z nich wybuchła?!

Fot. J. CIEŁUSZECKI

SPORT

IV Memoriał im. K. Gajewskiego

Czołówka polskich cyklo-crossowców w Ełku

Powiadają o nich, że są ludźmi błota, wertepów. Ni — kolarze, ni — biegacze. Po prostu przełajowcy. Jednak z każdym rokiem wzrasta zainteresowanie i rozwój tej niezwykle trudnej dyscypliny. Coraz więcej organizowanych jest w Europie cyklo-crossów, nie mówiąc o mistrzostwach kraju i świata. Ostatnio przedstawiciele krajów europejskich wystąpili z projektem zorganizowania Pucharu Europy w kolarstwie przełajowym. Klasyfikacją Pucharu Europy zostało objętych dziewięć wyścigów międzynarodowych w Czechosłowacji, Polsce, Belgii, Holandii, RFN, Szwajcarii, Włoszech, Wielkiej Brytanii i Francji. Zawody przeprowadzone będą w klasyfikacji indywidualnej i drużynowej przy czym dla obu zaliczone zostaną najlepsze wyniki z siedmiu wyścigów. Regulamin przewiduje udział w zawodach 4-osobowych drużyn narodowych składających się z amatorów.

A tymczasem w niedzielę, 16 bm. odbędzie się w Ełku IV Memoriał im. Konstantego Gajewskiego w kolarstwie przełajowym. Na starcie zobaczymy całą czołówkę krajową. Między innymi swój start zapowiedzieli Grzegorz Jaroszewski (Żyrardowianka), Edward Piech, Józef Grochala (POM Strzelce Krajeńskie) i Jan Wiejak z ełckiego PRIM-u. Swój przyjazd do Ełku zapowiedział dwunastu przełajowców z Korony Kielce na czele z Andrzejem Chrabąszczem. Nie zabraknie też na trasie Cezarego Zamany z PRIM-u. Start i metę zlokalizowano obok Miejskiego Domu Kultury. Kolarze walczyć będą na trasie wytyczonej brzegiem jeziora. Jest trudna, organizatorzy „dorzucili" kilka sztucznych przeszkód i z absolutną pewnością trzeba będzie walczyć po stokach, pułapkach i rozjeżdżonym śniegu. Seniorzy będą mieli do pokonania 40 minut plus jedno okrążenie (około 2200 m).

Wśród juniorów także zobaczymy całą czołówkę Polski, którą stanowią przede wszystkim reprezentanci ełckiego PRIM-u. Pojadą: Marek Zawistowski, Wiesław Małyszko, Tomasz Suchaczewski i Dariusz Gajdziński (wszyscy z ełckiego PRIM-u). Aktualnie kadra polskich juniorów kolarzy-przełajowców przebywa na zgrupowaniu w Giżycku i prawdopodobnie wszyscy w komplecie wystartują w Ełku.

Juniorzy będą mieli do pokonania 30 minut i jedno okrążenie. Start ostry o godz. 12. (let)

Po raz drugi na Suwalszczyźnie

Maraton tulipanów

Po raz drugi na jeziorach Suwalszczyzny rozegrany zostanie holenderski maraton łyżwiarski. Początki tej imprezy sięgają w Holandii 1762 roku, gdy pocztowi kurierzy ścigali się na łyżwach przy roznoszeniu listów. Potem do 1983 roku ogólnodostępny maraton sportowy, w którym rokrocznie stawało na starcie 15 tys. osób (rekord — 20 tys.) odbywał się w kraju tulipanów. Potem wskutek zbyt łagodnych zim we własnym kraju, Holendrzy musieli szukać szczęścia gdzie indziej. W ostatnich latach organizowali je m.in. w Norwegii, Finlandii, USA i Kanadzie.

Tegoroczny maraton łyżwiarski na dystansie 200 km i triathlon zimowy rozegrane zostaną w dniach 22—23 lutego na Jeziorze Mikołajewskim. Ci, którzy startowali w pierwszym maratonie zostali „niewolnikami" mazurskich jezior i zimowej scenerii i zobaczymy ich po raz drugi. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku zima jeszcze bardziej dopisze organizatorom imprezy („Orbis" i PZŁS).

Start do maratonu łyżwiarskiego odbędzie się 22 lutego godz. 7 rano sprzed ośrodka „Przystań" w Mikołajkach. Dotychczas zgłosiło się już 150 Holendrów. Wielu z nich stanowi ścisłą czołówkę szybkobiegaczy swego kraju. Pierwsi zawodnicy ukończą bieg około godz. 17, a słabsi później wieczorem o godz. 21. Wystartują też łyżwiarze z Polski. Ich zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego.

Następnego dnia odbędzie się na tym samym jeziorze II światowy triathlon. Złoży się nań 100 km bieg na łyżwach, 20 km cross kolarski po śniegu i 15 km bieg na nartach. (let)

Przed Igrzyskami Młodzieży Szkolnej

Szkolne zespoły z naszego regionu przygotowują się do reaktywowanych po kilku latach Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Siatkarki (młodziczki) uczestniczyły ostatnio w międzywojewódzkim turnieju w Mońkach.

Zawody zostały wzorowo zorganizowane przez miejscowych działaczy. Przebiegały w bardzo sympatycznej atmosferze. Zwyciężyła SP 15 z Białegostoku, która wyprzedziła Zorzę Łomża, Juvenię Białystok, SP 1 Mońki, WMKS Ostrołęka i drugą drużynę Zorzy. Zwycięski zespół otrzymał puchar inspektora Oświaty i Wychowania w Mońkach. (dk)

„Szanse dialogu"

Spotkanie z Jerzym Jaskiernią

W ciągu kilku lat istnienia Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego stał się podstawową platformą porozumienia Polaków w najważniejszych dla kraju sprawach. Każdy, bez względu na różnice światopoglądowe czy przynależność organizacyjną, może znaleźć swoje miejsce w Ruchu, uczestniczyć w toczącym się dialogu, w dokonujących się przemianach.

Właśnie o „szansach dialogu" będzie można porozmawiać z sekretarzem generalnym Rady Krajowej PRON, JERZYM JASKIERNIĄ na spotkaniu, z cyklu „Wolna trybuna obywatelska". Odbędzie się ono dziś, 12 lutego o godz. 18 w klubie MPiK w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 3. (ko)

W kilku WIERSZACH

◆ **Zarząd Koła Miejskiego ZBoWiD nr 12 w Białymstoku zaprasza wszystkich członków zamieszkałych w osiedlu Dziesięciny na zebranie w dniu 14 bm. Rozpocznie się ono o godz. 17 w Zespole Szkół Melioracji Wodnych przy ul. Ogrodniczki. (m-i)**

Sąd „wycenił" rękoczyny

W Wasilkowie obserwuje się zmniejszenie ilości chuligańskich wybryków. Duży wpływ na to ma stosowanie trybu przyśpieszonego przy rozpatrywaniu spraw przez sąd i kolegium. Jednak zdarzają się jeszcze ryzykanci. O tym, jak drogie jest takie ryzykowanie, przekonał się ostatnio 30-letni mieszkaniec Wasilkowa.

Otóż w miejscowej restauracji „GROTA" urządził niesamowitą awanturę. Były słowa niecenzuralne, było okładanie pięściami. Jeden z poszkodowanych doznał obrażeń.

Sąd Rejonowy w Białymstoku osądził awanturnika w trybie przyśpieszonym. Werdykt brzmiał: jeden rok pozbawienia wolności, podanie wyroku do wiadomości na tablicy w Urzędzie Miasta i Gminy, 20 tys. złotych na rzecz poszkodowanego, 10 tys. złotych na PCK, 5 tys. złotych na Szpital Matki Polki oraz koszta sądowe.

(rp)

Wielkie pieczyste

Na zakończenie karnawału wielu z nas starało się zaopatrzyć obficiej stół, dochować tradycji w objadaniu się smakowitą pieczenią i pączkami. Ale bywa i tak, że pieczeń trafia na stół w nadmiernych ilościach, w sposób nie planowany, staje się widomym dowodem nieszczęścia. Dotknęło ono właśnie jednego z gospodarzy w Dubiczach Osocznem w gminie Hajnówka. W obejściu Jana O. w miniony poniedziałek doszło do pożaru, w którym od zwarcia w instalacji elektrycznej spłonęła częściowo obora. W płomieniach padła część trzymanego tam inwentarza, m. innymi maciora i 10 prosiąt. Rolnik poniósł straty w wysokości ponad ćwierć miliona złotych. (x)

Zaplecza socjalne na cenzurowanym

„Wizja lokalna" w Białostockich Zakładach Metalowych

✶ GORĄCA KAWA DLA KAŻDEGO ✶ KTO TU SPRZĄTA, ŻE TAK CZYSTO? ✶ WIELE ZALEŻY OD NAS SAMYCH

Z prawdziwą przyjemnością przekazujemy nasze wrażenia z kolejnego przeglądu zaplecz socjalnych. Tym razem pod „obstrzałem" naszego reportera znalazł się jeden z pięciu oddziałów Białostockich Zakładów Metalowych. Od kilkudziesięciu lat mieści się on w kompleksie budynków u zbiegu ulic Sienkiewicza i Starobojarskiej. Firma od dawna zabiega o nowe pomieszczenia, bowiem stare przypominają, nie tylko na zewnątrz, dziewiętnastowieczną manufakturę.

Na domiar złego trzy lata temu górne kondygnacje strawił pożar. Czy wszyscy cieszą się, że nie doszczętnie, można wątpić, gdyż w doraźnie odremontowanym budynku znajduje się ślusarsko-frezarski oddział produkcyjny oraz zaplecze socjalne. Na nową lokalizację przyjdzie Białostockim Zakładom Metalowym jeszcze poczekać, bo nowy zakład jest na razie wyłącznie w sferze planów.

Czy opłaca się więc dbać o budynki, które zdaniem fachowców kwalifikują się „do wyburzenia od ręki"? — to pytanie zadaliśmy kierownikowi Zakładu M-4 w BZM — **Sławomirowi Półkośnikowi.**

— Warunki pracy w naszym zakładzie są, niestety, ciężkie. Musimy więc dbać szczególnie o jakość zaplecza socjalnego. Nie jest to rzecz łatwa w sytuacji, gdy na powierzchni stukilkudziesięciu metrów trzeba zmieścić szatnię, jadalnię, świetlicę, łazienki z prysznicami i toalety, a w dodatku ogrzać to wszystko węglowymi i akumulacyjnymi piecami. W miarę możliwości robimy drobne remonty, choć nie są one w stanie zapobiec naturalnemu niszczeniu budynków. Wszystkie te zabiegi pozwalają na utrzymanie pomieszczeń socjalnych przynajmniej w stanie „używalności". Nie mogąc zrobić nic więcej staramy się dbać przede wszystkim o czystość i porządek.

Że czysto tu i miło na co dzień, tego dowiodła nie zapowiedziana przecież wcześniej „wizja lokalna" Z przyjemnością wchodziliśmy do zakładowych łazienek, widząc od razu kilkanaście lśniących umywalek i dwa prysznice. Ku naszemu zaskoczeniu okazało się, że z kranów płynie gorąca woda, której starcza dla wszystkich 47 pracowników zatrudnionych w Zakładzie M-4. Na ścianach wiszą lustra, które powtarzają się także w szatniach.

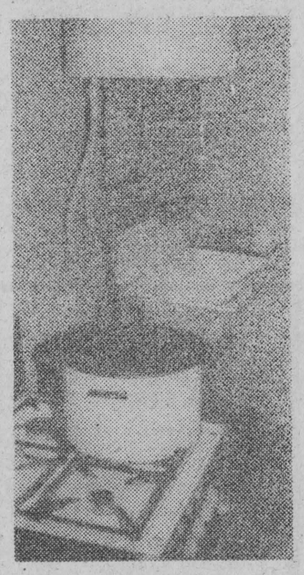
Trudno również zarzucić coś jadalni. Stare podłogi wyłożone nowym lentexem, rząd laminowanych stołów i miękkie krzesła. Obok mały pokoik z kuchnią gazową, na której podgrzewa się mleko i kawę w czasie przerwy na posiłek. Można także zagrzać, w razie potrzeby, zupę regeneracyjną, przywożoną każdego dnia z restauracji „Stylowa".

Na tym samym piętrze znajdują się szatnie dla robotników. Wszystkie metalowe, stare szafki pomalowano niedawno na zielono. Postoją jeszcze na pewno kilka lat, bo pracownicy BZM nie mają zwyczaju niszczenia tego, co jest ich wspólną własnością, a co z kolei w innych wizytowanych przez nas firmach do wyjątków nie należy.

Porządku i czystości w pomieszczeniach socjalnych pilnuje od ponad dwóch lat **Danuta Zajkowska.** Pracę swoją wykonuje naprawdę uczciwie i głównie dzięki temu jadalnia, szatnie i toalety wyglądają tak schludnie. Tym bardziej ogarnia nas zdziwienie, gdy dowiadujemy się, że stawka p. Danuty za godzinę wynosi 23 zł, do czego dochodzi niewielka premia. Ona sama na nadmiar obowiązków nie narzeka. Pracuje od 7-ej do 15-ej i doskonale daje sobie radę z kurzem i brudem, a tego czasami nie brakuje, bo robotnicy przychodzą przecież na posiłki w butach gumowych, które nietrudno sobie wyobrazić, jak wyglądają w czasie deszczu.

Po obejrzeniu zaplecza socjalnego rozmawiamy na hali produkcyjnej z **Edwardem Guzowskim.** Z BZM związany jest od 25 lat, a obecnie pracuje jako ślusarz-frezer. On i jego koledzy potwierdzają, że do jadalni, szatni i toalet zastrzeżeń nie mają. Gorzej było przed pożarem, ale teraz nic złego powiedzieć nie można. Znacznie gorsze są warunki pracy, a to już zupełnie inna sprawa.

Pan Guzowski tak kwituje rozmowę z nami: — Nie wiem jak określić, co to jest kultura pracy, ale wiem jedno — wiele zależy od sprzątaczki i od nas samych. (rop)



Za chwilę będzie ciepła kawa z mlekiem.



Rozpoczęło się harcerskie „świeczkowisko"... *Fot. KRZYSZTOF OLSZEWSKI*

BIAŁE FERIE-86

Wy u nas, my u was

Z Bielska Podlaskiego do różnych miejscowości pojechało na wypoczynek ponad 300 dzieci i młodzieży. Na zimowiska do Bielska przyjechało prawie tyle samo.

W **Zespole Szkół Rolniczych** odpoczywa 90 harcerzy ze szczepu harcerskiego Szkoły Podstawowej nr 1 w Łomży. Harcerze przygotowują się do pełnienia funkcji przybocznych, zuchowych i zastępowych. Natomiast kadra poza prowadzeniem zajęć myśli już o obozach letnich, planując i opracowując program. Wiele uwagi poświęca się tu rekreacji i właściwej organizacji czasu wolnego. Kuligi z ogniskami, odwiedzanie cmentarzy żołnierzy poległych podczas II wojny światowej, zwiedzanie miasta i najbliższej okolicy, spotkania z ciekawymi ludźmi — to tylko część zajęć, w których biorą udział łomżyńscy harcerze. „Yeti" — bo taką nazwę przyjęło zimowisko — ma nawet własną piosenkę i gazetkę, a najlepszy zastęp na zakończenie otrzyma nagrodę komendanta zimowiska.

W internacie **Zespołu Szkół Budowlanych** rozgościli się harcerze z Żuromina — z Ciechanowskiej Chorągwi ZHP, a w Dworku Smulskich zakwaterowała się 47-osobowa grupa dzieci pracowników Spółdzielczego Kombinatu Rolno-Przemysłowego „Smugi" z Kłobucka. Uczestnicy tych zimowisk organizują festiwale przyjaźni, bale karnawałowe, wycieczki do Białowieży i Białegostoku, konkursy i zabawy na śniegu.

Bielsk Podlaski jest również w okresie ferii miejscem zgrupowań kadry piłkarskiej. Przyjechali tutaj sportowcy „Jagiellonii" i „Włókniarza" z Białegostoku oraz „Olimpii" Zambrów. Nie przeszkadza im duża warstwa śniegu — kilkugodzinne treningi niewątpliwie poprawią ich kondycję, a na zakończenie zgrupowania wezmą udział w turnieju piłki nożnej o puchar przewodniczącego Zarządu Miejskiego ZSMP.

W szkołach podstawowych nr 2, 3 i 4 zorganizowane zostały półkolonie zimowe dla ponad 300 dzieci pozostających w mieście.

* * *

Odwiedziliśmy też harcerzy białostockiej Chorągwi ZHP, przebywających na zimowisku w **Rudce** (gm. Brańsk). W zabytkowym, dawnym pałacu Ossolińskich — obecnej siedzibie Zespołu Szkół Rolniczych — wypoczywa i szkoli się 96 harcerzy z różnych miejscowości województwa, m.in. z Siemiatycz, Sokółki, Hajnówki i Białegostoku. Głównym celem zimowiska jest przygotowanie zastępowych do prowadzenia całorocznej pracy w swych drużynach.

Uczestnicy obozu zdobywają sprawności harcerskie, m.in. zwiadowcy, grajka i śpiewaka, organizują zajęcia terenowe, spotykają się z miejscowymi kombatantami, poznają najbliższą okolicę. Szczególnym powodzeniem cieszy się gra planszowa, polegająca na sprawdzeniu zdobytej wiedzy i umiejętności harcerskich.

Trafiliśmy na wieczorne „świeczkowisko" — harcerską biesiadę, połączoną z nauką piosenek, zdobywaniem wiedzy i umiejętności potrzebnych w sprawnym prowadzeniu zastępów. W programie obozu przewidziano również zimową spartakiadę, bal przebierańców i kulig. (zel)

Śladem naszych publikacji

KTÓRĘDY DROGA?

W „Gazecie" z 28 grudnia ub. roku, w notatce „Którędy droga" krytykowaliśmy pozostawienie na zimę rozkopanej drogi z Milewszczyzn do Łekobut w gminie Jasionówka i Olszkowo-Karczmisko w gminie Czarna Białostocka.

Otrzymaliśmy pismo z Urzędu Miasta i Gminy w Czarnej Białostockiej, z którego dowiadujemy się, że remont drogi rozpoczęto w listopadzie pod nadzorem Rejonu Dróg Publicznych w Białymstoku. W okresie prowadzonych prac występowały zmienne warunki atmosferyczne — mróz oraz intensywne opady deszczu. W takich warunkach wiadomo, że po nawiezieniu warstwy świeżego żwiru, zwłaszcza przy opadach deszczu, pomimo codziennego równania całego odcinka — pozostają stosunkowo głębokie koleiny po przejechaniu ciągnika rolniczego. Remont nie jest zakończony. Wiosną na tym odcinku prace będą kontynuowane...".

Otóż to! Nie dowiadujemy się niczego nowego. Remont prowadzony jest pod nadzorem fachowców, którym oczywiście wiadomo, co dzieje się po deszczu ze świeżo rozsypanym żwirem. Mimo tej świadomości robią tak jak robią. Że codzienne (!!!) równanie drogi nic nie pomaga, czyni się to, co można nazwać bez przesady wyrzucaniem pieniędzy w błoto. Cała pociecha w tym, że wraz z zamarznięciem ziemi ten dziwaczny kierat stanął do wiosny. A że ludzie klną? Kogo to obchodzi? (rp)

BEZ REKLAMACJI

Jedna z naszych czytelniczek kupiła botki. Kosztowały ponad 7 tys. złotych. Niestety, cieszyła się nimi tylko kilka dni. W jednym bucie złamała się bowiem podeszwa. Reklamacja nie odniosła skutku. Napisaliśmy o tym w „GW".

Na notatkę „Takie buty" otrzymaliśmy odpowiedź z Przedsiębiorstwa Obrotu Towarowego Przemysłu Skórzanego w Łodzi. Wynika z niej, że reklamacja nie może być uwzględniona, ponieważ „uszkodzenie powstało wskutek okoliczności, za którą nie odpowiada wytwórca ani sprzedawca, a w szczególności na skutek niewłaściwego używania lub konserwacji..."

Koniec. Kropka.

Autor notatki w „GW" również kupił sobie botki, tyle tylko, że męskie. Kupując je w białostockim PDT nie wiedział, że zrobione są ze skóry czułej na wodę i sól. Po kilku miesiącach użytkowania botki nie tylko straciły połysk, ale zupełnie „wyliniały".

Nie składał jednak żadnej reklamacji. Przecież wytwórca i sprzedawca nie mogą odpowiadać za posypywanie naszych ulic solą i innymi paskudztwami. (s)

„ŚCIEKI ZALEWAJĄ"

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Kolejarz" w Łapach w odpowiedzi na notatkę prasową pt. „ŚCIEKI ZALEWAJĄ", zamieszczoną na łamach „GW" 3 lutego br. wyjaśnia, iż awaria kanalizacji sanitarnej bloków przy ul. Bohaterów Westerplatte 14 i 16 została usunięta 24 stycznia br. Jej przyczyną nie był przybór wody w rowie, lecz nieczystości stałe (szmaty, wata, resztki jedzenia) wrzucane do muszli klozetowych przez niektórych lokatorów.

Obecnie funkcjonująca kanalizacja jest wadliwa. W bieżącym roku planuje się wybudowanie drugiego kolektora sanitarnego.

HENRYK KOWALCZYK zastępca prezesa SM

Walka z „czerwonym kurem" tematem konkursu plastycznego

Celem szerszego rozpropagowania w społeczeństwie tematyki pożarniczej i zasad przestrzegania przepisów przeciwpożarowych, Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych i Komenda Główna Straży Pożarnych wspólnie z ministerstwami Oświaty i Wychowania oraz Kultury i Sztuki ogłosiły konkurs na najlepszy rysunek, plakat bądź inną wybraną przez uczestników pracę plastyczną o tematyce pożarowej. Możliwości są tu bardzo szerokie, zależnie od inwencji i wyboru autorów: ogień i pożar, walka z pożogą, strażnica w mojej wsi czy gminie, strażacy w akcji gaśniczej, przyczyny powstawania pożarów itd.

W konkursie mogą uczestniczyć dosłownie wszyscy — od przedszkolaków i uczniów szkół wszystkich szczebli i rodzajów po dorosłych plastyków — amatorów bądź profesjonalistów.

Najlepsze prace wytypowane przez nauczycieli lub indywidualnie należy przesłać do 15 kwietnia 1986 r. pod adresem: Zarząd Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, Białystok, ul. Warszawska 3. Technika prac jest dowolna, ale każda z nich powinna być podpisana na odwrocie (imię i nazwisko, wiek, dokładny adres, nazwa szkoły, temat). Komisja wojewódzka przyzna autorom najlepszych prac nagrody. Wyróżnione prace zostaną również przesłane do oceny finałowej przez komisję centralną, która rozdzieli nagrody łącznej wartości 150 tys. zł, przy czym najniższa wyniesie 2 tys. zł. Przewiduje się ponadto urządzenie wystawy najciekawszych prac i wykorzystanie ich w wydawnictwach plakatowych, broszurowych itp.

Apelujemy więc do nauczycieli wychowania plastycznego o zainteresowanie się tym konkursem i zachęcenie młodzieży do licznego udziału.

(bis)

Przestroga dla dzieci i rodziców

Z górki — wprost pod samochód

Trwają ferie i dzieciarnia korzysta z nich w pełni, tym bardziej, że zima dopisuje i warunki do harców na śniegu i lodzie są wręcz pyszne. Jest jednak jeden podstawowy warunek: — zabawa musi odbywać się w bezpiecznych warunkach, nie zagrażających zdrowiu i życiu. Niestety, czasem skończyć się ona może nieszczęśliwie, czego dowodem jest wypadek, jaki zdarzył się w poniedziałek we wsi Słoje w gminie Szudziałowo. Oto 13-letni **Adam J.** wybrał się na narty na pobliską górkę, przylegającą do drogi. Podczas kolejnego zjazdu nie zauważył zbliżającego się fiata 125p, którym kierował 24-letni **Henryk S.** Chłopiec zjechał wprost pod koła pojazdu i został potrącony. Doznał poważnych urazów, m. innymi pęknięcia podstawy czaszki i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

Oby to zdarzenie stało się skuteczną przestrogą dla dzieci, które często niefrasobliwie zjeżdżają na sankach czy nartach z górek wprost na ulice czy drogi; oby przypomniało rodzicom, opiekunom i wszystkim organizatorom zimowego wypoczynku o konieczności wzmożonej opieki i dopilnowania, czy dzieci bawią się w bezpiecznych warunkach.

Przy okazji odnotujmy i drugi wypadek, który wydarzył się tego samego dnia na skrzyżowaniu ulic Lipowej i Ostrowskiego w Białymstoku. 29-letni **Paweł R.** kierujący „starem" potrącił tam będącego prawdopodobnie pod wpływem alkoholu 61-letniego mężczyznę, który doznał złamania kości udowej i innych obrażeń. Umieszczony został w szpitalu. (x)

Komunikat MO

Osoby, którym w okresie od marca do grudnia 1985 r. na terenie Białegostoku skradziono magnetofony kasetowe wraz z kasetami, proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Komisariatem I MO w Białymstoku przy ul. Lipowej 20, pokój 9, tel. 38-593 lub 207-26.

Oszczędzajmy prąd!

SPACERKIEM PO MIEŚCIE

Marmurki na choince

1.

Komuż z nas nie śnił się po nocach Mikołaj z workiem pełnym prezentów? Tradycyjna gwiazdka to nic innego, jak oczekiwanie na spełnienie dziecięcych pragnień. Boże Narodzenie, Nowy Rok i okres karnawału stanowią doskonałą okazję do organizowania dziecięcych choinek. Kto dzisiaj potrafi powiedzieć kiedy ów staruszek z białą brodą, w kożuchu odwróconym runem na zewnątrz, z rózgą i workiem pełnym tajemnic nam się zinstytucjonalizował. Najpierw kożuch zamienił na płaszcz z czerwonego płótna, a czapkę na kaptur lamowany watą. Może działo się to w czasach, kiedy nazywano go „Dziadkiem Mrozem". Sam pamiętam choinkę szkolną, podczas której zapowiedziano jego przyjazd. Gdy wszedł do auli z ogromną pod sufit choinką, rozległ się szmer wśród dzieciaków: przecież to święty Mikołaj! Był wówczas także akordeonista, było przedstawienie szkolne, loteria wyzwalająca nie mniejsze emocje jak mówienie wierszyka Mikołajowi.

2.

A więc kiedy „choinka" z „Mikołajem" wyszła z domów do świetlic, przyzakładowych stołówek, czasami największego pokoju biurowego lub sali konferencyjnej? To było tak dawno, że mało kto pamięta. Już wówczas większym zmartwieniem organizatorów życia zakładowego było, skąd wziąć pieniądze na pączek i herbatę niż ludzi do przygotowania całej imprezy. Zresztą nie o to mi chodzi, kiedyś! Ważne jest, że w przygotowaniach brali udział wszyscy rodzice. Najpierw trzeba było zrobić kotyliony. Oczywiście, poza godzinami pracy. Szło na to wiele rolek karbowanego papieru, brystolu, farbek wodnych, kleju. Wszak to nasze — załogi dzieci, miały być gośćmi zakładu (fabryki, biura, instytucji, urzędu etc.).

3.

Ktoś miał posturę Mikołaja i tubalny głos. Ktoś grał na akordeonie. A więc był Mikołaj i muzyka. Wszystkie matki znały różne piosenki, a także wiedziały jak bawić się z dziećmi w „starego śpiącego niedźwiedzia", „gołąbeczkę" itp. Pokoje biurowe, przyśmietlicowe pokoiki a nawet portiernie zamieniały się wówczas w szatnie. Ojcowie mieli swoje kąciki, mamy też woliały obyć się bez małomiejskich dogadywań w swoim gronie.

Było gwarnie, radośnie, swojsko.

4.

Karnawał mamy za sobą. Choinki zostały „odjajkowane". Od kilku lat „zabawa choinkowa" jest biznesem, a jej wykonawcy zwykłymi chałturszczykami. Funkcja tracownika socjalnego zakładów pracy dehumanizuje się. Jakże nie skorzystać z takiej okazji, gdy każdego roku przybywa chętnych do bawienia dzieci, nawet kilka razy dziennie. Wszyscy muszą zarobić. „Gromada", „Turysta", Orbis, „Artex", „Zdzichy" i „Tip-Topy". Wybierać i przebierać wśród organizatorów jak w ułęgałkach. Widok dzieci trzymających się za rączki w drzwiach do knajpy pod nazwą „Romantyczna" jest żenujący. Niedawno bawiły tu nawet dzieci pracowników „Hortexu". Jadły byle jaki krem á 70 zł. Nie, nie własnej produkcji. Słuchałem tekstów z ust „wujka" prowadzącego imprezę: „— A teraz dzieci marmurek! Nie ruszać się, nie pchać! Mikołaj dla wszystkich ma paczki. Czy wszystkie dzieci mają kwitki?"

Żałosny Mikołaj nie miał czasu na pogładzenie dziecka po główce. W ów dzień na dwie zmiany tłoczyło się tu po 250 dzieciaków. Szatniarz na wszelki wypadek pobierał z góry 8-złotową opłatę. Nic dziwnego, niejednej matce mogło zabraknąć pieniędzy. Przecież zdjęcie z Mikołajem kosztowało 300 złotych.

Donoszono nam o „choinkach" bez tego drzewka. Organizatorzy zapominali postawić!)

A może jednak ktoś postanowi zweryfikować umiejętności pedagogiczne i wychowawcze owych organizatorów imprez choinkowych? Może w przyszłości same załogi wezmą w garść, jak to niegdyś bywało, przygotowanie takich imprez? Będzie to chyba lepiej, taniej, bardziej wychowawczo i integrująco.

JOTEM



Gorący prysznic po brudnej pracy jest prawdziwą przyjemnością. Fot. ANATOL CHOMICZ

SPORT

Oni narzekali myśmy budowali...

Z okazji jubileuszu 75-lecia Łódzkiego Klubu Sportowego, które odbyło się przed paru laty w Łodzi miałem możliwość obejrzenia istniejących i nowo budowanych obiektów sportowych w Łodzi. Było co oglądać. Zarówno te istniejące jak i wznoszone. W każdej dzielnicy można było zobaczyć nowe obiekty ale najbardziej zaskoczył mnie rozmach budowy ośrodka sportowego na Bałutach przez Spółdzielczość Pracy.

Swego czasu pisałem o tym co zobaczyłem wówczas w Łodzi. Ponownie wracam do tego tematu, a to za sprawą krakowskiego „Tempa" w którym przeczytałem z poczytnego „Listu z Polski" że w Łodzi przekazana została nowa hala sportowa Anilany.

Jest to obiekt pomyślany przede wszystkim o piłce ręcznej. Posiada 1200 miejsc siedzących i 200 stojących — boisko o wymiarach 48x25 m. Ma doskonałą widoczność z każdego miejsca, świetną klimatyzację, oświetlenie oraz bogate zaplecze. Wybudowana została w dzielnicy Łódź-Widzew. W nowej hali rozegrany został ostatnio tradycyjny Turniej Wyzwolenia w piłce ręcznej.

Jest to dwudziesta hala sportowa wybudowana w Łodzi w ciągu ostatnich siedmiu lat. Ogółem w przeciągu tego czasu powstało blisko 60 obiektów sportowych różnej klasy i wielkości.

Oni narzekali — myśmy budowali... Tym stwierdzeniem zatytułował swój list w „Tempie" **Zbigniew Wojciechowski.**

Na czym polega ten łódzki fenomen w budownictwie sportowym? — zapytywano z okazji jubileuszu 75-lecia ŁKS-u dyrektora Wydziału Kultury Fizycznej Urzędu Miasta Łodzi — **Henryka Grendę.**

A oto jego odpowiedź: Przy pomocy władz miasta, komitetu partii i działaczy postawiliśmy sobie jako konkretny cel — rozbudowę obiektów sportowych. Wydział Kultury Fizycznej inspirował i dawał pieniądze, a działacze sportowi, jeśli chcieli mieć obiekt, musieli zakasać rękawy i główkować jak to zrobić. Naszym obecnie zadaniem jest ukończenie wszystkich rozpoczętych budów. Wkrótce przekażemy dużą halę ze sztucznym lodowiskiem z przeznaczeniem dla łyżwiarzy figurowych. Stara hala sportowa, szumnie kiedyś nazywana Pałacem Sportu jest dziś sypiącym się zabytkiem, domagającym się remontu. Postanowiliśmy młodym ludziom stworzyć warunki do uprawiania sportu. Jak są pieniądze, to wiele można zrobić. Podstawową sprawą to mobilizacja wszystkich wokół zamierzonego celu, a także przedsiębiorstw i zakładów pracy. Wkrótce w Wiśniowej Górze powstanie ośrodek, coś w rodzaju Spały dla łódzkich wyczynowców. Będzie to obiekt klasy europejskiej.

Komentarz chyba zbyteczny.

(Lel)

Po raz drugi na Suwalszczyźnie

Maraton tulipanów

Po raz drugi na jeziorach Suwalszczyzny rozegrany zostanie holenderski maraton łyżwiarski. Początki tej imprezy sięgają w Holandii 1762 roku, gdy pocztowi kurierzy ścigali się na łyżwach przy roznoszeniu listów. Potem do 1983 roku ogólnonarodowy maraton sportowy w którym rokrocznie stawało na starcie 15 tys. osób (rekord — 20 tys.) odbywał się w kraju tulipanów. Potem wskutek zbyt łagodnych zim we własnym kraju Holendrzy musieli szukać szczęścia gdzie indziej. W ostatnich latach organizowali je m.in. w Norwegii, Finlandii, USA i Kanadzie.

Tegoroczny maraton łyżwiarski na dystansie 200 km i triathlon zimowy rozegrane zostaną w dniach 22—23 lutego na Jeziorze Mikołajewskim. Ci, którzy startowali w pierwszym maratonie zostali „niewolnikami" mazurskich jezior i zimowej scenerii i zobaczymy ich po raz drugi. Wszystko wskazuje na to, że w tym roku zima jeszcze bardziej dopisze organizatorom imprezy („Orbis" i PZŁS).

Start do maratonu łyżwiarskiego odbędzie się 22 lutego godz. 7 rano sprzed ośrodka „Przystań" w Mikołajkach. Dotychczas zgłosiło się już 150 Holendrów. Wielu z nich stanowi ścisła czołówka szybkobiegaczy swego kraju. Pierwsi zawodnicy ukończą bieg około godz. 17, a słabsi później wieczorem o godz. 21. Wystartują też łyżwiarze z Polski. Te zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego.

Następnego dnia odbędzie się na tym samym jeziorze II światowy triathlon. Złoży się nań 100 km bieg na łyżwach, 20 km cross kolarski po śniegu i 15 km bieg na nartach. (let)

Przed Igrzyskami Młodzieży Szkolnej

Szkolne zespoły z naszego regionu przygotowują się do rywalizowanych po kilku latach festywsk Młodzieży Szkolnej. Startkarki (młodziczki) uczestniczyły ostatnio w międzywojewódzkim turnieju w Mońkach.

Zawody zostały wzorowo zorganizowane przez miejscowych działaczy. Przebiegały w bardzo sympatycznej atmosferze. Zwyciężyła SP 15 z Białegostoku, która wyprzedziła Zorzę Łomża, Juvenię Białystok, SP 1 Mońki, WAMKS Ostrołęka i druga drużynę Zorzy. Zwycięski zespół otrzymał puchar inspektora Oświaty i Wychowania w Mońkach. (dk)